



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 10 października 2024 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 237.10731, 1

Nakład 37 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Miał węglowy wciąż dostępny

Węgiel zły

– Normy obowiązują, obowiązują też certyfikaty jakości węgla, co nie znaczy, że węgiel złej jakości nie jest sprzedawany i spalany – ostrzega Piotr Sergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego.

Ireneusz Sudak

Poluzowanie norm dla węgla to pokłosie kryzysu energetycznego wywołanego inwazją Rosji na Ukrainę. Opału wtedy brakowało, więc rząd pozwolił ogrzewać domy nawet odpadami pokopalnianymi czy węglem brunatnym. Ta możliwość skończyła się w grudniu 2023 r., ale problem pozostał.

– Brakuje kontroli składów i tego, czym palą mieszkańcy. Owszem, te kontrole są, ale niewystarczające – ocenia Sergiej. Na plus wymienia obowiązujący od lipca zakaz sprzedaży mialów węglowych dla gospodarstw domowych. Nadal palić nim jednak mogą rolnicy i małe firmy (np. szklarnie).

– Normy, które zostały uchwalone w 2018 r., zostały przywrócone i obowiązują. Spowodowały istotną poprawę jakości powietrza, ale wciąż są odległe od poziomów, które zagwarantowałyby ochronę zdrowia i życia ludzi – wskazuje Andrzej Guła z Polskiego Alarmu Smogowego.

Według danych Izby Gospodarczej Sprzedawców Polskiego Węgla roczne zużycie miało węglowego w Polsce przekracza 7,2 mln ton, co przekłada się na rynek o wartości ponad 6 mld zł. Tylko w sektorze małych i średnich firm – szacuje Izba – jest po-

nad 24 tys. urządzeń grzewczych o mocy poniżej 1 MW, zasilanych mialem z węgla kamiennego. To obecnie jeden z najtańszych rodzajów paliw do ogrzewania.

Takie podmioty, czyli właściciele instalacji o mocy co najmniej 1 MW, ciągle mogą kupić mial. Prawdziwy przełom dopiero przed nami.

Od kilku miesięcy w Ministerstwie Klimatu i Środowiska trwają prace nad docelowym rozporządzeniem określającym jakość węgla, który może być stosowany w sektorze bytowym. Wprowadzenie nowych norm jakości nie tylko węgla, ale też pelletu i biomas to jeden z kamieni milowych potrzebnych do uzyskania pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy. Dziś jest tak, że nawet jeśli ktoś kupił nowoczesny kocioł węglowy,

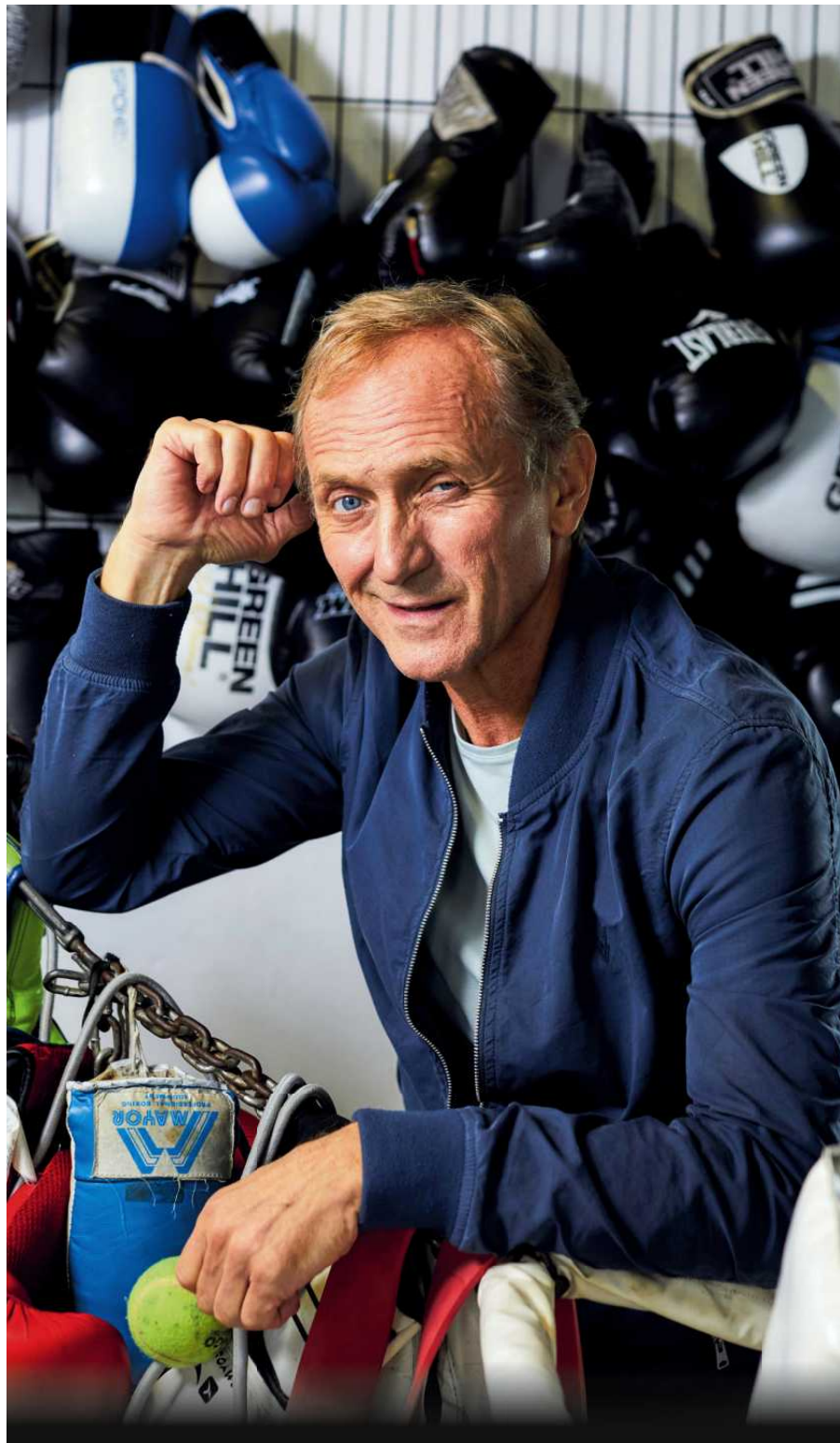
to może w nim spalać najgorszej jakości paliwo.

Nowe normy miałyby wchodzić etapami od 2025 r. i osiągnąć docelowy poziom w 2029 r. Chodzi m.in. o zakaz stosowania powszechnej teraz nazwy „ekogroszek” czy zaostrzenie parametrów dotyczących zawartości siarki.

Przeciwko temu rozwiązaniu protestują sprzedawcy, kopalnie i resort przemysłu. Los rozporządzenia jest niepewny, być może jego zapisy wejdą w życie dopiero od 2031 r.

Węgla w Polsce jest zaś obecnie za dużo. Zapasy są bliskie rekordu i wynoszą 12,6 mln ton (roczne wydobycie to 48 mln ton). Spada popyt ze strony elektrowni (mają energię z OZE). Roczne zużycie węgla kamiennego w Polsce to ok. 45 mln ton, z czego 6 mln ton zużywają gospodarstwa domowe. Z węgla do ogrzania domów korzystają 3 mln rodzin. Połowa dostarczana jest przez polskie kopalnie, a druga jest importowana, głównie z Kazachstanu, Kolumbii czy RPA.

Cena globalna to ok. 122 dol. za tonę węgla, w przeliczeniu ok. 480 zł. Z każdej tony takiego węgla do zastosowań domowych nadaje się 10-20 proc. Tona węgla w składach kosztuje więc 1,3-1,75 tys. zł (przed rokiem ok. 2 tys. zł).



Kultura

ANDRZEJ CHYRA: POLITYKA MI ZASZKODZIŁA

Rozmowa ► 16-17

FOT. MATEUSZ SKWARCEK / AGENCIA WYBORCZA.PL

Normy uchwalone w 2018 roku zostały przywrócone, ale wciąż są odległe od poziomów, które zagwarantowałyby ochronę zdrowia i życia ludzi

ANDRZEJ GUŁA

z Polskiego Alarmu Smogowego

Religia w przedszkolu

Syn wraca i śpiewa „Dobry Jezu”

Nie wyraziłam zgody na uczestnictwo syna w lekcjach religii. I nie rozumiem, dlaczego w jednej sali są dzieci, które śpiewają o Bogu, i moje dziecko wraz z innymi, które na te lekcje nie chodzą ► 4-5



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI

Ekonomia

Banki biją rekordy

Rok 2024 zapowiada się dla bankowców rewelacyjnie, już teraz pobito rekord zysków. A to dopiero początek ► 12

Polska – Ukraina

Trudne pojednanie

W stosunkach polsko-ukraińskich kryzys goni kryzys mimo strategicznej wspólnoty. Jak przezwyciężyć to błędne koło? ► 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wojciech
Maziarski

Jacek Sasin demaskuje mafijne państwo PiS

S traciliśmy władzę przez aborcję – twierdzi poseł PiS Jacek Sasin w wywiadzie dla Interii. W zasadzie można się z nim zgodzić, choć oczywiście wiemy, że zakaz przerywania ciąży nie był jedynym „osiągnięciem” tamtej władzy. Na pewno jednak stał się jednym z głównych czynników, które przesądziły o wynikach wyborów 15 października 2023 r.

Jednak przyznając to, Sasin mimowolnie demaskuje fałsz propagandy PiS. Mówi tak: „Tuż przed wyrokiem w sprawie aborcji w naszych wewnętrznych badaniach dochodziliśmy do absolutnie rekordowego poparcia nawet 47 proc. I rzeczywiście wtedy wyrok TK i to, co się po nim stało, czyli te masowe protesty, doprowadził do tąpnięcia sondażowego”. Tu podstępna dziennikarka zastawia na polityka PiS pułapkę, pytając: „To po co wam to było?”. I Sasin wpada w nią jak dziecko: „Musieliśmy iść na wiele kompromisów wewnątrz własnego obozu. Część naszego środowiska, ta bardziej

Zatem to jednak fanatyzm katolickich talibów z PiS doprowadził do zakazu, panie pośle? To ciekawe, co pan mówi, bo dotąd słyszeliśmy, że władza nie miała z tym nic wspólnego

konserwatywna, naciskała w tej sprawie, stawiając ją na ostrzu noża”.

Zatem to jednak fanatyzm katolickich talibów z PiS doprowadził do zakazu, panie pośle? To ciekawe, co pan mówi, bo dotąd słyszeliśmy, że władza nie miała z tym nic wspólnego. Że to niezawisły Trybunał Konstytucyjny zadecydował. Ponoć wybitni eksperci, tacy jak Julia Przyłębska, Stanisław Piotrowicz czy Krystyna Pawłowicz, spojrzeli fachowym okiem na materię prawną i w sposób w pełni suwerenny wydali takie orzeczenie, a władza nie miała wyboru i musiała to przyjąć do wiadomości.

A teraz pan mówi, że to jednak partia rządząca zadecydowała, a Trybunał był tylko wykonawcą. Musi pan chyba bardziej uważać na słowa, bo dostarcza pan dowodów tym, którzy twierdzą, że Polska pod władzą PiS miała tylko demokratyczne dekoracje, a w istocie była państwem mafijnym zarządzanym przez szajkę kierowaną przez żoliborskiego ojca chrzestnego.

I że ta szajka do dziś broni swoich pozycji, posługując się urzędami, które opanowała, takimi jak właśnie Trybunał Konstytucyjny, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, Rada Mediów Narodowych, Krajowa Rada Sądownictwa czy Narodowy Bank Polski.

Jeśli będzie pan tak nierozważnie paplać i ujawniać ściśle strzeżone tajemnice PiS, wyrwanie Polski z łap demokratów może się okazać znacznie trudniejsze. ●



Trzeba przestać się cackać z Andrzejem Dudą. Dziś już chyba nikt nie ma wątpliwości, że pan prezydent robi wszystko, by udusić obecny rząd. Będzie gryzł, kopał, odbierał tlen Tusкови

LESZEK MILLER
w radiu TOK FM

Lublin Mural już z aktualnym rekordem



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

9 października 2024 r., Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 55. Aleksandra Mirosław, mistrzyni olimpijska we wspinaczce na czas, przemasowała mural, który powstał przed jej występem na igrzyskach we Francji. – Tworzyłem go z nadzieją, że tuż po olimpiadzie będę musiał go przemasować – mówi jego autor Michał Cwiek. Od wczoraj mural pokazuje już aktualny rekord świata ustanowiony przez Olę Mirosław w Paryżu

Liczba dnia

260

KM NA GODZ.
Z taką prędkością wiruje oko cyklonu tropikalnego „Milton”, który pędzi na Florydę. Od kilku dni mieszkańcy są wzywani do opuszczenia rejonów zagrożonych przez huragan.

Więcej ►Wyborcza.pl

Autobiografia Lisy Marie Presley Niewiarygodnie smutne wspomnienia

T ak amerykańskie media określają autobiografię córki Elvisa. Książka „From Here to the Great Unknown”, którą po nagłej śmierci matki, na podstawie pozostawionych przez nią nagrań, dokończyła jej córka Riley Keough, ukazała się właśnie po angielsku nakładem wydawnictwa Random House. Lisa Marie Presley opowiada o bajkowym, przynajmniej do rozvodu rodziców, dzieciństwie w Graceland. Pisze o rozbijaniu się wózkami golfowymi na terenie posiadłości, miłości, jaką obdarzał ją ojciec, ale też o molestowaniu seksualnym, którego doświadczyła ze strony nowego partnera matki. O próbie samobójczej, kiedy jako 14-latką uwikłała



FOT. MICHAEL OCHS ARCHIVES/GETTY IMAGES

się w związek z niemal dekadę starszym chłopakiem, który sprzedał mediom jej prywatne zdjęcia. Nie pomija oczywiście medialnego małżeństwa z Michaelem Jacksonem, rozwiewając plotki, że był to związek „pod publiczkę”.

Pisze też o macierzyństwie, o czwórce swoich dzieci i o samobójstwie syna Bena.

Presley wprost przyznaje też, że nie zdecydowała się od razu go pochować. Przez dwa miesiące trzymała jego ciało na suchym lodzie w pokoju z kontrolowaną temperaturą w domu w Calabasas w Kalifornii. W Polsce prawa do książki kupiło wydawnictwo Marginesy. Premiera planowana jest na luty 2025 r. ●
Joanna Wróżyńska

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34340973

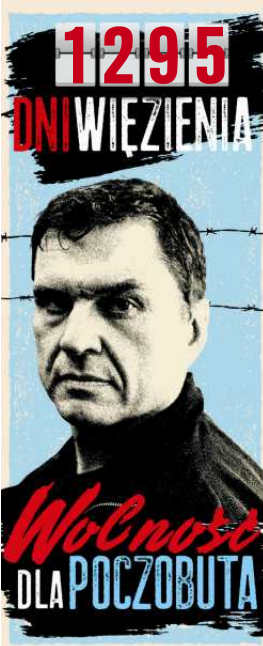
Maćkowi Wróblewskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

Wspólnicy i Przyjaciele z Group One



Wolność
DLA POCZOBUTA

• Teheran. Irańczycy palą flagi USA i Izraela podczas antyizraelskich manifestacji, 8 października 2024 r. FOT. MAJID ASGARIPOUR

Joe Biden miał rozmawiać z premierem Izraela o odwecie na Iran za atak z początku października. Izraelczycy nie przestają bombardować celów Hezbollahu w Libanie i Syrii, a Hezbollah kontynuuje ostrzał raketowy Izraela.

Marta Urzędowska

Informacja, że Joe Biden będzie rozmawiał z Benjaminem Netanjahu, nie była oficjalna. Podał ją amerykański portal Axios cytując trzech anonimowych, ważnych urzędników administracji USA. Według tych źródeł amerykański przywódca miał wczoraj porozmawiać z Izraelczykiem o planach ataku na Iran – Izrael szykuje się bowiem do odwetu za irańskie uderzenie sprzed tygodnia.

Irańczycy posłali wtedy na izraelskie miasta blisko dwieście pocisków, a choć większość została przechwycona, nikt nie zginął i obyło się bez zniszczeń, Izrael nie może odpuścić ataku na swoje terytorium i szykuje się do odpowiedzi.

Biden spróbuje „ograniczyć izraelską odpowiedź”

Irański atak był elementem trwającej w regionie ogromnej eskalacji napięć i przemocy. Ajatollahowie uderzyli w Izrael w ramach zemsty za izraelskie ataki na sojusznika Iranu, libański Hezbollah, z którym Izraelczycy od dwóch tygodni wojują wyjątkowo zaciekle. Zniszczyli już terrorystom możliwość swobodnego komunikowania się detonując im pagery i krótkofalówki, zabili szefa grupy, Hassana Nasrallaha, niezmordowanie bombardując cele Hezbollahu w Bejrucie i innych częściach Libanu, a w ostatnim tygodniu rozpoczęli inwazję lądową na południu kraju.

To właśnie w odpowiedzi na serię ataków na Hezbollah, szczególnie zabicie Nasrallaha, Iran posłał na Izrael pociski. Teraz świat z niepokojem czeka na reakcję Izraela, która – choć konieczna – jeśli okaże się zbyt zdecydowana, może rozpętać wielką irańsko-izraelską wojnę. Dlatego Joe Biden zapewne chciał przekonać Netanjahu, by odwet był wyważony. – Chcemy wykorzystać ten telefon, by spróbować ustalić ograniczenia izraelskiej odpowiedzi – przyznaje cytowany przez Axios urzędnik waszyngtońskiej administracji. Dodaje, że Amerykanie chcą, by Izraelczycy zaatakowali ważne cele, ale by ich uderzenie było proporcjonalne.

Uciekają przed wojną

1,2

MLN

• Libańczyków uciekło już z domów z powodu ostatniej eskalacji, a ponad 400 tys. – w większości syryjskich uchodźców – przekroczyło granicę z Syrią. 180 tys. uchodźców schroniło się w ośrodkach zorganizowanych przez państwo



Netanjahu straszy Liban drugą Gazą

Informacje o planowanej rozmowie amerykańskiego prezydenta z izraelskim premierem potwierdził Reuters. Z doniesień agencji wynika, że miała ona dotyczyć nie tylko Iranu, ale także wojny Izraela z Hamasem w Strefie Gazy i z Hezbollahem w Libanie.

Czego obawia się Biden?

Choć Biały Dom nie potwierdza doniesień o rozmowie z Netanjahu, Biden w ostatnich tygodniach wielokrotnie podkreślał, że – o ile daje Izraelowi prawo do samoobrony i walki z terroryzmem – nie chce jeszcze większej eskalacji i potężnej bliskowschodniej wojny, w którą Ameryka – jako sojusznik Izraela – musiałaby zostać wciągnięta.

Nie jest jasne dlaczego Biden zdecydował się zadzwonić akurat 9 października. Wcześniej pojawiały się informacje, że izraelski minister obrony, Joaw Gallant nie pojedzie z planowaną wizytą do Waszyngtonu, gdzie w środę miał się spotkać z szefem dyplomacji USA, Lloydem Austinem. Jak opisuje „New York Times”, Netanjahu kazał ministrowi odwołać wizytę – miał stwierdzić, że najpierw on sam musi porozmawiać z Bidenem i zatwierdzić plan ataku na Iran.

O sytuacji w Libanie i izraelskim odwecie na Iranie mieli rozmawiać przedstawiciele Iranu i Arabii Saudyjskiej. Irański minister spraw zagranicznych, Abbas Araghchi miał przylecieć 9 października do Rijadu na spotkanie z saudyjskimi przywódcami.

W czasie, gdy świat czeka na izraelski odwet na Iranie, Izraelczycy nie przestają wojować z Hezbollahem w Libanie. Izraelska armia kontynuuje bombardowanie celów grupy w Bejrucie. We wtorek wieczorem izraelski premier pochwalil się, że w ostatnich nalotach udało się zabić „następcę Nasrallaha”. Nie jest jasne, o kim mówił Izraelczyk – na nowego szefa Hezbollahu typowany był kuzyn i jeden z zastępców zabitego przywódcy, Haszim Safi ad-Din, jednak izraelska armia ani Partia Boga nie potwierdzają, że to właśnie on zginął w bombardowaniu.

Libańczycy uciekają z domów

Rośnie liczba libańskich ofiar ostatniej eskalacji. Libańskie ministerstwo zdrowia podaje,

że tylko we wtorek w izraelskich nalotach zginęło 36 osób, a 150 zostało rannych, co oznacza, że w sumie zginęło już ponad 2 tys. osób. We wtorek Izrael potwierdził, że poszerza też operację lądową w Libanie śląc na miejsce kolejną dywizję, co oznacza, że na południu Libanu jest już 15 tys. izraelskich żołnierzy. Jednocześnie izraelska armia wystosowała nakazy ewakuacji dla mieszkańców ponad stu miejscowości południowego Libanu, co może oznaczać, że planuje dużą ofensywę w kierunku północnym. Izraelska armia potwierdza, że w ciągu ostatnich 24 godzin uderzyła w ok. 185 celów Hezbollahu na terenie Libanu.

Władze Libanu szacują, że z powodu ostatniej eskalacji z domów uciekło już 1,2 mln Libańczyków, a ponad 400 tys. – w większości syryjskich uchodźców – przekroczyło granicę z Syrią. Jak informuje libański rząd, 180 tys. uchodźców znalazło schronienie w blisko tysiącu ośrodkach zorganizowanych przez państwo, pozostali radzą sobie na własną rękę. Do mediów trafiają dramatyczne obrazki Libańczyków, którzy – po ucieczce z domów – mieszkają na ulicach i plażach. OCHA, agenda ONZ ds. humanitarnych, ostrzega, że „sytuacja humanitarna w Libanie pogarsza się w alarmującym tempie”.

We wtorek, 8 października Izraelczycy zbombardowali też okolice irańskiej ambasady w Damaszku, niszcząc budynki mieszkal-

ne w dzielnicy Mezze i zabijając siedem osób. Celem miał być ważny terrorysta z Hezbollahu odpowiedzialny za szmuglowanie broni. Nie jest jasne, czy zginął w bombardowaniu.

Jednocześnie Hezbollah nie przestaje odpalać rakiet na Izrael – tylko we wtorek posłał 180 pocisków, z których większość została zestrzelona. Zastępca Nasrallaha, Naim Kassem obwieścił, że grupa podniosła się po „ciężkich ciosach” zadanych przez Izrael, „ma się dobrze” i nadal będzie atakować Izrael.

Porzućcie Hezbollah

Izraelski premier we wtorek zagroził mieszkańcom Libanu, że – jeśli nie porzucą Hezbollahu – czeka ich „zniszczenie i cierpienie takie jak to, które widzimy dziś w Gazie”. – Mówię wam, Libańczycy, uwolnijcie swój kraj od Hezbollahu, to wojna się skończy – dodał Netanjahu.

Choć dziś świat koncentruje się na wojnie w Libanie i zagrożeniu wielkim konfliktem Izraela z Iranem, nie ustaje rozpętana przez Hamas atakiem na Izrael sprzed roku wojna w Gazie, od której zaczęła się cała obecna eskalacja na Bliskim Wschodzie. W czasie ataku z 7 października ub. roku palestyńscy terroryści zabili w Izraelu 1,2 tys. osób, a 250 porwali do Gazy. W odpowiedzi Izraelczycy prowadzą na miejscu wojnę, w której zginęło już 42 tys. Palestyńczyków, blisko 100 tys. jest rannych. ●

34341472

„Śmierć nigdy nie zabiera obecnych w sercu”

Wszystkim, którzy połączyli się z nami w bólu, wsparli słowami otuchy oraz tak licznie uczestniczyli w ostatniej drodze najukochańszej dla nas Osoby



Alicji Ewy Kędrackiej

serdeczne podziękowania składa

Mąż z Rodziną

Religia w przedszkolu

Nie zapisywałam syna na religię A on wraca i śpiewa „Dobry Jezu”

– Biskupi mówią, że prawo do wychowania dzieci według własnego systemu wartości jest wrodzonym prawem rodziców. Dlaczego nie dotyczy to dzieci rodziców, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z katolicyzmem?

Agata Szczygielska-Jakubowska

Karol chodzi do publicznego przedszkola w Elblągu. Na jednej z grup w serwisie społecznościowym Ewa* pisze z bezsilności: „Jestem samotną mamą, mój najmłodszy syn ma ponad pięć lat. Chodzi do przedszkola. Nie wyraziłam zgody na jego uczestnictwo w religii. Jednak synek śpiewa piosenki „Bóg kocha mnie”, „Dobry Jezu” itp. Panie w przedszkolu mówią, że nie chodzi na lekcje religii, tylko „słucha innych dzieci w czasie zajęć religijnych”. Nie rozumiem, dlaczego w jednej sali są dzieci, które śpiewają o Bogu i moje dziecko wraz z innymi, które na te lekcje nie chodzą”.

AGATA SZCZYGIELSKA-JAKUBOWSKA: Co to za przedszkole?

– Zwykle, państwowe. Karol chodzi do niego drugi rok, od września bieżącego roku dzieci z jego grupy mają religię, dwa razy w tygodniu, po 30 min. Mają też angielski, ale – porównując – syn nie śpiewa żadnych piosenek, nie umie zbyt wiele. A o Bogu mówi od początku września, zanim w ogóle była mowa o tych zajęciach z religii.

Jak to możliwe?

– Na samym początku roku, nawet jeszcze zanim miałam szansę nie zgodzić się na jego uczestnictwo w katechezach, dzieci brały udział w lekcjach „pokazowych”. Bez mojej wiedzy i zgody! A jeśli chodzi o porównanie angielskiego i religii, to angielski prowadzą panie same, a na religii katechетки mają wsparcie pań nauczycielek.

Jak taka lekcja religii wygląda?

– Z tego, co mówi syn, pani zachęca nieuczestniczące dzieci do brania udziału w katechezie. Wszystkie dzieci są razem, w sali. Z tymi, które „nie chodzą”, nauczycielki robią coś innego, ale same są w razie czego na „zawołanie” katechетки. Tak jest w większości przedszkoli, wiem, bo rozmawiałam z innymi mamami, tak jest na przykład w przedszkolach 26, 29, a w szóście są nawet plakaty i książki z Janem Pawłem II, obrońcą pedofilów. A dzieci na zajęciach się o nim uczą, jak o dobrym wujku.



• **Dzieci, które nie uczęszczają na religię, powinny mieć zapewnioną w tym czasie opiekę nauczyciela w innej grupie. Ale szczegółowego przepisu regulującego tę kwestię nie ma**

FOT. IWONA BURDZANOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Czy pani syn pyta o te lekcje, co się na nich dzieje?

– Śpiewa te piosenki i często się z nich śmieje, albo mówi, „Co to ten Bóg”. Nie o to chyba chodzi?

Rozmawiała pani z dyrektorką, nauczycielkami?

– Dyrektorka w ogóle nie jest chętna do rozmowy, wychowawczynie mówiły, że tak musi być, że rozumieją i w ogóle, ale one nie mają wpływu. Nie chcę ich winić, panie z mojej grupy są super, naprawdę, ale mają nakaz i tyle. Wkurzam się, ale co mogę zrobić? Starsze dzieci chodziły do przedszkola prywatnego, tam problemu nie było, nie było religii. Teraz na to mnie nie stać. Muszę w tym przedszkolu przetrzymać syna do końca roku szkolnego, więc naprawdę nie chcę problemów. Tylko jak maluchowi to wszystko tłumaczyć?

Lekcje religii – jak je widzi dyrektorka przedszkola

Jak w praktyce realizowane jest nauczanie religii w innych przedszkolach?

Przedszkole nr 26, Elbląg, dyrektorka Ewa Maliszewska: – Tak, jak rodzice sobie zażyczyli, dwa razy w tygodniu, po pół godziny realizowane są zajęcia z religii. Na zebraniach rodzice są o to pytani, piszą oświadczenia. Jeśli rodzice nie chcą, by ich dzieci uczestniczyły w tych zajęciach, jest nauczyciel w grupie, który ich dzieci ma pod swoją opieką, prowadzi dla nich zajęcia na przykład przy stoliku.

Czy takie zajęcia odbywają się w tej samej sali? – Mamy dodatkową salkę, jeśli jest wolna, nie ma tam pedagoga to dzieci, które nie mają religii, w miarę możliwości do niej przechodzą. Nieste-

ty, lokalowe warunki nie są łatwe – dodaje Maliszewska.

Przedszkole nr 6, Elbląg, dyrektorka Dorota Szepczyńska: – Prawie wszystkie dzieci w naszym przedszkolu uczestniczą w lekcjach religii. Zgodnie z przepisami rodzice występują do dyrektora o organizację zajęć. Gdy pytam, w jaki sposób przedszkole zapewnia opiekę dzieciom, które nie uczestniczą w katechezie, słyszę: „nie będziemy rozmawiać”.

Przedszkole nr 16, Bydgoszcz, dyrektorka Elżbieta Sergot: – U nas w przedszkolu jest bez zmian, nie ma rodziców, którzy by nie chcieli, żeby ich dziecko na religię nie chodziło. I wszystkie chodzą, nikt u nas na ten temat nie dyskutował. Zawsze pytamy rodziców, oświadczenia na piśmie, czy dziecko ma chodzić na religię. Nie posyłamy na religię dzieci bez wiedzy rodzica, a wszyscy rodzice oświadczyli, że są zainteresowani.

Przedszkole nr 20, Bydgoszcz, dyrektorka Katarzyna Wilkowska: – W naszym przedszkolu większość dzieci chodzi na religię, tylko kilkoro nie chodzi. Kierujemy się rozporządzeniem dotyczącym religii w placówkach oświatowych. Pracuje u nas pani katechетка, która przychodzi z misją od proboszcza pobliskiej parafii. Dzieci, które nie uczęszczają na religię, pozostają na czas lekcji pod opieką pań nauczycielek, w swojej sali lub idą do innej grupy. Natomiast te, które uczestniczą w katechezie, idą do osobnej sali. U nas, w przedszkolu katechетка ma swoją salę, w której prowadzi zajęcia z religii.

Lekcja religii według kuratorium oświaty

– Nauczanie religii w przedszkolu zawsze musi nastąpić na wniosek rodzi-

ców. Gdy zbierze się minimum siedmioro dzieci wnioskujących rodziców, może być zorganizowana grupa, dotyczy to dzieci 5 i 6-letnich. Dzieci uczą nauczyciel religii, który musi mieć misję od biskupa i kwalifikacje do nauczania religii na poziomie przedszkola. Natomiast dzieci, które nie uczęszczają na religię, powinny mieć zapewnioną opiekę nauczyciela edukacji przedszkolnej w innej grupie, z dziećmi, które w danym momencie religii nie mają – tłumaczy starszy wizytator Alina Nejman z Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Czy istnieje przepis wskazujący, gdzie powinny przebywać dzieci nieuczestniczące na religię w czasie, gdy trwa katecheza dla ich kolegów i koleżanek z grupy?

– To naturalne, że dziecko, które jest w przedszkolu, musi mieć zapewnioną odpowiednią opiekę w momencie, gdy nie realizuje danej formy, czyli w tym wypadku nauczania religii – mówi wizytator. Przyznaje jednak, że przeniesienie dzieci nieuczestniczących na czas religii do innej sali zależy od decyzji dyrektora przedszkola i możliwości organizacyjnych placówki.

Zaznacza również, że szczegółowego przepisu prawa regulującego tę kwestię nie ma. – Z doświadczenia wiem, że nauczycielki po prostu idą z dzieckiem do innej grupy – dodaje.

Dziecko „uczestniczy chcąc, nie chcąc”

Proszę Dorotę Wójcik, prezeskę Fundacji Wolność od Religii o skomentowanie sytuacji Ewy z Elbląga.

– Ta historia mnie nie dziwi – mówi Wójcik. – Niedawno przeprowadzaliśmy interwencję publiczną, dotyczącą

Religia w przedszkolu

religię.
ry Jezu”

cą przymusu przebywania uczniów liceum w tej samej sali, w której odbywają się lekcje religii. Poruszyliśmy wtedy kwestię, że to naruszenie Konstytucji, bo to przecież rodzaj indoktrynacji. Dziecko uczestniczy w tej lekcji chcąc nie chcąc. Jeśli rodzice sobie tego nie życzą, to absolutnie mogą się zwrócić do dyrekcji z pismem, że jest to naruszenie Konstytucji, art. 53: „Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych” ale też kolejnych artykułów, dotyczących wychowywania dziecka zgodnie ze światopoglądem rodziców. Prawo jest tu po stronie rodziców.

Jak taka nauka powinna przebiegać, by nie naruszała Konstytucji? – Z moich osobistych doświadczeń wynika, że dyrekcje zazwyczaj rozumieją tę sytuację i gdy się mówi, że rodzice nie chcą, by dziecko przebywało w tej samej sali, w której odbywa się nauczanie religii, wychowawczynie wyprowadzają takiego przedszkolaka do dzieci w sali obok. I to już jest rozwiązanie zgodne z Konstytucją, dzieci przebywają pod opieką wychowawcy, który opiekuje się inną grupą – wykazuje Dorota Wójcik.

A dlaczego rodzice muszą się o takie rzeczy upominać? – No cóż, takie mamy społeczeństwo, dojrzałość prawną. We wspomnianej interwencji w liceum, dyrekcja nam odpisała, że przecież uczniowie niechcący uczestniczyć w lekcji religii mogą założyć słuchawki lub się odwrócić plecami do katechety. Mamy do czynienia z ignorancją prawną, dotyczącą praw mniejszości religijnych czy światopoglądowych. Taki jest stan rzeczy, tak się nie powinno dziać. Jesteśmy społeczeństwem w większości religijnym i dyrekcje szkół i przedszkoli biorą pod uwagę

głos większości – ubolewa prezeska Fundacji Wolność od Religii.

Co zatem mogą zrobić rodzice? Wólcik doradza interwencję. – Zaczęłabym od rozmowy z dyrekcją – sugeruje. – Dyrekcje są różne, niektóre podchodzą do sprawy ze zrozumieniem, inne są wręcz bezczelne, odmawiają praw rodzicom. Wtedy możemy się włączyć my, jako fundacja. Możemy pomóc napisać skargę do kuratora, czy wręcz do ministerstwa oświaty. Piszemy do Rzecznika Praw Dziecka, Rzecznika Praw Obywatelskich. Absolutnie w takiej sytuacji prawo jest po stronie rodzica.

Rodzice piszą maile

Jak się okazuje, na adres Fundacji Wolność od Religii przychodzi od rodziców przedszkolaków bardzo dużo próśb o interwencję. – Udzielamy kilkanaście porad dziennie. Te sprawy z reguły dotyczą niewłaściwych oświadczeń, których żądają przedszkola. Przedszkola pytają, czy dziecko będzie czy nie będzie uczestniczyło w lekcjach religii katolickiej, a to nie powinno mieć miejsca. Przypomnę, na religię zapisujemy dziecko, czyli składamy życzenie jego udziału w katechezie, nie musimy więc go z religii „wypisywać” – dodaje Dorota Wójcik.

Do Fundacji trafia również dużo zgłoszeń od rodziców, którzy nie chcą nauczania religii w trakcie pięciogodzinnej podstawy programowej wychowania przedszkolnego i nie zgadzają się, by ich dzieci musiały wychodzić z sali dlatego, że inne dzieci z grupy mają edukację katechetyczną. Interwencje dotyczą też organizacji jasełek, wigilii czy nauki kołęd. – Podstawa programowa wychowania przedszkolnego nie wskazuje, że dzieci koniecznie muszą być nauczone

jasełek czy katolickiej tradycji wigilijnej – wyjaśnia prezeska Fundacji. – Przedszkole publiczne jest przeznaczone dla wszystkich dzieci i to powinno być uszanowane przez wychowawców. Doradzamy rodzicom, żeby wnioskowali o prowadzenie zajęć tak, by były neutralne światopoglądowo, by nie wykluczać dzieci nie będących katolikami z zajęć. Można na przykład zamienić jasełka na przedstawienie zimowe, o bałwanku. Niektórzy rodzice mają tę odwagę i piszą do dyrektorów, ale bywa różnie.

Jak rodzice walczą o prawa swoje i swoich dzieci

Monika Falej prawniczka, działaczka organizacji pozarządowych, posłanka na Sejm IX kadencji z Elbląga z problemem religii w przedszkolu zetknęła się wówczas, gdy nie pełniła jeszcze funkcji publicznych. – Miałam podobną historię, jak pani Ewa. Zapropomowano mi dla mojego dziecka tak zwane „ciche zajęcia”. Gdy zapytałam, jak to ma wyglądać, okazało się, że oznacza to posadzenie dziecka w kąciuku, w tej samej sali, w której miały się odbywać lekcje religii. Moja córka miała być bierną uczestniczką tych zajęć.

Falej uznała, że potraktowano jej dziecko tak, jakby wymierzano mu karę. – Przecież zwykle sadza się dziecko na „karnym jeżyku” jeśli coś narozrabia. Takie posadzenie dziecka w ławeczce, w izolacji od grupy, ale jednak w tej samej sali, w sytuacji, gdy musi przysłuchiwać się zajęciom, które jego teoretycznie nie dotyczą, to karanie dziecka. Zaprotestowałam przeciw temu na spotkaniu, które się odbywało z rodzicami. Powiedziałam, że nie wyobrażam sobie, by dziecko było tak potraktowane, w związ-

ku z czym oczekuję znalezienia innego rozwiązania – dodaje.

Dyrekcja odniosła się do życzenia matki ze zrozumieniem. – Na moją prośbę, otrzymałam zapewnienie, że dziecko będzie przebywać w sali logopedycznej i będzie miało inne atrakcyjne zajęcia. Sądzę, że postawienie sprawy jasno, że się oczekuje od dyrekcji rozwiązań adekwatnych dla dzieci nie chodzących na religię skutkuje pomyślnym zakończeniem sprawy – uważa była posłanka.

Udało się również rozwiązać problem religijnych treści włączanych do zwykłych zajęć przedszkolaków. – Pani, która organizowała okazjonalne wydarzenia, związane na przykład ze świętami religijnymi, konsultowała ze mną czy dana kołęda jest w porządku – mówi Falej. – Ale stało się tak dopiero po mojej interwencji, samo z siebie przedszkole nie było w stanie przeprowadzić takich działań, mimo ustawowej świeckości placówki jako miejsca publicznego, finansowanego z pieniędzy publicznych.

Denerwuje mnie, że nie mam wpływu

Ewa z Elbląga: – Nie rozumiem, dlaczego religia koniecznie musi być w przedszkolu dla takich maluszków. Denerwuje mnie, że nie mam wpływu na wychowanie syna pod względem religii, światopoglądu. Ja rozumiem, że dzieciaki się uczą, że jest Budda, jest Mahomet i że różni ludzie w różne rzeczy wierzą, ale mój syn ma wmawiane, że jest, że na pewno istnieje jakiś Bóg i jest dobry.

– Wielu hierarchów wypowiada się, że rodzice mają prawo wychowywać dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem, że katolicy są dyskryminowani – zauważam.

– Jak dyskryminowani? W szkołach są krzyże, w szpitalach krzyże, mój ojciec jak umierał i był naprawdę bardzo słabo kontaktujący, to przyszedł ksiądz i chciał mu na siłę dać ostatni sakrament – mówi matka Karola. – Ja rodziłam pod krzyżem, nikt nie pytał, czy może wolałabym widzieć tęczę albo gołą ścianę. Uważam, i mam do tego prawo, że religia katolicka dziś to zło. Uważam, że kościół robi potworne rzeczy, przed którymi po prostu chcę moje dziecko uchronić. ●

* Na prośbę mamy, imię jej i dziecka zostało zmienione

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34341357

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34341062

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34341055

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



GN.GO.6840.2.46.2024

BURMISTRZ NYSY
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż na własność
lokalu niemieszkalnego (usługowego) w Nysie przy ul. Moniuszki 2
– o powierzchni użytkowej 91,50 m².

Opis nieruchomości – położenie:

Lokal niemieszkalny (usługowy) nr 2U o łącznej powierzchni użytkowej 91,50 m², położony na parterze i w piwnicy budynku mieszkalno-usługowego w Nysie przy ul. Moniuszki nr 2.
Ze sprzedażą lokalu związany jest udział 68/1000 w częściach wspólnych budynku oraz w prawie własności gruntu.

Dane ewidencyjne nieruchomości:

Działka nr 1647 (dotychczasowy nr 30/7) o powierzchni 347 m²; karta mapy: 32; symbol klasoużytku: B; poz. rej.: 163; nr księgi wieczystej: OP1N/00033043/7 – KW gruntu; OP1N/00092964/0 – KW lokalowa;

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość znajduje się na obszarze ozn. symbolem ZMW-U, tj. teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub zabudowy usługowej.
Uwaga: 1) budynek położony przy ul. Moniuszki nr 2 wpisany został do gminnej ewidencji zabytków (karta nr 280) i podlega on ochronie i opiece nad zabytkami na podstawie uchwały Nr LXXX/1126/23 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 29.09.2023 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego Śródmieście Nysy w rejonie ulicy Stanisława Moniuszki, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Adama Asnyka, Jagiellońskiej, Adama Mickiewicza, Stefana Żeromskiego, Juliusza Słowackiego i Wita Stwosza, a dodatkowo budynek ten znajduje się również na obszarze Starego Miasta Nysy w granicach Śródmieścia, w tym na obszarze ochroną konserwatorską; 2) nieruchomość znajduje się na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Nysa.
Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.
Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 500.000,00 zł
(słownie: pięćset tysięcy złotych 00/100)

Nabywca lokalu ponosi koszty notarialne i sądowe.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 grudnia 2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:00.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem położenia i nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 6 grudnia 2024 r.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie – www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej – www.bip.nysa.pl Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 214, jak również telefonicznie pod nr 77 4080575. (wyciąg z ogłoszenia)

GN.GO.6840.2.13.2024

BURMISTRZ NYSY

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego
nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Nysie, obręb Śródmieście,
w rejonie ul. Słowiańskiej i Prądyńskiego, stanowiącej własność Skarbu Państwa
w użytkowaniu wieczystym Gminy Nysa

Dane ewidencyjne nieruchomości:

W skład nieruchomości gruntowej wchodzi:

– działka nr 18/7 o powierzchni 2252 m² – Poz. rej.: G2242, symbol klasoużytku: Bp;
– działka nr 1260 o powierzchni 6834 m² – Poz. rej.: G2242, symbol klasoużytku: Bi.

Łączna powierzchnia nieruchomości gruntowej: 9086 m².

Nr Księgi Wieczystej dla obu działek OP1N/00084137/5.

Przeznaczenie nieruchomości i sposób zagospodarowania:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość znajduje się w terenie oznaczonym symbolem P,U,KS; – przeznaczenie podstawowe: zabudowa produkcyjna, składy i magazyny, zabudowa usługowa, parkingi terenowe; – przeznaczenie uzupełniające: zieleni urządzonej, ciągi piesze i rowerowe, urządzenia infrastruktury technicznej.

Działka położona na obszarze objętym procedurą przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Nysa – uchwała Nr LXXXVIII/1279/24 Rady Miejskiej w Nysie z dnia 24.04.2024 r.
Nieruchomość nie jest obciążona jakimikolwiek prawami na rzecz osób trzecich.
Nieruchomość nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.600.000,00 zł
(słownie: jeden milion sześćset tysięcy złotych 00/100)

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT wg obowiązujących przepisów. Nabywca nieruchomości ponosi koszty notarialne i sądowe. Wysokość opłat rocznych z tytułu wieczystego użytkowania gruntu oraz terminy ich wnoszenia zostaną ustalone przez właściciela gruntu tj. Skarb Państwa reprezentowany przez Starostę Nyskiego – ul. Piastowska 33, 48-300 Nysa.

Przetarg odbędzie się w dniu 11 grudnia 2024 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Nysie ul. Kolejowa 15, sala nr 200 (II piętro) o godz. 10:30

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (na wskazaną nieruchomość z podaniem nr działki) należy wpłacić na konto Gminy Nysa: ING Bank Śląski S.A. Nr 34 1050 1504 1000 0022 8890 9431, nie później niż do dnia 6 grudnia 2024 r.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nysie – www.nysa.eu oraz Biuletynie Informacji Publicznej – www.bip.nysa.pl Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości i przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, w Nysie przy ul Kolejowej 15, pok. 214, jak również telefonicznie pod nr 77 4080575. (wyciąg z ogłoszenia)

• **Krzysztof Czabański, przewodniczący Rady Mediów Narodowych, były poseł PiS**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z

ROBERTEM KWIATKOWSKIM

członkiem Rady Mediów Narodowych, byłym prezesem TVP i członkiem KRRiT

AGNIESZKA KUBLIK: Komu potrzebna jest dzisiaj Rada Mediów Narodowych?

ROBERT KWIATKOWSKI: Bardzo dobre pytanie, na które nie ma dobrej odpowiedzi.

Rada Mediów Narodowych jest w stanie zawieszenia, bo za PiS działała tak, jak większość parlamentarna chciała. Zmieniła się władza i ta nowa nie oczekuje od Rady tego samego, co poprzednicy. Media publiczne zostały postawione w stan likwidacji, czyli nie podlegają Radzie, a sama Rada ma zostać zlikwidowana. Niestety, RMN jest niechętna do podjęcia dialogu na temat swojej przyszłości z obecnymi władzami państwa.

Rada w ogóle pracuje? Jak często odbywają się posiedzenia?

– Rzadko – raz, dwa razy w miesiącu. Tematyka obrad nie jest specjalnie rozbudowana.

A pod koniec roku, po zmianach władz w TVP i Polskim Radiu, Rada obradowała non stop od 26 do 31 grudnia.

– Tak, posiedzenia były codziennie, a nawet w niektórych przypadkach dwa razy dziennie. Oczywiście zdalnie, przewodniczący Czabański unika spotkań w siedzibie Rady.

A macie siedzibę w Alejach Ujazdowskich, to prestiżowe miejsce, za 15 tys. zł miesięcznie.

– Obsługuje nas Kancelaria Sejmu.

Dlaczego w grudniu posiedzenia były tak częste?

– No cóż, Rada wybrała 26 grudnia – przypominam, to był drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, czyli to było posiedzenie bezprecedensowe – Michała Adamczyka na prezesa TVP.

Jak długie są te rzadkie posiedzenia?

– Ostatnio nie przekraczają godziny.

I co przez tę godzinę robicie?

– Ponieważ Rada jest w politycznym klinclu, tematów do obrad brakuje.

Przypomnę, że pomyślane to było tak, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest regulatorem rynku i jednocześnie reprezentantem mediów publicznych, ma powoływać władze mediów publicznych i rozdzielać tym mediom pieniądze. Czyli była regulatorem i dysponentem tych mediów, co nie była zdrową sytuacją. Rada Mediów Narodowych miała zostać reprezentantem wszystkich spółek medialnych.

Nie została. Bo została instrumentem sprawowania władzy i kontroli nad mediami publicznymi przez PiS. Kontroli wszelakiej – programowej, kadrowej, finansowej.

Rada powoływała i odwoływała władze mediów bez podania istotnych powodów. Tak było we wrześniu 2022 r., kiedy został odwołany Jacek Kurski. To była decyzja partyjna.

Ja głosowałem za jego odwołaniem, ale ani Krzysztof Czabański, ani Joanna Lichocka, ani Piotr Babinetz nie podali powodów, dlaczego Kurski musiał przestać rządzić TVP.

Czyli i wcześniej istnienie Rady to była fikcja?

– Rada to była emanacja koalicji rządzącej. Opozycja nigdy nie wygrała żadnego głosowania. Tam nie było siły argumentu, tylko zawsze argument siły. Większość była zdyscyplinowana.

Droga ta niepotrzebna instytucja, bo roczny koszt działalności Rady, to około 1 mln zł. Największa część to wasze pensje, każdy z pięciu członków dostaje miesięcznie 5 tys. zł netto.



Rada w stanie zawieszenia

Jeszcze w tym tygodniu może zostać odwołany przewodniczący Rady Mediów Narodowych. Jak działa RMN pod kierownictwem Krzysztofa Czabańskiego?

– Tak, ale nasze pensje wynikają z ustawy. Z Radą Mediów Narodowych jest jak z neo-KRS – istnieje, a nie powinna, zdaniem koalicji rządowej. Czekam z niecierpliwością na nowe rozwiązania ustrojowe, systemowe.

Ministerstwo Kultury prowadziło konsultacje w sprawie założenia nowej ustawy medialnej. Rada brała w nich udział?

– Nic mi o tym nie wiadomo. Na moje propozycje, żebyśmy nawiązali jakiś dialog z Ministerstwem Kultury, kiedy spółki były stawiane w stan likwidacji, odpowiedź pana Czabańskiego była taka, że jest to działanie bezprawne, a RMN i przewodniczący osobiście nie mają zamiaru się kontaktować z tymi, którzy łamią prawo.

Nie było apelu do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, by przestała blokować pieniądze z abonamentu?

– Nie, Rada nigdy w tej sprawie się nie wypowiedziała.

RMN działa w ten sposób na niekorzyść mediów, bo trudno, żeby bez pieniędzy miały równe szanse na rynku.

– Przede wszystkim KRRiT działa na niekorzyść mediów.

Tak, ale Rada Mediów Narodowych nie próbowała nawet temu przeszkodzić.

– Nie, tylko ja i poseł Marek Rutka. Ale co my możemy, mamy dwa głosy z pięciu.

Jak się okazało, działanie przeciwko interesowi mediów publicznych było jednocześnie działaniem w interesie Telewizji Republika. A to i interes szefa RMN Krzysztofa Czabańskiego, bo ma pośrednio udziały w spółce wydającej tę telewizję.

– Tak, opinie prawne, z którymi można się zapoznać na stronie Sejmu, jednoznacznie na to wskazują. Przewodniczący Czabański został wskazany jako beneficjent rzeczywistej fundacji, w której władzach zasiada. Bezsporne jest, że ta fundacja jest udziałowcem

nadawców telewizyjnych, to niejedyna forma aktywności, ale głównie chodzi o Telewizję Republika. To jest jak dwa dodać dwa, nie wychodzi inaczej niż cztery.

Sejm zapewne odwoła Czabańskiego. Czy jest sens na jego miejsce powoływać kogoś do ciała, które nic nie robi, jest fikcyjne i w grudniu zostało uznane uchwałą Sejmu za wtórnie niekonstytucyjne?

– To jest bardzo dobre pytanie, ale nie do mnie, lecz do większości koalicyjnej. Jeśli nowy członek RMN zostanie powołany – a powinien, ustawa mówi, że skład ma być uzupełniony – pojawia się pytanie, po co cała ta zadyma z powoływaniem nowych władz z pominięciem RMN i powoływaniem likwidatorów spółek.

Ustawa o RMN nie wskazuje terminu, w jakim trzeba uzupełnić skład Rady.

– Terminu nie ma, ale uzupełnić trzeba.

Już w grudniu dziennikarze Wirtualnej Polski wskazywali na konflikt interesów Czabańskiego. Trzeba było tą drogą iść od samego początku. Nie robić fajerwerków i zwolywać nocą walnych zgromadzeń akcjonariuszy wybierających nowe władze, by później stawiać spółki w stan likwidacji. To oczywiście wzbudziło z jednej strony aplauz opinii publicznej, że seryf Sienkiewicz strzela z biodra i kładzie politycznym trupem wszystkich PiS-owskich nominatów w mediach publicznych, ale jednocześnie wprowadziło nieprawdopodobne zamieszanie i galimatias w mediach publicznych.

Trzeba było odwołać Czabańskiego, powołać nowego członka. Wtedy w RMN to rządząca koalicja miałaby większość i mogłaby wymienić władze TVP i Polskiego Radia.

A tak uznała RMN za wtórnie niekonstytucyjną.

I taka będzie i bez Czabańskiego.

– Tak. Koalicja rządząca jeszcze bardziej zawiązała tę sprawę. Bo jeśli byłaby konsekwentna, to powinna zlikwidować RMN i zwrócić jej kompetencje KRRiT.

Potrzebny do tego jest podpis prezydenta.

– Czy prezydent podpisałby ustawę, która prawo powoływania władz TVP i Polskiego Radia odbiera Czabańskiemu i przekazuje Krajowej Radzie Świrskiego? Jestem prawie pewien, że tak.

To jest pułapka, w którą koalicja wpadła.

Nową ustawę podpisze nowy prezydent.

– To jest świetne rozwiązanie, tylko trzeba czekać dziewięć miesięcy, o ile zostanie wybrany prezydent reprezentujący obecną koalicję rządową. Zdarzenie przyszłe i niepewne. ●

Rozmawiała Agnieszka Kublik



Zmieniła się władza i ta nowa nie oczekuje od Rady tego samego, co poprzednicy. Media publiczne zostały postawione w stan likwidacji, czyli nie podlegają Radzie, a sama Rada ma zostać zlikwidowana. Niestety, RMN jest niechętna do podjęcia dialogu na temat swojej przyszłości z obecnymi władzami państwa

ROBERT KWIATKOWSKI

Lekarze przestali się bać

– Kobiety w szpitalu potrafią już powiedzieć lekarzowi: „ministra Leszczyna mówiła coś zupełnie innego” – przekonuje psychiatrka Maja Herman. Czy wytyczne Ministerstwa Zdrowia faktycznie coś zdziałały?

Paulina Nodzyńska

Pod koniec sierpnia Ministerstwo Zdrowia opublikowało wytyczne dla lekarzy ws. przerwania ciąży. Mają być odpowiedzią na klęskę ustawy depenalizującej pomoc w aborcji, która w lipcu przepadła zaledwie czterema głosami. A także na brak szans dla pozostałych projektów liberalizujących prawo aborcyjne, czego premier Donald Tusk nawet już nie ukrywa. Podczas Campusu Polska oficjalnie oznajmił: – Do następnych wyborów większości w tym parlamencie dla legalnej aborcji, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie będzie. Nie ma się co oszukiwać.

Rozwiązania połowiczne

Stąd próba, jak dalej przekonywał, „ulżenia Polkom za pomocą rozwiązań połowicznych”. – Klucz tkwi w interpretacji już obowiązujących przepisów – tłumaczył premier kilka dni później, stojąc obok ministrów Izabeli Leszczyny i Adama Bodnara, przedstawiających wytyczne dla lekarzy i prokuratorów.

Każdemu z tych dokumentów daleko do rewolucji. Nie zmieniają przepisów, ale instruują, jak stosować je na korzyść kobiet. Jedną z najważniejszych rekomendacji w obszarze zdrowia jest ta o konieczności respektowania zaświadczenia o zagrożeniu zdrowia i życia od każdego specjalisty. Także od lekarza psychiatry, bo jak pokazuje dotychczasowa praktyka, pacjentki z takim pismem najczęściej były odsyłane do innych placówek lub kierowane na dodatkowe badania.

Słone kary za odmowę

– Ustawa nie precyzuje, czy chodzi o zdrowie fizyczne czy psychiczne. Podobnie jak nie precyzuje, czy zagrożenie ma być „wyjątkowo groźne” – podkreślała ministra Leszczyna. Tłumaczyła też, że obowiązujące przepisy nie wskazują, jaką specjalizację ma mieć lekarz wystawiający orzeczenie kwalifikujące do aborcji. Ma mieć specjalizację adekwatną do problemów zdrowotnych, powodujących zagrożenia. I zaznaczała: – Wystarczy jedno zaświadcze-



• Manifestacja „Ani jednej więcej. Marsz dla Izy” przeciwko całkowitemu zakazowi aborcji po śmierci 30-letniej Izy z Pszczyny, Kraków 7 listopada 2021 r. FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie. To podstawa. Kobieta z takim zaświadczeniem musi mieć wykonany zabieg.

Wytyczne mają też sprawić, by ginekolodzy przestali się bać wykonywania zabiegów. Konsekwencje mogą ich spotkać w sytuacji, gdy odmówią przerwania ciąży, a nie wtedy, gdy ją przerwą. Ministra zdrowia pogroziła tu np. utratą do 2 proc. kontraktu, całkowitym rozwiązaniem go lub karami finansowymi. To zresztą już się dzieje: płacić po kilkaset tys. zł muszą m.in. Pabianickie Centrum Medyczne czy Uniwersytecki Szpital Kliniczny we Wrocławiu.

Wytyczne już działają

Psychiatrka Maja Herman obserwuje po rozmowach z pacjentkami, że wytyczne Ministerstwa Zdrowia już odnoszą skutek. – Nie ma już przedłużania procedury i odsyłania.

Skończyła się era kobiet, które boją się własnego cienia. Ginekolodzy czują na plecach oddech wytycznych

MAJA HERMAN
psychiatrka

Diagnostyka idzie znacznie sprawniej. Zaświadczenia od psychiatrów są coraz częściej respektowane. Szpitale, które do tej pory przeciągały sprawę i grały na czas, przestały się bać – mówi „Wyborczej”.

Zwraca też uwagę na inną kwestię: pacjentki są coraz lepiej wyedukowane i świadome swoich praw: – Skończyła się era kobiet, które boją się własnego cienia. Pacjentki, gdy słyszą od lekarza coś, co im się nie zgadza, mówią wprost: „ale ministra zdrowia zalecała coś zupełnie innego”. Ginekolodzy czują na plecach oddech tych wytycznych – przekonuje Herman.

Jednocześnie podkreśla, że choć trend jest wyraźnie „wzrostowy”, to na mówienie o wielkim przełomie jeszcze jest za wcześnie. – Fanatyczne szpitale, w których lekarze ochoczo powołują się na klauzulę sumienia, nie zniknęły – mówi.

Dodaje, że strach nie jest obcy też w środowisku psychiatrów. Tych, którzy leczą dorosłych, jest w Polsce ok. 4,5 tys. Wielu z nich boi się wystawiać zaświadczenia kwalifikujące do przerwania ciąży. – Nie potępiam tego strachu. To, na co czekamy, to wytyczne Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego – mówi lekarka.

Prezes PTGiP spotka się z ministrami zdrowia

Żadnych zmian po publikacji wytycznych nie dostrzega natomiast prezes Polskiego Towa-

rzystwa Ginekologów i Położników, prof. dr hab. n. med. Piotr Sieroszewski. – Nie uważam, by lekarze zmienili swoje postępowanie. Kierujemy się zasadami, które obowiązują w sztuce lekarskiej – mówi. Prof. Sieroszewski zapewnia, że ginekolodzy nie odmawiają wykonania zabiegu, jeśli otrzymują zaświadczenie od innego specjalisty. Nie ignorują więc zaświadczeń od psychiatrów, ale pod warunkiem, że są jasno sformułowane i pochodzą z wiarygodnego źródła.

Co innego, gdy zawierają treść: „podejrzewam, że pacjentka może mieć myśli samobójcze, proszę rozważyć usunięcie ciąży”. Wtedy, jak podkreśla prezes PTGiP, obowiązkiem ginekologa jest sprawdzić, czy w tym przypadku na pewno zachodzą przesłanki do wykonania aborcji. – Musimy mieć niezbite dowody na to, że zagrożenie zdrowia i życia występuje. Żyjemy w czasach konsultacji online, receptomatów, itd. I widać to gołym okiem, gdy dostajemy np. wydruk ze skanera, w którym brakuje odpowiednich pieczętek czy danych wystawiającego lekarza. Tymczasem to ginekolog zabija tę ciążę, a nie psychiatr. To my ostatecznie decydujemy o życiu i śmierci – zaznacza. Porównuje: – Czy gdyby u chirurga zjawiał się pacjent ze skierowaniem „podejrzanie raka jelita”, miałby zostać natychmiast zoperowany bez precyzyjnej diagnozy?

Według obserwacji prof. Sieroszewskiego, zaświadczenia od psychiatrów pojawiły się dopiero po wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej z 2020 r., który zniósł przesłankę o możliwości usunięcia ciąży w przypadku wad płodu. – Jako lekarze potrzebujemy zmiany prawa, a nie furtek – mówi. Jeszcze w tym tygodniu ma się spotkać z ministrami zdrowia Izabelą Leszczyną w sprawie wytycznych, m.in. tego, że w ich myśl do zabiegu ma kwalifikować tylko jedno zaświadczenie od specjalisty.

Telefon nie milknie

Przełomowych zmian po wprowadzeniu wytycznych nie dostrzegają aktywistki z Aborcyjnego Dream Teamu, które każdego dnia pomagają usunąć ciążę średnio ok. 130 osobom. – Ta liczba się nie zmieniła – mówi Natalia Broniarczyk z ADT. Dodaje: – Lekarze nadal boją się usuwać ciążę. Nadal wolą łamać prawo. A nawet, zamiast sprawiać, by przystawało do rzeczywistości, je zaostrzać. Dla pacjentek w polskich szpitalach nic się nie zmieniło. Wytyczne dla lekarzy powinny nadejść z Polskiego Towarzystwa Ginekologów i Położników. A na to się nie zanosi. ●

Straci immunitet po pijackiej awanturze?

Prokurator generalny wystąpił oficjalnie do marszałka Szymona Hołowni o uchylenie immunitetu posłowi Ryszardowi Wilkowi. To efekt incydentu z udziałem posła Konfederacji w połowie maja br.

Wieczorem 10 maja 2024 roku policjanci z Nawojowej otrzymali zgłoszenie, że w miejscowości Kamionka Mała na jezdni siedzi człowiek i blokuje przejazd. Na miejscu od mężczyzny wyczuli woń alkoholu. Jak relacjonowali, nie był on w stanie wstać o własnych siłach, trzeba było go podnieść i doprowadzić do radiowozu. Wtedy mężczyzna wyciągnął legitymację poselską. Okazało się, że to poseł Konfederacji Ryszard Wilk.

Po tym, jak zadzwonili do rodziny posła, Wilk zaczął wymachiwać rękami, wyzywać funkcjonariuszy i grozić im, że „zostaną rozliczeni”. Próbował

uciec z radiowozu, szarpał się z policjantami, jednemu zerwał pagon z munduru. Posła zabrał do domu brat, który przyjechał na miejsce. Sprawę opisała w maju krakowska „Wyborcza”.

Zarzuty dla posła Konfederacji

Ryszard Wilk kilka dni po incydencie pokajał się, przeprosił policjantów, przyjął też mandat w wysokości 100 zł za tamowanie ruchu na drodze. „Potwierdzam, że taka sytuacja miała miejsce. Stres i emocje zawsze znajdują jakieś ujście, ale nigdy nie powinny w taki sposób. Spotkałem się już z policjantami i wyjaśniliśmy sobie sprawę, przyjęli moje przeprosiny” – napisał w mediach społecznościowych.

Jednak na przeprosinach się nie skończyło, bo śledztwo w sprawie zachowania parlamentarzysty Konfederacji wobec policjantów wszczęła Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu.

Śledczy chcą teraz postawić posłowi Wilkowi zarzuty dotyczące stosowaniu bezprawnych gróźb wobec policjanta, by zmusić go do zaniechania interwencji, naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza oraz jego znieważenie. – W postępowaniu zgromadzono materiał dowodowy w postaci m.in. zeznań osób postronnych będących świadkami zdarzenia, zeznań funkcjonariuszy policji podejmujących interwencję w celu ochrony życia i zdrowia posła Ryszarda Wilka, odczytów z telefonu policjanta, danych telekomunikacyjnych zapisu z kamer, które mieli na sobie, rejestrujących przebieg zdarzenia. Dowody te stwarzają dostatecznie uzasadnione podejrzenie, że Ryszard Wilk dopuścił się trzech przestępstw – informuje prokurator Anna Adamiak, rzeczniczka prokuratora generalnego.



• Poseł Ryszard Wilk, Konfederacja
FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bodnar wnosi o uchylenie immunitetu posła

– Wykonanie czynności procesowych w sprawie Prokuratury Rejonowej w Nowym Sączu z udziałem posła Ryszarda Wilka, w tym przedstawienie mu zarzutu popełnienia wskazanych powyżej czynów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego, z uwagi na chroniący go immunitet parlamentarny, wy-

maga zgody Sejmu RP – zaznacza Adamiak.

Dlatego prokurator generalny Adam Bodnar wystąpił 9 października do marszałka Sejmu Szymona Hołowni o uchylenie immunitetu posłowi Konfederacji.

We wspomnianym wpisie na Facebooku Wilk zapowiedział, że choć ma nadzieję, że nie będzie to konieczne, „nie zamierza korzystać w tej sprawie z żadnych przywilejów poselskich”.

37-letni Ryszard Wilk pochodzi z Krynicy-Zdrój. W ubiegłym roku po raz pierwszy został posłem z listy Konfederacji, do parlamentu startował z okręgu nowosądeckiego. W kwietniu tego roku został kandydatem Konfederacji na prezydenta Nowego Sącza. Wybory zakończył z wynikiem nieco ponad 9 proc., otrzymał 3 088 głosów. ●

Jarosław Sidorowicz, ANKO

TEMAT NUMERU:

Pieniądze w związku. Czy to źle, że dbamy o swoje finanse mimo wielkiej miłości?

SEKS BEZ PRESJI.

Czy da się go oddzielić od emocji i oczekiwań?

URODA KOREANEK.

Ile kosztuje ich dążenie do ideału?



**PREZENT
DO WYBORU:**
Tonik marki CLIV
i Pianka
oczyszczająca
marki PureHeals



Za nieodpowiedzialnym podgrzewaniem atmosfery przez gen. Kukulę stoi logika naszej politycznej polaryzacji

Spirala wojennej retoryki zagraża bezpieczeństwu Polski



Maciej Kisilowski

profesor prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Wiedniu



Anna Wojciuk

profesorka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim

Skrajnie nieodpowiedzialna wypowiedź Szefa Sztabu Generalnego zagraża stabilności i bezpieczeństwu Polski. Niestety jest ona konsekwencją wywołanej przez PiS spirali wojennej retoryki.

„Wszystko wskazuje na to, że jesteśmy tym pokoleniem, które stanie z bronią w ręku w obronie naszego państwa,” powiedział Szef Sztabu Generalnego. Całe szczęście w odpowiedzi pojawiły się głosy krytyczne. „Najlepiej jakby generał Wiesław Kukuła podał się do dymisji. I na przykład stworzył legion złożony z radykałów, który poszedłby walczyć na wschód z Rosją,” stwierdził ostro były Premier Jan Krzysztof Bielecki.

Niestety, za skrajnie nieodpowiedzialnym podgrzewaniem atmosfery przez gen. Wiesława Kukulę stoi logika naszej politycznej polaryzacji. Często mówi się, że efektem niepokonanego sporu politycznego jest brak zgody wśród elit w nawet najważniejszych dla Polski sprawach. Eskalacja szkodliwej wojennej retoryki pokazuje jednak, że to nie jedyny efekt naszego politycznego „polskiego piekła.” W naukach politycznych coraz częściej bada się zjawisko przejmowania przez demokratyczne partie retoryki bądź postulatów radykalnej prawicy, zwanego po angielsku „extremist mainstreaming”.

W Polsce w ostatnich miesiącach obrońcy praw człowieka alarmują, że proces takiego „przejmowania” nastąpił w obszarze działań na granicy z Białorusią. Przedstawiciele koalicji rządowej, którzy kilka lat temu głośno protestowali przeciwko łamaniu prawa międzynarodowego, dziś w pewnej mierze kontynuują politykę poprzedników.

Dla przyszłości naszego kraju znacznie bardziej niebezpieczna jest jednak podobna spirala,

która wytworzyła się wokół retoryki wojennej. Wina naszym zdaniem zdecydowanie nie leży tu po środku. Spektakl nieodpowiedzialnego prześcigania się w wojennym radykalizmie bez wątpienia zapoczątkowało PiS. Partia ta od wielu lat prowadziła bezprzekładną kampanię oszczerstw wobec Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego za ich politykę wobec Rosji w latach 2007-2011. Można się oczywiście spierać czy wszystkie elementy tej polityki, prowadzonej przecież na kilka lat przed początkiem rosyjskiej agresji na Ukrainę, były słuszne. Nic jednak wspólnego ani z rzeczywistością ani z merytoryczną dyskusją nie miał obraz stworzony przez PiS, z orwellowską propagandą programu TVP „Reset”, bezprecedensowym ujawnianiem tajnych operacyjnych dokumentów pod hasłem „Linia Tuska” oraz sprzeczną z wszelkimi demokratycznymi standardami Komisją ds. Wpływów Rosyjskich.

W zeszłorocznych wyborach parlamentarnych, niewielka większość wyborczyń i wyborców nie dała wiary pisowskiej narracji. Jednak zatruta przez PiS atmosfera wokół najbardziej doniosłych spraw narodowego bezpieczeństwa rzuca się głębokim cieniem na działania obecnej koalicji. Podobnie jak w przypadku uchodźców, oszczerstwa PiS działają na zasadzie moralnego szantażu. Rządzący politycy mają do wyboru: dołączyć do najbardziej skrajnej retoryki albo ryzykować obrzydliwe zarzuty zdrady.

Generał Kukuła – pisowski nominat bez odpowiedniego doświadczenia dowódczego i z zaocznymi studiami generalskimi, powołany przez Prezydenta Dudę w niejasnych okolicznościach na kilka dni przed wyborami z 2023 – doskonale rozumie tę dynamikę. Już sam fakt, że do dziś nie został on odwołany wskazuje na skuteczność moralnego szantażu prawicy. Szef Sztabu słusznie kalkuluje, że w dzisiejszej atmosferze politycznej, nieodpowiedzialne krasomówstwo nie będzie działało się z żadnymi konsekwencjami. Oprócz zdecydowanej wypowiedzi emerytowanego premiera, który może pozwolić sobie na polityczną odwagę, krytyka Kukuli z kręgów rządowych była raczej



• Ówczesny dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. Wiesław Kukuła i minister obrony w rządzie PiS Mariusz Błaszczak podczas oficjalnego wręczenia akta o stano-wisko. Warszawa, Pałac Prezydencki, 8 stycznia 2020 r.

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ostrożna. PiS natomiast, rzecz jasna, całkowicie wspiera swojego wypowiedzi generała.

Konsekwencje tej nie mającej już żadnych hamulców retorycznej eskalacji mogą być dla naszej Ojczyzny bardzo poważne.

Wiele danych wskazuje na przykład na rosnące zainteresowanie bogatszych Polek i Polaków wyprowadzaniem kapitału poza nasze granice. Za prywatnymi wyborami mogą pójść duże decyzje inwestycyjne, zarówno rodzimych biznesmenów jak i kapitału zachodniego. Nawet niewielkie podwyższenie tzw. premii ryzyka inwestowania w naszym kraju może mieć daleko idące skutki dla naszego wzrostu gospodarczego.

Należy też obawiać się wzrostu obaw szczególnie młodych ludzi, a co za tym idzie emigracji na Zachód, pogarszającej naszą i tak dramatyczną sytuację demograficzną. Przypomnijmy, że w ostatnich 15 latach polska populacja zmniejszyła się z ponad 38 milionów do mniej niż 37 milionów.

Podobnie niekorzystne mogą być efekty retorycznej radykalizacji na nasze możliwości realnego wspierania naszego południowo-wschodniego sąsiada. Wiele wskazuje, że niezależnie od wyników wyborów prezydenckich w USA, wycieńczona Ukraina zdecydowanie nie będzie na negocjacje z Rosją. Historie podobnych rozmów, od Korei po Cypr,

wskazują, że prawdopodobnym ich efektem może być zamrożenie obecnej linii frontu, oczywiście bez formalnego uznania rosyjskich pretensji do podbitych terytoriów. Z punktu polskiego bezpieczeństwa, takie rozwiązanie byłoby lepsze niż obecna krwawa wojna tuż przy naszej granicy – oczywiście przy założeniu, że zachodnie gwarancje zniechęciłyby kremlowski dyktator do podjęcia kolejnych prób inwazji.

Obawiamy się jednak, czy w dzisiejszej atmosferze politycznej polski rząd będzie miał przestrzeń do tego, by aktywnie włączyć się w te realistyczne scenariusze zakończenia wojny za naszą wschodnią granicą.

Nie możemy w końcu pominąć wpływu eskalacyjnej retoryki na nasze bezpieczeństwo w najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu. Większość międzynarodowych ekspertów uważa co prawda perspektywę pełnoskalowej wojny Rosji z Zachodem za niewielką. Ogromna różnica potencjałów militarnych i gospodarczych czyni otwarty atak na NATO mało atrakcyjnym dla kremlowskiego dyktatora. Przegrzana, radykalna retoryka zmniejsza jednak możliwości komunikacji naszych służb z drugą stroną a przez to zwiększa ryzyko pomyłki czy nieporozumienia. Pamiętajmy, że Rosja wielokrotnie pokazała swoją bezwzględność w stosowaniu asymetrycz-

nych ataków nieprzekraczających progu otwartej wojny.

Ostatecznie, to polskie wyborczynie i wyborcy powinni zastanowić się, czy powinniśmy premiować podgrzewanie wojennej atmosfery przez polityków, również poprzez tolerowanie bezpodstawnych oskarżeń o zdradę lub bycie „miękkiszonomi” wobec tych liderów, którzy próbują przyjąć bardziej umiarkowany kurs.

Wojna w Ukrainie pokazała, że konsekwencje decyzji polityków dotyczą wszystkich: średni wiek żołnierza na ukraińskim froncie to 40 lat. Mamy też dobre przykłady z naszej własnej historii jak, w atmosferze wewnętrznych walk politycznych, łatwo o buńczuczną retorykę a trudniej o rzeczywiste bohaterstwo. W 1939 roku reżim sanacyjny do ostatnich dni szermował wielkimi hasłami o odwadze i honorze. W niecałe trzy tygodnie później, Prezydent i Naczelnny Wódz uciekli z kraju. ●

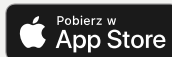


Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: listy@wyborcza.pl

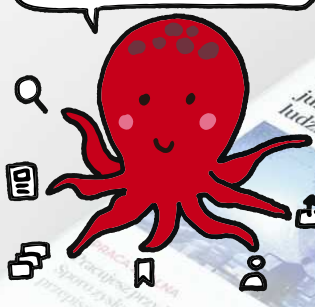
OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34341506

Sprawdź, jak wygodnie czyta się w Aplikacji Wyborczej



POZNAJ WSZYSTKIE FUNKCJE APLIKACJI!



Ofer Aderet po roku wojny w Gazie

Myśl o przyszłości Izraela jest nie do zniesienia

W ostatnim roku wielu młodych Izraelczyków straciło nadzieję. Wyjeżdżają na stałe lub obiecują sobie, że wrócą, jak tylko sytuacja się uspokoi. I tylko uczucie rozpacz jest wspólne dla wszystkich.

Aderet

7 października 2023 r. to nie kolejna data w kalendarzu. To wydarzenie pokoleniowe, które na zawsze zmieniło oblicze Izraela i jego mieszkańców. Do tego dnia każdy Żyd na świecie, przez pokolenia, wiedział, że Izrael jest bezpiecznym miejscem, schronieniem, w którym można zbudować swój dom, niezależnie od wieku i sytuacji, zwłaszcza jeśli czuł się prześladowany lub zagrożony w miejscu, w którym żył, z powodu swojej tożsamości.

Tak było w latach 20. ubiegłego wieku, kiedy Żydzi dotknięci tragedią pogromów w Ukrainie szukali ucieczki do Eretz Israel/Palestyny – regionu, który w 1948 r. stał się państwem Izrael. Tak było w Polsce w latach 30. XX wieku, podczas wzrostu nastrojów antysemickich, kiedy Żydzi tacy jak moi dziadkowie opuszczali Będzin i Warszawę, gdzie ich rodziny mieszkaly przez setki lat, by zbudować następnie od podstaw życie w Tel Awiwie.

Tak było po Holokauście, kiedy ocaleni z niego ludzie ostatkiem sił docierali do Ziemi Obiecanej na nielegalnych statkach imigracyjnych – a część z nich została deportowana przez Brytyjczyków, którzy wówczas rządili krajem. Tak było w latach 50. i 60., kiedy Żydzi z krajów arabskich i muzułmańskich – z Maroka, Algierii, Tunezji, Iraku, Libanu, Syrii i Egiptu – przedostali się do Izraela – niektórzy z nich po pogromach i prześladowaniach dokonanych przez ich muzułmańskich sąsiadów.

Tak było też w 1968 roku, kiedy antysemityzm, tym razem komunistyczny, ponownie podniósł głowę w Polsce.

Wreszcie – tak było w latach 80. i 90., kiedy masy imigrantów z byłego Związku Radzieckiego i Etiopii przedostawały się samolotami do Izraela.

Przez 76 lat Izrael żądał wysokiej ceny – ceny krwi – od swoich obywateli, którzy poświęcili swoje życie, aby bronić ukochanej ojczyzny w wojnach wytaczanych mu przez otaczające go kraje arabskie i w atakach terrorystycznych przeprowadzanych przez organizacje palestyńskie na jego terytorium. „Dobrze jest umierać za nasz kraj” – powiedział 104 lata temu jeden z bohaterów narodowych czasów nowożytnych w żydowskiej historii – Josef Trumpeldor – po tym, jak został śmiertelnie postrzelony przez Arabów w obronie Tel Haj, małej osady na północy kraju.

Ale 7 października 2023 r. zmienił zasady gry. Niepisana umowa między Izraelem a jego żydowskimi mieszkańcami – będziemy walczyć za kraj, a on będzie nas chronić tak, jak tylko się da – została jednostronnie naruszona przez państwo. Izrael, państwo, które miało być bezpiecz-



• Izraelscy żołnierze nosią ciało ofiary ataku bojowników z Gazy w kibucu Kfar Aza na południu Izraela, 10 października 2023 r. FOT. REUTERS / RONEN ZVULUN

nym miejscem dla narodu żydowskiego, stało się śmiertelną pułapką dla setek swoich obywateli. Pozostawiło ich w rękach terrorystów Hamasu, którym towarzyszyli cywile ze Strefy Gazy. Oni wszyscy mordowali, gwałcili i porywali. Wśród ofiar byli też ci, którzy najbardziej potrzebowali ochrony państwa – dzieci, osoby starsze, kobiety, chorzy i niepełnosprawni, którzy mieszkali w kibucach i miastach w pobliżu Strefy Gazy. Wraz z nimi ofiarą ataku padło kilkaset młodych ludzi z całego Izraela, którzy spędzali czas na pokojowej imprezie muzycznej na łonie przyrody. Impreza przerodziła się w piekło.

Żaden z nich nie powinien był zakończyć swojego życia w ten sposób.

Państwo Izrael było wystarczająco silne, aby zapobiec tej masakrze, ale zasnęło na warcie i przestało funkcjonować przez długie godziny, podczas których terroryści z Hamasu robili, co chcieli w zajętych przez siebie osiedlach.

Jak doszliśmy do 7 października? Na ten temat powstanie z pewnością wiele badań i publikacji. Tymczasem możemy wskazać główną winę: nieudane, skorumpowane i rozwiązłe przywództwo polityczne premiera Benjamina Netanjahu, które doprowadziło Izrael do największej porażki w jego historii: katastrofy, która rozpoczęła się 7 października 2023 r. i której końca nie widać.

To przywództwo, które składa się ze skrajnie prawicowych, nacjonalistycznych i ultraortodoksyjnych członków, a także ignorantów i nieudaczników, wśród których na kluczowych stanowiskach nie brakuje osób prawomocnie skazanych. Przywództwo, na którego czele stoi człowiek, który jest obecnie sądzony za przestępstwa korupcyjne.

Przywództwo, które nawet nie próbowało znaleźć rozwiązania stuletniego konfliktu między Izraelem a Palestyńczykami i miało nadzieję, że problem w magiczny sposób rozwiąże się sam.

Państwo Izrael było wystarczająco silne, aby zapobiec tej masakrze, ale zasnęło na warcie i przestało funkcjonować przez długie godziny, podczas których terroryści z Hamasu robili, co chcieli w zajętych przez siebie osiedlach

Przywództwo, które w roku poprzedzającym 7 października próbowało promować zamach stanu, jednocześnie śmiertelnie szkodząc izraelskiej demokracji, i wyprowadziło tłumy na ulice – celowo ignorując ostrzeżenia armii, że wrogowie w sąsiednich arabskich krajach wyczuli słabość Izraela i mogą ją wykorzystać.

Nawet teraz, rok później, przywództwo nie przeprosiło za swoją rolę z 7 października i zamiast tego decyduje się dalej dzielić ludzi na rywalizujące ze sobą obozy – lewica kontra prawica, świeccy kontra religijni, Mizrahim kontra Aszkenazyjczycy i inne.

Oczywiście nie tylko rząd Izraela ponosi winę za tę całą tragedię. Ta część narodu palestyńskiego, która wybrała morderczą organizację terrorystyczną Hamas na swoje przywództwo w Strefie Gazy, a po masakrze 7 października poparła ją jeszcze mocniej, ponosi nie mniejszą odpowiedzialność za aktualną sytuację w Izraelu i za totalną wojnę, w której pograżył się Bliski Wschód. Wśród zamordowanych byli również Izraelczycy zaangażowani w promowanie pokoju, lewicowcy, którzy demonstrowali przeciwko prawicowemu rządowi Netanjahu i przypominali narodowemu sumieniu o konieczności pojednania z narodem palestyńskim. To im jednak nie pomogło.

Potwory z Hamasu część z nich wymordowały, a część nadal przetrzymują w tunelach w Strefie Gazy.

W ostatnim roku wielu młodych Izraelczyków straciło nadzieję. Gdziekolwiek spojrzysz, tam znajdziesz Izraelczyków, którzy opuścili swój kraj, wyjeżdżając do Stanów, Europy lub innych odległych miejsc, gdzie widmo wojny nie dociera. Wyjeżdżają na stałe lub obiecują sobie, że wrócą, jak tylko sytuacja się uspokoi. I tylko uczucie rozpacz jest wspólne dla wszystkich.

To smutna obserwacja. Jako dziennikarz zajmujący się historią na łamach „Haaretz” w ostatnich dekadach przeczytałem wiele listów, pamiętników i wzruszających wspomnień pokolenia, które założyło Izrael. Pokolenia moich dziadków i ich przajaciół. Tych, którzy urodzili się na początku XX wieku i opuścili swoją ojczyznę w nadziei na znalezienie lepszego życia w Ziemi Izraela, „Ziemi Obiecanej”, jak ją zgodnie nazywano.

Chcieli założyć tutaj wzorcowy kraj, zgodnie z wizją Benjamina Ze'eva Herzla, ojca ruchu syjonistycznego. Izrael rzeczywiście stał się źródłem międzynarodowej dumy w wielu dziedzinach – od rolnictwa w pierwszych latach swojego istnienia po high-tech w ostatnich dekadach – ale nie stał się czołową największą wyzwaniem, jakie przed nim postawiono: jak zbudować bezpieczną przyszłość u boku narodu palestyńskiego, który żyje tu razem z nami.

Mosze Dajan, słynny szef sztabu i minister obrony Izraela, który stał się jednym z symboli kraju za granicą, powiedział już w 1956 roku: „To jest wybór naszego życia – być gotowym i uzbrojonym, silnym i twardym. Bo jeśli miecz wypadnie z naszej ręki, nasze życie zostanie podcięte”.

Z perspektywy prawie 70 lat wydaje się, że miał rację. 7 października tylko wystrzelił to zrozumienie w oczach wielu Izraelczyków. Kiedy piszę ten tekst, na Izrael spadają rakiety. Niektóre z nich pochodzą z Libanu, inne z Iraku i Jemenu, a niektóre z Gazy. Lecą z północy, ze wschodu i z południa. Izrael ze swojej strony bombarduje Gagę i Liban – próbując zniszczyć palestyńską infrastrukturę terrorystyczną, ale w tym procesie giną również dzieci, starsze kobiety i niewinni cywile. Wiele krwi płynie w rzekach Bliskiego Wschodu, a koniec jeszcze nie nadszedł.

Po 7 października osobiście i bardzo mocno poczułem, że przyszłość państwa Izrael jest niepewna, niestabilna, a myśl o niej nie do zniesienia – i zrobiłem zwrot o 180 stopni, w stronę Polski, ojczyzny, z której moi dziadkowie uciekli około 85 lat temu. Widzę w tym ironię historii, a może domknięcie kręgu.

Czas z pewnością to pokaże. ●
Ofer Aderet

Ofer Aderet (1981) – dziennikarz izraelskiego dziennika „Haaretz”, specjalizuje się w tematyce historycznej. Od roku mieszka w Krakowie.

Lokatorzy Hongkongu wściekli po awarii w wieżowcu

Prawie miesiąc bez prądu

Kupiłem turystyczną kuchenkę i powerbanki, które ładuję w pracy, by korzystać z nich w domu – mówi właściciel apartamentu na osiedlu Bliska Wola Tower.

Katarzyna Jarocho

Osiedle Bliska Wola Tower, zwane przez mieszkańców Hongkongiem, to kompleks budynków na skrzyżowaniu al. Prymasa Tysiąclecia i ul. Kasprzaka, które postawił deweloper JW Construction.

Budynek składa się z trzech wież. Najwyższa ma 92 m wysokości – 27 kondygnacji nadziemnych oraz cztery podziemne. Razem mieszczą 1,8 tys. mieszkań, z czego kilkaset to formalnie tzw. miniapartamenty o metrażach zaczynających się od 18 m kw, które powstały na podstawie pozwolenia na budowę dla hotelu. Ale są tam też ekskluzywne apartamenty z wielkimi tarasami na wyższych piętrach i widokiem na Pałac Kultury. Ceny? 93-metrowy apartament na 18. piętrze w stanie deweloperskim z dwiema łazienkami, trzema sypialniami kosztował prawie 1,7 mln zł. Wychodzi ok. 18 tys. zł za metr. Albo już wykończony 49-metrowy apartament na 8. piętrze – pokój z aneksem kuchennym, sypialnia, niewielka gar-

deroba, a cena prawie 1,5 mln zł. To niemal 30 tys. zł za m kw.

Coś tu jest spieprzone

W jednej z wież od początku października nie ma prądu. To budynek C. Gdy do niego wchodzę w środę rano, w holu spotykam lokatorkę, panią Urszulę. Stoi z książką pod pachą i czeka aż telefon, podłączony do kontaktu pod skrzynkami pocztowymi, się naładuje. Obok w kontakcie jest drugi kabel, który znika w zamkniętej skrzynce na listy. W środku ktoś schował smartfon i zostawił go do naładowania.

– Mieszkam na 7. piętrze, wszyscy tam od 2 października nie mamy prądu – mówi Urszula. Od tego czasu naładowaniu telefonu spędziła już tyle czasu, że przeczytała cały kryminał. – Kupiłam lamkę na baterię, przy niej spędzam wieczory. Mam też latarki, bo na korytarzach nic nie widać, nie mogę nawet wektnąć klucza do zamka – dodaje.

Mówi, że miała w zamrażarce zapasy jedzenia zrobione przynajmniej na dwa miesiące. Wszystko

poszło do śmieci. Teraz chodzi do baru z obiadami domowymi, a na kawę i herbatę do Żabki. – Syn radzi, żebyśmy wystąpili o odszkodowanie. Mieszkalam już w różnych budynkach, ale nigdy nie było czegoś takiego, żeby jeden mieszkaniec sparaliżował 25. pięter – dodaje.

Dlaczego jeden? Na drzwiach budynku wisi karteczka z informacją od administracji osiedla, że awaria spowodowana jest remontem w jednym z mieszkań: „Jej przyczyną była nieautoryzowana przeróbka instalacji wodnej w jednym z lokali. Trwa osuszanie szachtów na piętrach, co pozwoli przystąpić do wymiany uszkodzonych elementów instalacji elektrycznej. Prace związane z etapowym przywracaniem zasilania potrwać około siedmiu dni”.

Ale mieszkańcy niekoniecznie wierzą, że jedna osoba mogła doprowadzić do takiej usterki. – Coś tu jest spieprzone – mówi Urszula.

Widziałem sąsiada, który zszedł na dół ze swoim ekspresem i w holu zaspany robił sobie kawę

PIOTR

Chcę już sprzedać to mieszkanie!

Piotr jest studentem, mieszka w mikroapartamencie w części biurowej budynku C. Tam prąd wrócił w niedzielę. Gdy awaria się zaczęła, wyprowadził się do rodziny. – Nie wiem, jak można żyć bez prądu. To mnie przerosło, dlatego się wyprowadziłem – dodaje. Opowiada o podobnej sytuacji, o której opowiadał mu sąsiad z budynku A. – W czerwcu przez dwa tygodnie tam też nie było prądu i wody. Sauna w jednym z mieszkań miała uruchomić czujniki dymu i spryskiwacze załazy instalacje – opowiada. Zdarzenie to potwierdza nam JW Construction.

Po Piotrze w budynku C spotykam Aleksandra. Biegnie do pracy z plecakiem załadowanym ładowarkami. – Kupiłem turystyczną kuchenkę na gaz, na której gotuję. Po kawę i herbatę biegam do Żabki. Sprzęt elektroniczny ładuję w pracy. Ciężko tak się żyje – mówi. Najbardziej jednak współczuje żonie, która jest chora. – Jeśli ma siłę, schodzi do holu z czajnikiem, żeby zagotować sobie herbatę.

Opowiada, jak radzą sobie sąsiedzi. – Gdy rano wybiegałem po kawę do sklepu, widziałem sąsiada, który zszedł na dół z ekspresem i w holu robił sobie kawę. A matka gotowała tam zupkę dla dziecka Koszmar! – podsumowuje Piotr.

Administracja budynku wysłała do mieszkańców informację z przybliżonymi datami powrotu prądu:

** Etap pierwszy, piętra 17-23 – w dniach 14-15 października. ** Etap drugi i trzeci, piętra 2-16 mają odzyskać zasilanie do 22 października. ** Ostatni etap podłączeń, który dotyczy piętra pierwszego, zakończy się 25 października.

Właśnie tego dnia prąd ma popłynąć także do mieszkania Piotra. – Mam dość, chcę już sprzedać to mieszkanie! – wyrzuca z siebie, gdy o tym mówi.

Bez prądu 120 lokali

JW Construction, administrator budynku, potwierdza, że awaria była spowodowana remontem w jednym z mieszkań. – Lokal znajduje się na jednym z wyższych pięter budynku. W wyniku wadliwie wykonanej przeróbki nastąpiło rozszczelnienie instalacji wodnej w lokalu. Woda przedostała się do szachtu elektrycznego i spowodowała jego zalanie.

Usterka dotknęła 370 mieszkań. – Po całodobowych, nieustannych pracach [trzeciego dnia po awarii – red.] zostało przywrócone zasilanie w 250 lokalach. Dodatkowo we wszystkich działa już woda. Na tę chwilę bez prądu pozostaje 120 lokali – mówi Martyna Dziopak-Mroczyńska z firmy JW Construction. ●

Kładka nad Wisłą stała się słupem ogłoszeniowym

Reklamuje się nawet diler narkotykowy

Handlarz narkotyków w ogłoszeniu umieszczonym na kładce przez Wisłę zachęca spacerujących do internetowego kontaktu.

Reklama wykonana sprejem pojawiła się po obu stronach kładki w połowie września. Reklamowany profil należy do rosyjskiego dealera, który nie cieszy się zbyt dużą renomą wśród internetowych klientów. Niektórzy z nich – i to w kilku krajach – donoszą, że padli ofiarą oszustwa. Proceder jest standardowy – po opłaceniu kryptowalutami zamówienia na narkotyki, diler przepadał.

Skontaktowaliśmy się z właścicielem konta, który przyznał, że jest autorem graffiti na kładce. Rozmowa się urwała, gdy ujawniliśmy, w jakim celu dzwonił.

We wrześniu, „Wyborcza” spytała Zarząd Dróg Miejskich, kiedy reklama zostanie usunięta. ZDM



FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wskazał jednak firmę Budimex, czyli wykonawcę kładki, jako podmiot, odpowiedzialny za stan przeprawy. A więc także za usunięcie reklamy. Wtedy Michał Wrzosek, rzecznik prasowy Budimeksu nie odniósł się do sprawy. Jak się teraz okazuje, wynikało to właśnie ze sporu o tę odpowiedzialność. Dziś już sprawa jest wyjaśniona. – Usunięciem graffiti zajmie się zarządca obiektu, czyli ZDM – mówi Wrzosek.

Jakub Dybalski z ZDM dodaje, że obecna reklama jest drugą. Poprzednia, o tej samej treści, została wcześniej usunięta. – Oczywiście obecnie czeka to samo i stanie się to w ramach naszej umowy na czyszczenie mostu – wyjaśnia. Rzecznik przyznaje, że sprawa została zgłoszona na policję, a także do Stołecznego Centrum Bezpieczeństwa. – Spodziewam się, że jeśli przestępca sam się reklamuje, to ułatwi to służbom złapanie go – mówi. ●

Rafał Górski

Kryzys w warszawskich seminariach duchownych

Tak mało powołań kapłańskich jeszcze nie było

W ubiegłym roku do trzech warszawskich seminariów duchownych zgłosiło się 32 nowych kleryków. W tym roku ich liczba jest dużo niższa. – Skandale pedofilskie i finansowe oraz laicyzacja to główne przyczyny kryzysu – mówi jeden z publicystów katolickich.

Arkadiusz Gruszczyński

Dane z ubiegłego roku były sensacyjne: liczne polskie diecezje zostały zmuszone do zamknięcia seminariów duchownych, ale w Warszawie Kościół katolicki odnotował niecodzienny wzrost zainteresowania stanem duchownym wśród młodych ludzi. Przypomnijmy te liczby: • do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego zgłosiło się 12 chętnych, • 10 kleryków rozpoczęło naukę w seminarium misyjnym „Redemptoris Mater”, • kolejnych 10 zostało przyjętych na pierwszy rok Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej.

A jak wyglądają wyniki rekrutacji do stołecznych seminariów duchownych w tym roku?



• W warszawskich seminariach kształcić się w tym roku zaczęło 18 kleryków

FOT. MARCIN WOŁOSZCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ilu kleryków rozpoczęło naukę w seminariach w Warszawie

Najnowsze dane nie pozostawiają złudzeń: tak źle nie było od lat. • 4 kleryków rozpocznie naukę w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym, z czego jeden z nich trafi do łódzkiego seminarium, gdzie kształcą się starszych kleryków. • 8 przyjęło seminarium „Redemptoris Mater”. • 6 rozpoczęło naukę po praskiej stronie Warszawy.

Łącznie to jedynie 18 kleryków. Nauka w seminarium trwa sześć lat, w trakcie których alumni przyjmują najpierw święcenia diakonatu, a na samym końcu – kapłaństwa. Seminarzyści mieszkają i uczą się na terenie uczelni, choć na przy-

kład w Poznaniu przyszli księża mają wspólne zajęcia ze świeckimi studentami na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Od wielu lat Kościół katolicki w Polsce notuje kryzys powołaniowy, choć w tym roku możemy mówić o lekkim wzroście. Do wszystkich seminariów w kraju zgłosiło się 301 kandydatów, w ubiegłym roku było ich 280. Dla porównania: w 2003 roku naukę na pierwszy roku we wszystkich seminariach rozpoczęło ponad 1,4 tys. młodych mężczyzn.

Rzecznika archidiecezji warszawskiej pytamy, czy mamy do czynienia z kryzysem, skoro do seminarium, które podlega kard. Kazimierzowi Nyczowi, zgłosiła się tak mała liczba chętnych. – Używałbym określenia statystycznego: obser-

wujemy widoczny spadek powołań. Obecnie najwięcej kleryków jest na ostatnich latach nauki i formacji, a najmniej na pierwszym roku, a przecież powinno być inaczej. Ta sytuacja uświadamia nam, że spadek powołań wynika z kryzysu wiary, tożsamości wśród młodych ludzi – mówi ks. Przemysław Śliwiński.

Dodaje, że do seminariów trafiają ukształtowani kandydaci na księży. – Pochodzą z Warszawy, a nie z małych wsi mazowieckich, jak było w poprzednich dekadach. Nasi nowi alumni wychowali się w wierzących rodzinach, które działały w kościelnych ruchach religijnych. Idąc do seminarium, podejmują świadomą decyzję – podkreśla.

Spadek powołań kapłańskich w Warszawie

Karol Kleczka, publicysta „Miesięcznika Znak” jest zaskoczony liczbą nowych kleryków w Seminarium Metropolitalnym. – Mówimy o wielkiej diecezji, nie tylko jeśli chodzi o obszar, ale też o historię. Archidiecezja warszawska od zawsze była symbolem polskiego katolicyzmu – zauważa.

Jakie mogą być powody obecnego kryzysu? – Mówimy o procesie, który obserwujemy od ponad dwóch dekad. Pewne wydarzenia, jak śmierć Jana Pawła II, mogły na moment odwrócić tendencję spadkową, ale po filmie „Kler” Wojciecha Smarzowskiego widać ewident-

ny spadek powołań. Odpowiedzi jest kilka, ponieważ mówimy o „polikryzysie”, czyli o nakładających się na siebie kilku kryzysach w polskim Kościele. Oczywiście: laicyzacja, co wiąże się ze spadkiem liczby chrztów czy bierzmowań, co musi przekładać się na liczbę nowych księży. Skoro ludzie nie chodzą do Kościoła, to potem nagle nie zapełnią murów seminariów duchownych – uważa Kleczka. Do tego dochodzi spadek zaufania społecznego do Kościoła katolickiego i skandale pedofilskie czy finansowe.

– A może to model życia kapłańskiego jest już nieatrakcyjny? – pytam. – Życie w mocno hierarchicznej strukturze, bez własnej rodziny

– A czym ten model różni się od wojska, które zyskuje na popularności? – odpowiada nieco prowokacyjnie Karol Kleczka. – Żołnierz co prawda ma żonę, ale musi mieszkać w pobliżu jednostki, nie może zламаć rozkazu, a rodziców odwiedza raz na rok.

Dodaje jednak: – Kilka lat temu zostały opublikowane badania wykonane wśród seminarzystów, które pokazały, jakie poglądy polityczne mają przyszli księża. Są konserwatystami, czytają prawicowe media, głosują na prawicowe partie i chcieliby powrotu do czasów sprzed Soboru Watykańskiego II, czyli do mszy po łacinie. Dlatego dla większości z nich model życia, o którym mówimy, jest niezwykle atrakcyjny. ●

Pomoc dla Ukrainy

Mundury dla medyków

Działająca od 2023 roku Fundacja „W międzyczasie”, niosąca pomoc medyczną na froncie w Ukrainie, otrzymała w darowiźnie umundurowanie. – Jest nam bardzo potrzebne – mówią wolontariusze.

– Jestem niezmiernie dumny, że mogę w imieniu UNIFEQ przekazać mundury i plecaki dla wolontariuszy działających nieustannie od lutego 2022 roku na froncie w Ukrainie – powiedział Piotr Kowalik, szef firmy UNIFEQ.

Zespół wolontariuszy uformował się w 2022 roku, fundację „W międzyczasie” powołano rok później. Medycy uratowali w Ukrainie setki ludzkich istnień, niosąc pomoc na najbardziej niebezpiecznych odcinkach frontu.

W siedzibie firmy UNIFEQ przy al. Szucha przekazano fundacji 56 kompletów umundurowania polowego i 10 plecaków medycznych. – Nasza firma chce w ten sposób wyrazić wdzięczność za ogromne bohaterstwo i poświęcenie polskich wolontariuszy. Każde uratowane przez was życie dowodzi, że słowo „człowieczeństwo” ma na-

dal głęboki sens – mówił Piotr Kowalik.

– Ten sprzęt jest dla nas niezbędny – podkreśla Damian Duda, założyciel fundacji. – Działamy w trudnych warunkach, mundury się brudzą, aby zachować higienę, musimy je wymieniać. Także plecaki medyczne są mocno eksploatowane. Jeden z nich ostatnio spłonął w pożarze pojazdu opancerzonego.

Damian Duda jest nauczycielem akademickim, medykiem poła walki, byłym szefem Wydziału Polityki Informacyjnej Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Fundacja „W międzyczasie” zrzesza medyków, którzy niosą pomoc w Ukrainie od 2014 roku. Jej nazwa nawiązuje do dobrowolnego i obojętnego charakteru ich działań.

– Codziennie ryzykujemy własnym życiem, ponieważ wiemy, że nasi wschodni bracia walczą i giną za wolność całej Europy – mówią wolontariusze. Tłumaczą, że często działają pod ostrzałem

Medyków działających na froncie wesprzeć można na Pomagam.pl. Na jednej z trzech zrzutek ubierzono już ponad 730 tys. zł. ●

Sebastian Słowiński

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34341186

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Starówka z siedzibą w Warszawie posiada do wynajęcia lokal użytkowy o pow. 274,50m² w budynku przy Al. Solidarności 92 w Warszawie. Oferty należy przesyłać na adres: Spółdzielnia Mieszkaniowa Starówka” ul. Pańska 59, 00-830 Warszawa lub email: sekretariat@sm-starowka.pl Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. 501-050-888 lub 22 4 111 304

OGŁOSZENIE PŁATNE



Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

informuje,

że 8 października 2024 r. na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy (ETO), dostępnej na stronie eto.um.warszawa.pl, został wywieszony na 21 dni wykaz nr BM-WV-D2-46/2024 o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Warszawie w dzielnicy Bielany przy ul. L. Staffa, oznaczonej jako działki ewidencyjne nr 172 i 173 o powierzchni 52 m² w obrębie 7-05-13, uregulowanej w księdze wieczystej nr WA1M/00310457/8, stanowiącej własność miasta stołecznego Warszawy. Wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej miasta stołecznego Warszawy um.warszawa.pl/nieruchomosci.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341359



Małgosia Łozińska

żyła lat 63

inżynier

Nasza ukochana, jedyna, odeszła 25 września 2024 roku. Była tłumaczem i psychologiem. Miała barwne i satysfakcjonujące życie. Kochała i była kochana.

Żegnaj Promyczku!

Osamotnieni rodzice

Teresa i Roman Łozińscy

Msza święta żałobna zostanie odprawiona w sobotę 12 października 2024 roku o godzinie 11:00 w kościele Św. Klemensa w Nadarzynie k/Warszawy, po czym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym.

Warszawa/34341162

Myśliwi zaczynają polowania w lasach pełnych ludzi

„Sezon na safari” pod Warszawą

Niemal w każdy weekend aż do wiosny w lasach na północy Warszawy można trafić na strzelaninę. Myśliwi ruszają na zbiorowe polowania i nic sobie nie robią z tego, że to lasy bardzo uczęszczane.

Jakub Chełmiński

W lesie w Choszczówce przy ul. Chlubnej byliśmy w minioną niedzielę. W sezonie grzybowym w alejkach pełno ludzi, a i w głębi lasu trudno znaleźć wolny kawałek, żeby jakiś grzybiarz w kucki nie przeczesywał poszycia.

I to mimo że strażacy krążący z krótkofalówkami ostrzegali przed schodzeniem ze ścieżek.

Ten teren to oficjalnie obwód Koła Łowieckiego Mewa Warszawa. Właśnie zaczyna ono sezon na polowania zbiorowe. Pierwsza zbiórka w czwartek o godz. 7, a potem prawie co tydzień przez kilka miesięcy. Na szczęście łowczy z Mewy w tym roku za cel wzięli inne rejon swojego obwodu i polować będą nieco dalej od miasta – za Nowym Dworem Mazowieckim, ale to wciąż bardzo blisko Warszawy.

Drugie podwarszawskie koło to Sęp z Legionowa. Oni umawiają się na polowania od najbliższej soboty i potem prawie co weekend. Na razie z dala od miasta, ale w pla-

nach mają też weekendowe spotkania w leśniczówce w Jabłonnie i w okolicach Wieliszewa.

Ludzie muszą uważać

Do łowczych z kół znajduje w inter-necie tylko stare, nieaktywne telefo-ny, więc trudno się do nich dodzwonić. Uduje się do myśliwego z Sępa. Pytam, jak takie polowanie wyglą-da w lesie pełnym ludzi. – Będą ta-blice ustawione i wie pan, trzeba uważać – mówi. I po chwili precy-zuje: – To znaczy i myśliwi muszą uważać, i ludzie też muszą uważać.

Ostatnie postrzelenie na polo-waniu zdarzyło im się pięć lat temu. W 2019 ucierpiał myśliwy, któ-ry dostał w rękę i brzuch.

O planie polowań poinformowali w serwisie społecznościowym radni Białoleki Waldemar Kamiński i Re-nata Brzękała. Kamiński tłumaczy: – Przeciętny mieszkaniec nie wie, że są prowadzone polowania, bo nie ma skutecznego systemu informo-wania. Prawdopodobnie od strony formalnej spełniają ten warunek, ale przekaz nie dociera do ludzi.

Drugi aspekt to bezpieczeństwo. – Nie jestem balystykiem, ale kula wystrzelona ze strzelby może lecieć kilka kilometrów. Spokojnie może dolecieć na Białolekę – mówi radny. – Z naszej mapy wynika, że granice obwodów łowieckich sięgają nawet wewnątrz granic Warszawy. Nie tyl-ko chodzą tam turyści czy grzybiar-ze, ale przez te tereny biegną dro-gi, po których poruszają się ludzie.

To nie jest miejsce na safari

Rządząca koalicja szła do wybo-rów m.in. z hasłami o przywróce-niu mieszkańcom lasów. Organiza-cje społeczne od dawna domaga-ją się wytyczenia wokół aglomera-cji lasów społecznych. Zresztą La-sy Państwowe w czerwcu pisały, że są „gotowi na lasy społeczne”. Po-wołano zespół, który ma wypraco-wać szczegóły, zasiada w nim strona społeczna, leśnicy, samorządowcy.

Jak idą prace zespołu, zapytali-śmy w Ministerstwie Środowiska, ale odpowiedzi nie dostaliśmy. Od

Kamińskiego słyszymy: – Rozmowy dotyczą kwestii wycinek, nie łowiec-kich. Ale ten temat będzie musiał wrócić, bo lasy intensywnie wyko-rzystywane przez mieszkańców to nie miejsce na safari.

I dodaje: – Rekreacyjne zabija-nie zwierząt nie może odbywać się w miejscach, gdzie może to zagra-żać mieszkańcom. Dla mnie w ogó-le trudno jest zrozumieć hobby po-legające na zabijaniu zwierząt, ale tym bardziej tam, gdzie jest zagro-żenie dla ludzi. Wszyscy udają, że to jest ok. Do momentu, jak ktoś zginie.

Myśliwi: Do dzików trzeba strzelać

Myśliwy z Sępa, i nie tylko on, ar-gumentuje, że koła łowieckie dosta-ją plany, które muszą zrealizować. Szczególnie dotyczą dzików, które wchodzą do miast i są z nich prze-plaszane właśnie do lasów. Problem w dużej mierze dotyczy Legionowa, gdzie dziki czują się jak u siebie, ry-jąc trawniki między blokami.

Rekreacyjne zabijanie zwierząt nie może odbywać się w miejscach, gdzie może zagrażać mieszkańcom

Na to Kamiński odpowiada tak: – Oddzielny rekreacyjne zabijanie zwierząt od konieczności redukcji populacji konkretnego gatunku na jakimś obszarze. Jeśli jest taka ko-nieczność, to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska powinna pod-jąć decyzję o odstrzale, zlecić ją pro-fesjonalnemu łowczemu.

Tak to się dzieje w samej War-szawie, gdzie nie ma polowań Pol-skiego Związku Łowieckiego, a pro-blem dzików rozwiązują specjaliści Lasów Miejskich. Niedawno pisali-śmy, że na mocy decyzji prezyden-ta Warszawy łowczy mają odstrze-lić 500 dzików do końca 2025 roku.

– Lasy Państwowe też powinny mieć swoich profesjonalnych łow-czych, a nie udostępniać lasy hob-bystom na safari. O kimś zatrud-nionym wiemy, że przychodzi do pracy trzeźwy, ma badanie lekar-skie albo przynajmniej dobre oku-lary – mówi Kamiński, nawiązując do awersji myśliwych, nawet tych w podeszłym wieku, do badań le-karskich uprawniających ich do używania broni.

Pytam jeszcze Kamińskiego, czy odważy się pójść do lasu w czasie zbiorowych polowań kół łowiec-kich. – Nie będę im intencjonalnie przeszkadzał. Ale w lesie jestem prawie codziennie. Więc tak, będę tam też w czasie polowań. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34340074

Warszawa/34341309



ZAWIADOMIENIE

o opracowaniu przez Zarząd Województwa Mazowieckiego Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami i ponownej możliwości zgłaszania uwag oraz wniosków do dokumentu.

Działając na podstawie art. 36 ust. 7 ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach (Dz.U. z 2023 r. poz. 1587, z późn. zm.), oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112).

Zarząd Województwa Mazowieckiego zawiadamia

o opracowaniu projektu Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami:

- Załącznikiem nr 1: Planem inwestycyjnym dla województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 2: Programem zapobiegania powstawaniu odpadów dla województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 3: Programem usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu województwa mazowieckiego,
- Załącznikiem nr 4: Prognozą oddziaływania na środowisko Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030,
- Załącznikiem nr 5: Wykazem miejsc spełniających warunki magazynowania odpadów dla zatrzymanych transportów odpadów.

Celem ponownych konsultacji jest zebranie opinii i uwag wszystkich środowisk na temat projektu dokumentu. W konsultacjach mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani, a w szczególności: mieszkańcy, przedsiębiorcy, przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego i inne organy administracji państwowej, organizacje pozarządowe oraz środowiska akademickie.

Konsultacje przeprowadzane są przez Zarząd po raz drugi, z uwagi na naniesienie zmian w uprzednio konsultowanym projekcie.

1. Projekt Planu gospodarki odpadami dla województwa mazowieckiego 2030 wraz z załącznikami, został przygotowany na podstawie obowiązujących przepisów prawa, a jego zakres został określony w ustawie o odpadach.
2. Wojewódzki plan gospodarki odpadami opracowuje się dla osiągnięcia celów założonych w polityce ochrony środowiska, oddzielenia tendencji wzrostu ilości wytwarzanych odpadów i ich wpływu na środowisko od tendencji wzrostu gospodarczego kraju, wdrażania hierarchii sposobów postępowania z odpadami oraz zasady samowystarczalności i bliskości, a także utworzenia i utrzymania w kraju zintegrowanej i wystarczającej sieci instalacji gospodarowania odpadami, spełniających wymagania ochrony środowiska.
3. Zgodnie z art. 36 ust. 2 ustawy o odpadach organem właściwym do uchwalenia wojewódzkiego planu gospodarki odpadami jest Sejmik Województwa Mazowieckiego.
4. Organem właściwym do rozpatrzenia wniesionych uwag i wniosków jest Zarząd Województwa Mazowieckiego.
5. Na dzień publikacji niniejszego zawiadomienia organ dysponuje stanowiskami, o których mowa w art. 39 ust. 2 pkt 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112).
6. Wersje elektroniczne dokumentów oraz wszelkie informacje o projekcie, w tym terminy i miejsca spotkań konsultacyjnych dostępne są na stronach internetowych: bip.mazovia.pl oraz mazovia.pl, m. in. w dziale: Załatw sprawę/Ekologia i środowisko/Odpady/Plany gospodarki odpadami, jak również w siedzibie Departamentu Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy Al. Solidarności 61, 03- 402 Warszawa (Wydział Gospodarki Odpadami – III piętro pok. 314), od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–16.00.
7. Uwagi i wnioski do projektu dokumentu należy zgłaszać:
 - drogą elektroniczną na adres: pgowm2030@mazovia.pl,
 - na adres elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP: umwm/SkrytkaESP
 - drogą listowną na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie Departament Gospodarki Odpadami, Emisji i Pozwoleń Zintegrowanych Al. Solidarności 61, 03-402 Warszawa,
 - ustnie do protokołu.
8. Wskazane uwagi i wnioski prosimy zawrzeć w formularzu dostępnym na stronie internetowej Urzędu w sposób określony w komunikacie umieszczonym na stronie internetowej mazovia.pl.
9. Uwagi i wnioski należy przestać w dniach 3 – 28 października 2024 r.
10. Zgodnie z art. 41 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko uwagi lub wnioski złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostawia się bez rozpatrzenia.



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy oraz na stronie internetowej Zarządu Zieleni m. st. Warszawy www.zzw.waw.pl, zostały poddane do publicznej wiadomości wykazy dotyczące nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na okres do 2 lat. Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Zarządzie Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. nr 02 tel. +48 513 794 936 od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ - 15⁰⁰.

Płock/34341315



INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ

Wójt Gminy Stupno

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy w Stupnie przy ulicy Miszewskiej 8a został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni, tj. od dnia 10.10.2024 r. do dnia 31.10.2024 r. wykaz dotyczący oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiących własność Gminy Stupno.

Ponadto wykaz został umieszczony na stronie internetowej Gminy Stupno www.slupno.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Stupno www.ugslupno.bip.org.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radom/34341199

GS.6840.2.4.2024
GS.6840.2.5.2024

Kozienice, dn. 08.10.2024r.

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2024.1145)

Informuje

że w dniach od 8 października 2024 roku do dnia 29 października 2024 roku na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach, ul. Parkowa 5 oraz na stronach internetowych Urzędu został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży na rzecz dotychczasowych użytkowników wieczystych:

1. nieruchomość położona w Kozienicach przy ul. Przemysłowej, oznaczona jako działka nr 4240/12 oraz 4240/13 o powierzchni 9951 m² dla której Sąd Rejonowy w Kozienicach prowadzi księgę wieczystą nr RA1K/00061778/7,
2. nieruchomość położona w Kozienicach przy ul. Przemysłowej, oznaczona jako działka nr 4240/6 o powierzchni 2420 m² dla której Sąd Rejonowy w Kozienicach prowadzi księgę wieczystą nr RA1K/00038283/0.

Szczegółowe informacje w pok. nr 19 Urzędu Miejskiego w Kozienicach oraz pod nr tel. (48) 611 71 33.

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**



SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY

ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki - Pyry - Służew - Wola - Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

URSYNÓW

ATMAN (22) 542 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

**OKOLICE
WARSZAWY**

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

AMBER

Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

Serdeczne kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

Panu

Jackowi Cegiełkowskiemu
oraz Jego Rodzinie

składa

Zarząd i Pracownicy Firm Akpo i Prod-Met



www.nekrologi.wyborcza.pl/34341292

W dniu 5 października 2024 roku zmarł w wieku 84 lat
nasz kochany Mąż, Tata i Dziadek



Mieczysław Alaba

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
14 października 2024 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341127

„Można odejść na zawsze, by zawsze być blisko”

Dnia 6 października 2024 roku po długiej i ciężkiej chorobie
w wieku 76 lat odeszła nasza Najukochańsza Mama i Babcia



Ewa Stelmachów
z domu Hermanowska

Msza Święta żałobna zostanie odprawiona
11 października 2024 roku o godzinie 13:15
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w ogromnym smutku

Ania i Piotr z dziećmi

Organizatorem uroczystości pogrzebowych
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34341104

W dniu 7 października 2024 roku zmarła w wieku 90 lat
kochana Mama i Babcia



Halina Janina
Myślińska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek, 11 października 2024 roku o godzinie 10:30
w kościele św. Katarzyny na Służewie, ul. Fosa 17,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowych
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341166

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 4 października 2024 roku, w wieku 93 lat, zmarła



Krystyna Chrobot
magister farmacji

Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona
w dniu 12 października 2024 roku o godzinie 11:00
w kościele pw. Matki Bożej Królowej Aniołów
przy ul. Markiewicza 1 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Parafialny (Stary) w Żyrardowie.

O pogrzebie zawiadamia pogrążona w żalobie

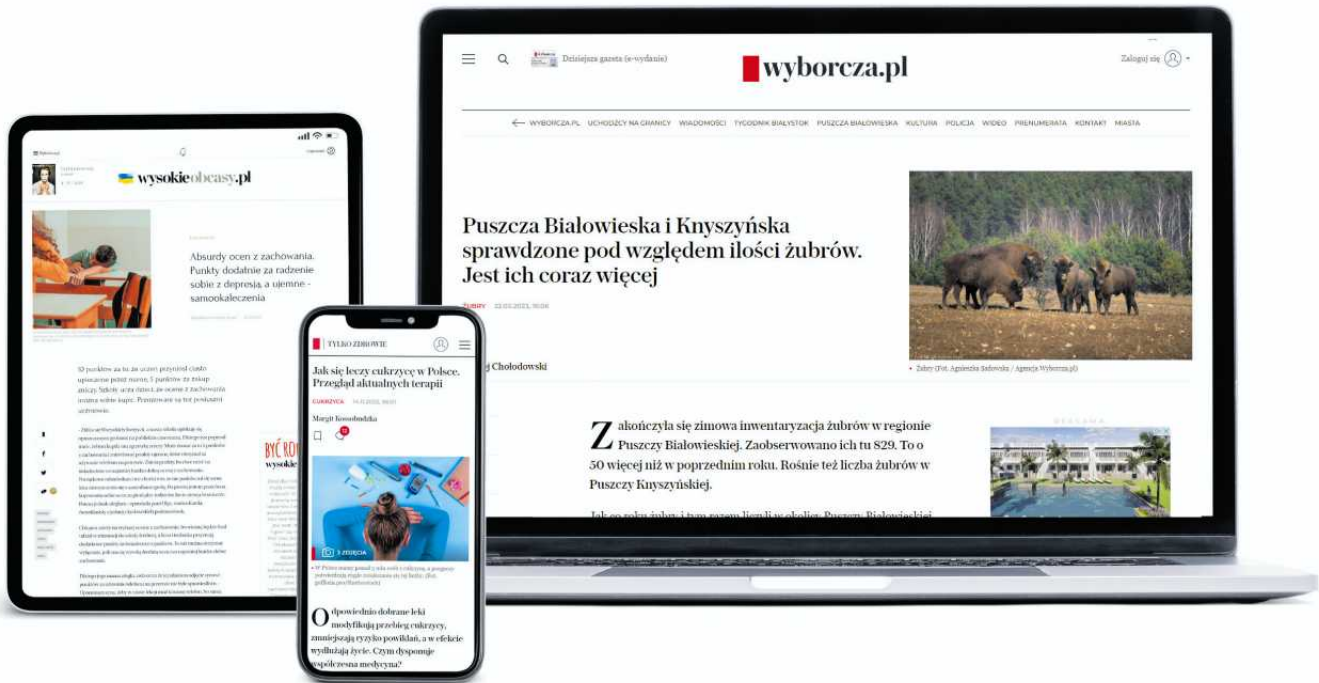
Rodzina.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34341159

34341477

PRENUMERATA CYFROWA

 wyborcza.pl



Wybierz swój pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Huragany a wybory w USA

W czasie, gdy Floryda szykuje się na uderzenie huraganu Milton, a Północna Karolina nadal liże rany po Helene, Donald Trump i Elon Musk szerzą dezinformację o odpowiedzi władz. Ich wypowiedzi prostują nawet lokalni Republikanie.

Maciej Czarnecki

Niespełna cztery tygodnie przed wyborami prezydenckimi huragany stały się jednym z głównych tematów kampanii wyborczej. Inaczej być nie mogło: choć na południu kraju zdarzają się co roku, tym razem są naprawdę potężne. Dowodem jest choćby viralowa reakcja znanego meteorologa Johna Moralesa, który komentując na żywo w telewizji gwałtowny rozwój Miltona, mającego w nocy uderzyć we Florydę, kompletnie się posypał. – To niewiarygodny, niewiarygodny, niewiarygodny huragan... – powiedział drżącym głosem. Po czym nagle urwał, z niedowierzaniem kręcąc głową. W Karolinie Północnej – jednym z siedmiu tzw. swing states, czyli stanów, które w praktyce przesądzą o tym, kto dostanie się do Białego Domu – trwa usuwanie skutków hura-

ganu Helene. Po kataklizmie dziesiątki ludzi nadal są zaginione, a w niektórych miejscach brakuje elektryczności i podstawowych produktów. W stanach, które znalazły się na drodze Helene, zginęło ponad 230 osób.

Zmiany planów

Tak będzie wyglądać polityka w czasach zmian klimatycznych: Kamala Harris w ostatnich dniach już dwukrotnie zmieniła plany, odwołując wiece w innych miejscach, by odwiedzić poszkodowanych w Georgii i Karolinie Północnej. Wraz z Joeem Bidenem koordynuje odpowiedź władz federalnych.

Biden odwołał swoją wizytę w Niemczech, gdzie miał wraz z innymi zachodnimi przywódcami radzić nad planem zwycięstwa Wołodymyra Zelenskiego. Biały Dom poinformował, że zostanie w kraju, by „nadzorować przygotowania i odpowiedź” na huragan Milton. Wczoraj „Der Spiegel” doniósł, że szczyt został przełożony na inny, jeszcze nieokreślony termin. To zła wiadomość dla Zelenskiego, który liczył na zorganizowanie go jeszcze przed amerykańskimi wyborami.

Wielkie huragany już wpływały na wybory. Chaotyczna odpowiedź FEMA (Federalnej Agencji Zarządzania Kryzysowego) i innych służb po huraganie Andrew zaszkodziła George’owi H.W Bushowi w 1992 roku. Na ocenie drugiej kadencji jego syna, George’a W. Busha, zaważyła m.in. również zła odpowiedź władz na skut-

ki huraganu Katrina. Z kolei umiejętnie przywództwo Baracka Obamy po huraganie Sandy w 2012 roku pomogło mu wywalczyć drugą kadencję. W obliczu Helene i Milтона Harris ma szansę, by udowodnić, że potrafi sprawnie współzarządzać krajem w momencie kryzysu. Stara się pokazać, że rząd robi wszystko, co może, by pomagać poszkodowanym, a ona im współczuje. Każda wpadka będzie jednak błyskawicznie podchwytywana przez Trumpa.

Lawina kłamstw

Były prezydent nie czeka zresztą, aż Demokraci popełnią błąd, tylko sam tworzy alternatywną narrację. Od dawna przekonuje, że Biden i Harris fatalnie rządzą krajem i nie mają o niczym pojęcia. Dotąd skupiał się na przestępczości w dużych miastach i kryzysie na granicy z Meksykiem. Teraz zajął się odpowiedzią na huragany. – Ten [huragan] będzie naprawdę duży. Mają problemy z Helene w Karolinie Północnej i innych miejscach, a teraz to nadchodzi. Ta kobieta nie wie, co robi – wypalił we wtorek w wywiadzie radiowym. Dodał, że kiedy odwiedził Karolinę Północną, ludzie opowiadali mu, że FEMA jest tam nieobecna.

W ostatnich dniach Trump niezgodnie z prawdą twierdził m.in., że: • Biden nie odbierał telefonów od republikańskiego gubernatora Georgii Briana Kempa; • demokratyczny gubernator Karoliny Północnej Roy Cooper wstrzy-

mywał pomoc dla republikańskich hrabstw; • władze federalne dają tylko 750 dol. pomocy poszkodowanym, którzy stracili swoje domy; • fundusze FEMA przekierowano na pomoc nielegalnym imigrantom i brakuje ich dla powodzian. Wiele jego twierdzeń powtarza Elon Musk, właściciel X i od pewnego czasu zdeklarowany zwolennik Trumpa. Bodaj najdzikszą teorię spiskową zaserwowała ludziom skrajnie prawicowa kongresmenka z Georgii Marjorie Taylor Greene, sugerując, że to Demokraci stworzyli Helene. „Tak, mogą kontrolować pogodę” – napisała na X. Dezinformację prostują lokalni oficje, w tym republikańscy.

Tak będzie wyglądać polityka w czasach zmian klimatycznych

– Wczoraj po południu zadzwonił do mnie prezydent i powiedział po prostu: „Hej, czego potrzebujecie?” (...) Zapropomował, że jeśli potrzebujemy jeszcze jakichś innych rzeczy, to żeby po prostu bezpośrednio do niego zadzwonić, za co jestem wdzięczny – opowiadał Kemp. Republikański kongresmen Chuck Edwards, reprezentują-

cy okręg w Karolinie Północnej, w którym znajduje się m.in. szczególnie dotkliwie poszkodowane miasto Ashville, we wtorek zamieścił na swojej stronie obszerny wpis factcheckingowy. Szefowa FEMA Deanne Criswell ostrzegła w CNN, że opowieści Trumpa pięttrzą w ludziach bezpodstawne obawy, iż władze im nie pomogą. Jej zdaniem to niebezpieczne. Kierowana przez nią agencja rzeczywiście zarządza programem pomocy migrantom, na który Kongres przyznał w 2024 roku 650 mln dol. To jednak zupełnie odrębne środki niż te na walkę ze skutkami katastrof naturalnych, opiewające na ponad 35 mld dol. We wtorkowym wywiadzie w programie „The View” stacji ABC News Harris oskarżyła rywala o wykorzystywanie kataklizmów do uprawiania polityki. – Obawiam się, że jemu naprawdę brakuje empatii, by przejmować się cierpieniem innych ludzi i pojąć, że rolę przywódcy nie jest pognębienie ludzi, tylko pomaganie im, zwłaszcza w czasach kryzysu – powiedziała. Jej sztabowi też nie udaje się unikać politycznego wymiaru tragedii. W mediach społecznościowych sztab publikuje nagrania, na których Trump wyśmiewa zmiany klimatyczne czy atakuje go za wypowiedzi o Helene i przypomina, że sam chciał ciąć fundusze FEMA, kiedy był prezydentem. Demokraci bronią się, że to tylko odpowiedź na fejkowe wrzutki Republikanina. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34341225

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **4 października 2024 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.22.2024** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Osielec, gmina Jordanów, etap II*, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika – wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 22 sierpnia 2024 r..

Inwestycją objęte są części nieruchomości położonych w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie:

– **powiatu suskiego, jedn. ewid. Jordanów, obręb 0003 Osielec**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 3306/1, 3306/3, 3306/4, 3307, 3308, 3310/2, 3310/3, 3321/3, 3321/4, 3326/1, 3340/1, 3350/1, 3350/16, 3350/18, 3350/19, 3350/20, 3350/21, 3350/22, 3350/23, 3350/24, 3350/5, 3357/3, 3358/2, 3358/3, 3402/1, 3402/16, 3402/17, 3402/18, 3402/22, 3402/23, 3402/24, 3402/25, 3402/26, 3402/30, 3402/36, 3624/1, 3624/11, 3624/2, 3624/25, 3624/26, 3624/27, 3426/28, 3624/29, 3624/34, 3624/36, 3624/37, 3624/47, 3624/48, 3624/49, 3624/50, 3624/6, 3624/8, 3635/6, 3638/2, 3638/3, 3644, 3645/1, 3645/2, 3646, 3935/1, 3992/8, 4003/1, 4003/3, 4003/4, 4004/1, 4352/11, 4352/12, 4352/14, 4352/15, 4352/4, 4352/6, 4352/8, 4352/9, 4363/1, 4363/2, 4365/1, 4367/2, 4367/3, 4367/4, 8437/1, 8437/2, 8438/6, 9438/21, 9438/22, 9438/24, 9527, 9639, 9807, 9865, 9887.

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji **osobiście** w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną:** (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona 4 października 2024 r.

w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2538667,wi-iv7471222024-decyzja-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-towarzyszacej-inwestycjom-w-zakresie-term.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/ menu podmiotowe/ Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **wiąże** właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **jest wiążąca** dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: – Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, – Urzędu Gminy Jordanów,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34341049



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

Wójt Gminy Inowrocław ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Stawęcinku
dz. nr dz. 15/3 o pow. 0,3503 ha, zap. w KW nr BY11/00045486/1.

Cena wywoławcza: 800.000,00 zł brutto (w tym 23% VAT).

Termin i miejsce przetargu: 12 grudnia 2024 r. o godz. 14.00,

sala sesyjna w Urzędzie Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43, 88-100 Inowrocław.

Wadium: 80.000,00 zł płatne w pieniądzu do dnia 6 grudnia 2024 r. włącznie.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została opublikowana na stronie gminainowroclaw.eu, w BIP Urzędu Gminy Inowrocław:

<https://gmininowroclaw.rbp.mojregion.info>, na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Inowrocław oraz w sołectwie Stawęcinek.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43, 88-100 Inowrocław, pokój nr 24 lub pod nr tel. (52) 3555816.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34341022

OGŁOSZENIE SYNDYKA MASY UPADŁOŚCI ZDZISŁAWA SIUDEJI (PESEL: 51090509876), BĘDĄCEGO OSOBĄ FIZYCZNĄ NIEPROWADZĄCĄ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

Syndyk masy upadłości dłużnika w osobie Zdzisława Siudeji (PESEL: 51090509876), będącego osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, w postępowaniu upadłościowym prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Opolu, Wydział V Gospodarczy, Sekcję ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, o sygnaturze akt: V GUp 310/21, zawiadamia o przetargu pisemnym, którego przedmiotem jest 1/1 udziału w ograniczonym prawie rzeczowym – spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego położonego w Blachowni [ul. Miodowa 7/16, 42-290 Blachownia]

Charakterystyka oferty:

- 1) Przedmiotem przetargu jest 1/1 udziału w ograniczonym prawie rzeczowym – spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego stanowiącego:
 - a) ograniczone prawo rzeczowe – spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 16, położonego w Blachowni [ul. Miodowa 7/16, 42-290 Blachownia], stanowiącego nieruchomość lokalowłą, dla którego nie urządzono księgi wieczystej. Lokal wchodzi w skład zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej w Blachowni.
- 2) Cena wywoławcza nieruchomości to wartość wynikająca z operatu szacunkowego, wynosząca **284 620,00 PLN**. Cena sprzedaży podlega podwyższeniu o podatek od towarów i usług [VAT] o ile taki w dacie transakcji będzie należny.
- 3) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
 - a) złożenie dokumentów w zamkniętej kopercie z wyraźnym dopiskiem „NIE OTWIERAĆ – SIUDEJA – PRZETARG – NIERUCHOMOŚĆ – UPADŁOŚĆ” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego – Bartosza Sokola, w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8 [IV piętro], w godzinach od 8:00 do 19:00 [z zastrzeżeniem, że w dniu przetargu do godz. 12:00], lub przelać pocztą (decyduje data i godzina wpływu do Kancelarii Syndyka), w terminie **do dnia 08.11.2024 r. do godziny 12:00.**
 - b) uprzednia wpłata wadium w kwocie **29 000,00 PLN** na rachunek bankowy masy upadłości Zdzisława Siudeji, o numerze: **22 8436 0003 0000 0030 1228 0001 [Bank MBS]**. Uznanie rachunku bankowego masy upadłości musi nastąpić najpóźniej w dniu poprzedzającym dzień otwarcia ofert. Wszystkie opłaty bankowe związane z przelewem wadium ponosi oferent.
- 4) Rozpoznanie ofert nastąpi w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego – Bartosza Sokola w Chorzowie (41-506), ul. Działkowa 8 [IV piętro], w dniu **08.11.2024 r. o godz. 12:15**. Każdy z oferentów jest uprawniony do wzięcia udziału w posiedzeniu, na którym rozpoznanie zostaną oferty.
- 5) W przypadku, jeżeli najwyższe oferty zawierają tę samą cenę lub ceny najwyższe różnić się będą o kwotę do 10% najwyższej oferty, Syndyk zakwalifikuje te oferty do dodatkowej licytacji ustnej, która odbędzie się w tym samym miejscu (ul. Działkowa 8, 41-506 Chorzów), w dniu rozstrzygnięcia przetargu (08.11.2024 r.). W przypadku licytacji kwota postąpienia wynosić będzie **1 000,00 PLN**.
- 6) Zawarcie umowy sprzedaży nastąpi w terminie wyznaczonym przez Syndyka, nie dłuższym niż trzy miesiące od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
- 7) Wszelkie informacje na temat nieruchomości objętej niniejszym przetargiem, jak również informacje dotyczące trybu składania ofert, można uzyskać pod nr tel. **+ 48 32 706 15 58** w dni robocze od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 19:00, jak również drogą elektroniczną pod adresem syndyk@bartosz Sokol.pl oraz zawarte zostały na stronie www.bartosz Sokol.pl/siudeja.

www.dawro.pl

Anna Popiołek

„Własne M w wielkim mieście” – tak Alior Bank chce „pomóc” w realizacji marzeń o własnym mieszkaniu. Bank nawet się nie kryguje i pisze wprost, że oferta jest „skierowana do osób marzących o zamieszkaniu w sercu tętniących życiem metropolii”. Zaraz też dodaje, że on chce pomóc, bo przecież ceny nieruchomości są takie wysokie...

Co w ofercie? Prowizja za kredyt ustalana indywidualnie, ale proszę się nie bać – nie więcej niż 5 proc. (czytaj przy kredycie na 500 tys. zł sama prowizja może sięgnąć 25 tys. zł!).

Sama metropolia też jest potraktowana dość luźno. Oto zalicza się do niej i Karczew, i Grójec (leży 45 km od Warszawy, uważane jest za stolicę polskich jabłek) i podpoznański Stęszew. Tu własne M można mieć już w 5-tysięcznej „metropolii”.

Docieramy jednak do clue programu, czyli odsetek. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredytu to 8,11 proc. Przekładając to na liczby, to przy kredycie na 500 tys. zł samych odsetek oddawać trzeba bankowi ponad 40 tys. zł rocznie.

Marzeniem nie powinno być więc mieszkanie, ale bycie bankierem.

Ile zarabiają banki?

Branża bankowa miała trudne kilka ostatnich lat: niskie stopy procentowe, wysokie składki na upadające banki i rekordowe rezerwy na przegrywane w sądach sprawy o kredyty we frankach. Teraz to się zmieniło o 180 stopni.

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy tego roku sektor bankowy zarobił na czysto ponad 28,8 miliardów złotych. To już ponad 1 miliard złotych więcej niż przez cały rok wcześniej. Dodajmy, wówczas nominalnie również banki były rekord.

Ba, to o ponad połowę więcej niż w analogicznym okresie 2023 roku. Więc to już pewne: sektor osiągnie najwyższy wynik w historii. W samym sierpniu zysk sektora wyniósł 4,86 mld zł.

Już rok temu banki zarobiły aż 27,5 mld zł – aż o 160 proc. wyższy niż rok wcześniej. Na czym? Przychody odsetkowe banków wzrosły o ponad 40 proc. – przede wszystkim dzięki wyższym stopom procentowym. Rosły też o ponad 4 proc. przychody z tytułu opłat i prowizji. Te liczby pokazują, że już wtedy niektóre banki, mimo że więcej zarabiały na odsetkach przez wyższe stopy procentowe, i tak podwyższały pobierane prowizje, windując swoje zyski.

Teraz (dla klientów) jest jeszcze gorzej. Po wód? Przez wysokie stopy procentowe (główna stopa referencyjna to wciąż 5,75 proc.), banki najwięcej zarabiają na odsetkach od kredytów, które są windowane przez wskaźnik WIBOR (który podąża za stopami procentowymi) i marżę banku. Oprocentowanie kredytów hipotecznych to obecnie ok. 7-9 proc. w skali roku.

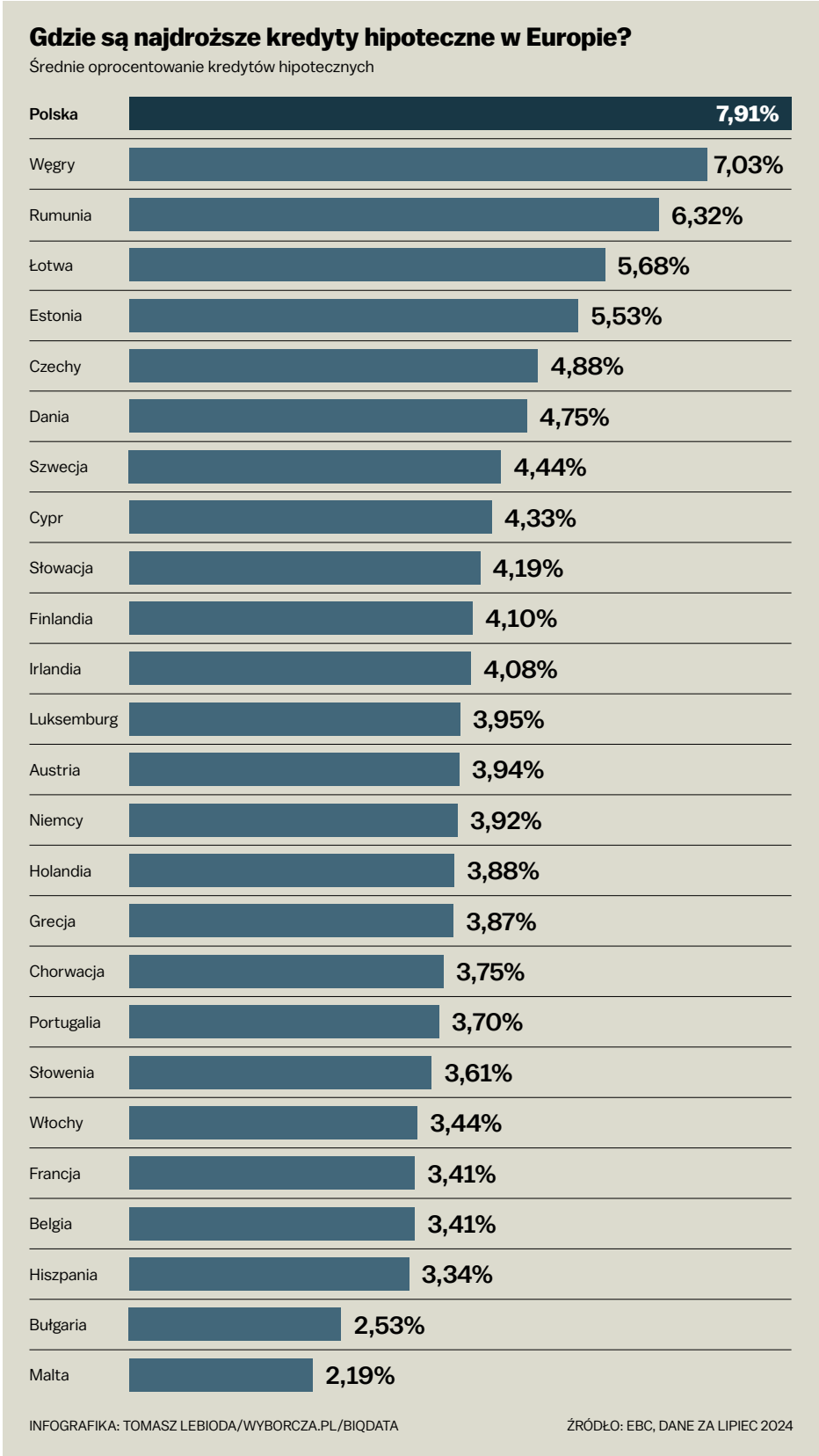
Tak to wpływa na zyski banków: po sierpniu przychody z odsetek wyniosły aż 113,4 mld zł. Dla porównania rok temu w analogicznym okresie było to 110 mld zł. Skąd ta różnica? To w końcu dokładnie rok temu Rada Polityki Pieniężnej obniżyła główną stopę referencyjną z 6,75 proc. o jeden punkt procentowy. Jednak w tym czasie banki udzieliły nowych kredytów i dzięki zwiększeniu wolumenu, zarabiają więcej.

Aktualnie trwają prace nad
możliwymi kierunkami
zmian w podatku bankowym,
które nie będą ograniczały
dochodów budżetu

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów na antenie RMF FM

Banki biją rekordy zysków. A kredyty coraz droższe

Rok 2024 zapowiada się dla bankowców rewelacyjnie: nowe rezerwy frankowe już nie będą potrzebne, stopy procentowe nie zostaną obniżone, wakacji kredytowych też praktycznie brak. Już teraz pobito rekord zysków. A to dopiero początek.



Drogie kredyty hipoteczne.

Taniej jest na Węgrzech i Bułgarii

Ale nie tylko o to chodzi – mimo że stopy procentowe są wciąż na relatywnie wysokim poziomie, to banki i tak podwyższyły marże przy kredytach hipotecznych (a to marża obok WIBOR-u decydują o przychodach z odsetek).

W niektórych bankach, dla kredytów hipotecznych z wkładem własnym mniejszym niż 20 proc., to nawet 3,85 proc. A do tego dochodzi wartość wskaźnika WIBOR, który teraz wynosi 5,85 proc., więc w sumie taki kredyt jest oprocentowany na 9,7 proc.!

Jak z resztą wynika z najnowszego zestawienia Europejskiego Banku Centralnego, średnie oprocentowanie kredytów w Polsce wynosiło 7,9 proc. Taniej niż u nas było nawet na Węgrzech, gdzie oprocentowanie wynosi 7 proc., w Rumunii: 6,3 proc. Kolejna jest Łotwa: 5,6 proc., Estonia: 5,5 proc., Litwa: 5,3 proc. i Czechy: 4,9 proc.

To pokazuje, że taniej jest nawet w krajach, w których są wyższe stopy procentowe niż u nas. A to oznacza, że u nas oprocentowanie jest podbijane przez wysokie marże banków i duży udział kredytów ze zmiennym oprocentowaniem.

Wyjaśnijmy – jeśli u nas RPP podnosi stopy procentowe, to niemal automatycznie rosną raty prawie każdego spłacającego kredyt mieszkaniowy. W innych krajach tak to nie działa. Raty rosną tylko dla tych, którzy chcą zaciągnąć nowy kredyt.

Na tym nie koniec. Jak wynika z najnowszych statystyk NBP, spadły ponoszone przez banki koszty odsetkowe. Teraz wynoszą 43,9 mld zł, a rok temu było to 48,5 mld zł. To oznacza, że banki placą klientom dużo mniej za deponowanie pieniędzy na lokatach.

Kolejna sprawa: przez osiem miesięcy 2024 roku banki zarobiły na prowizjach i opłatach 17,4 mld zł. Rok temu było to 16,7 mld zł. To pokazuje, że mimo utrzymujących się stóp procentowych na wysokim poziomie (co maksymalizuje zyski banków), coraz więcej branży zarabia też na dodatkowych opłatach, m.in. prowizjach od udzielanych kredytów.

Tak dobry wynik branża bankowa osiągnęła mimo wyższym kosztem administracyjnym. Teraz to było 33,4 mld zł, rok temu: 29,9 mld zł. Rosły też koszty pracownicze i to – licząc rok do roku – o blisko 15 proc.

Resort finansów:
Podatek bankowy do zmiany

To pokazuje, że branży bankowej nie szkodzi przedłużenie wakacji kredytowych czy wprowadzenie odroczeń w spłacie rat dla powodzian. Mało tego – branża bankowa może dodatkowo zyskać na zapowiadanych zmianach w podatku bankowym.

– Aktualnie trwają prace nad możliwymi kierunkami zmian w podatku bankowym, które nie będą ograniczały dochodów budżetu – poinformował na antenie RMF FM minister finansów Andrzej Domański.

Czy banki na tym skorzystają? Szczegółów MF jeszcze nie podało. Minister dodał jedynie, że „potrzebne są takie zmiany w tym systemie, które sprawią, że nie ograniczając dochodów budżetu, bankom będzie się opłacało mocniej finansować wzrost gospodarki w Polsce”.

Co będzie się działo w kolejnych miesiącach? Nic nie wskazuje na to, żeby przed końcem roku RPP zdecydowała się na obniżkę stóp procentowych, zgodnie z najnowszymi prognozami (i zapowiedziami prezesa Narodowego Banku Polskiego), taka decyzja może zapaść najwcześniej wiosną 2025 roku, kiedy będzie znana już najnowsza projekcja dotycząca inflacji i wzrostu gospodarczego.

Niewykluczone jednak, że Rada na obniżki zdecyduje się później, tego nie wykluczył prezes Adam Glapiński podczas swojego ostatniego wystąpienia. A to by oznaczało, że eldorado dla branży bankowej może potrwać jeszcze dłużej.

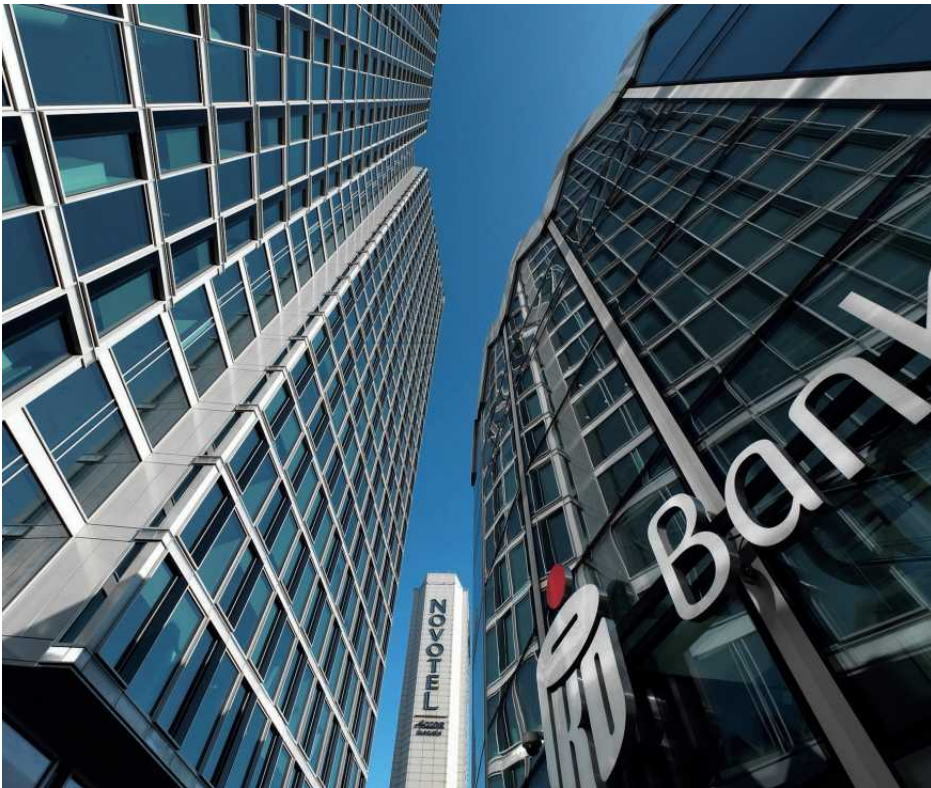
Na stopach procentowych jednak nie koniec, bo banki już zabezpieczają się przed spodziewanymi (w bliższej lub dalszej perspektywie) obniżkami stóp procentowych. Jak? Zachęcając klientów do zaciągania kredytów z czasowo stałym oprocentowaniem, które jest pochodną obecnej wysokości stóp procentowych. I żeby

Bankowi krezusi

200
2010

MLD ZŁ

- zarobił na czysto sektor bankowy w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy tego roku. To już ponad 1 mld zł więcej niż przez cały rok wcześniej



nie było – takie kredyty są bezpieczniejsze dla klientów. Tylko jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności nie było ich przy niskich stopach procentowych (albo były bardzo nieatrakcyjne).

W pierwszym kwartale tego roku banki udzieliły 55,3 tys. kredytów z okresowo stałym oprocentowaniem, co stanowiło aż 83 proc. wszystkich udzielonych przez banki kredytów hipotecznych. W sumie hipotek z czasowo stałym oprocentowaniem jest obecnie 16,63 proc. wszystkich czynnych umów kredytowych.

Oprócz tego, że część klientów chce uniknąć ryzyka zmian stopy procentowej, kredyty hipoteczne ze stałym oprocentowaniem stały się nagle tańsze niż te oparte na wskaźniku WIBOR. To przekonuje klientów, żeby wybierać kredyty ze stałym oprocentowaniem, a dzięki temu zyski banków nie spadną, nawet kiedy RPP zacznie cykl obniżek stóp procentowych. ●

- Branża bankowa miała trudne kilka ostatnich lat: niskie stopy procentowe, wysokie składki na upadające banki i rekordowe rezerwy na przegrywane w sądach sprawy o kredyty we frankach. Teraz to się zmieniło o 180 stopni** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

OĞŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34341224

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA ADMINISTRACYJNEGO

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek z 22.08.2024 r. dostarczony 27 sierpnia 2024 r. i uzupełniony 27 września 2024 r. (na wezwanie z 05.09.2024 r.), przez Jacka Kamińskiego, działającego w imieniu inwestora: Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, w sprawie wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

- Budowa gazociągu DN 300 MOP 8,4 MPa L ~0,75 km Swarzów – Grzybów – przekroczenie rzeki Wisła**, w ramach zadania pn.: *Budowa gazociągu DN 300 MOP 8,4 MPa L ~1,1 km Swarzów – Grzybów – przekroczenie rzeki Wisła, obejmującej:*
- Budowę gazociągu wysokiego ciśnienia o średnicy DN 300 i maksymalnym ciśnieniu roboczym MOP = 8,4 MPa długości L ~750,0 m, w tym:
 - ~739 m w miejscowości Kanna, gmina Bolesław,
 - ~11 m w miejscowości Ćwików, gmina Olesno.
 - Budowę kątownego zespołu zaporowo-upustowego (ZZU) DN 300 MOP = 8,4 MPa, w miejscowości Bolesław, gmina Bolesław.
 - Budowę wstawki rurowej, tj. odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia o średnicy DN 50 MOP 8,4 MPa długości L ~15,0 m w miejscu rozbiórki zespołu zaporowo-upustowego nr 1695P i 1697P, w miejscowości Ćwików, gmina Olesno.
 - Budowę drogi dojazdowej do zespołu zaporowo-upustowego (ZZU) DN 300 MOP = 8,4 MPa, w miejscowości Bolesław, gmina Bolesław.
 - Budowę mostu tymczasowego na kanale Zyblikiewicz 1, w miejscowości Kanna, gmina Bolesław.
 - Budowę dróg tymczasowych zapewniających dojazd do placu budowy, w miejscowości Kanna, gmina Bolesław.
 - Przebudowę istniejącego zjazdu zwykłego z drogi powiatowej nr 1303K Zawierzbie – Kozłów – Szczucin, na działce nr 1000, w miejscowości Bolesław, gmina Bolesław.
 - Remont istniejących dróg wewnętrznych i dojazdów na czas wykonywania robót budowlanych, zapewniających dojazd do placu budowy.
 - Unieczynnienie odcinków gazociągu DN 300 na przekroczeniu rzeki Wisła, w miejscowości Kanna, gmina Bolesław.
 - Rozbiórkę zespołu zaporowo-upustowego nr 1700P i 1701P z odwadniaczem O722, w miejscowości Kanna, gmina Bolesław.
 - Rozbiórkę zespołu zaporowo-upustowego nr 1695P i 1697P w miejscowości Ćwików, gmina Olesno.

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):
Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, w powiecie dąbrowskim, w gminach Bolesław i Olesno:

lp.	nr działki	księga wieczysta
jednostka ewidencyjna 120401_2 Bolesław		
obręb ewidencyjny 0002 Kanna		
1.	87	TR1D/00012561/8
2.	88	TR1D/00047617/0
3.	89	
4.	90	
5.	133	KW 53547
6.	134	TR1D/00005431/6
7.	135	KW 26418
8.	136	KW 31477
9.	180	KW 63844
10.	181	KW 25597
11.	182	KW 17053
12.	183	KW 39176
13.	184	
14.	185	TR1D/00072887/7
15.	186	KW 44830
16.	187	
17.	188	KW 39343A
18.	189	TR1D/00068383/3
19.	190	
20.	191	KW 22095
21.	192	TR1D/00045528/5

22.	193	
23.	194	TR1D/00068323/5
24.	195	KW 45529
25.	196	KW 17053
26.	215	
27.	237	KW 13481
28.	238	TR1D/00019882/3
29.	239	
30.	240	TR1D/00077051/3
31.	241	TR1D/00043155/5
32.	242	
33.	246	KW 47743
34.	247	KW 33308
35.	267	TR1D/00013481/0
36.	268/1	TR1D/00035179/0
37.	269/1	KW 31020
38.	270/1	TR1D/00068323/5
39.	271/1	TR1D/00078314/2
40.	272/1	KW 38756
41.	273/1	KW 1031
42.	274/1	TR1D/00045528/5
43.	275/1	TR1D/00050116/2
44.	276/1	KW 1402
45.	302/1	KW 63875
46.	514	
47.	515/1	TR1D/00072887/7

48.	516/1	KW 1939
49.	517/1	KW 45529
50.	518/1	KW 10584
51.	518/2	KW 10584
52.	519/1	
53.	519/2	
54.	698	TR1D/00071340/4
55.	702	
56.	704	TR1D/00069483/1
57.	709	TR1D/00069483/1
58.	715	TR1D/00075825/6
obręb ewidencyjny 0001 Bolesław		
59.	208/1	TR1D/00000893/7
60.	208/2	
61.	209/1	KW 57062
62.	209/2	
63.	1000	TR1D/00071690/2
jednostka ewidencyjna 120405_5 Olesno		
obręb ewidencyjny 0003 Ćwików		
64.	66/3	TR1D/00048740/8
65.	229	TR1D/00082421/6
66.	231	TR1D/00028299/5
67.	232/3	TR1D/00052581/6
68.	232/4	TR1D/00056021/1

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 i 16 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*,

zawiadamiam, iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WIII.7840.30.16.2024.EL, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy *Prawo budowlane*, art. 15 i 16 ust 1 i 2 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* oraz art. 77 § 1 i art. 123 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w trzech egzemplarzach *projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i załącznikach projektu budowlanego*.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.16.2024.EL) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, w godzinach: 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 666.

Pouczenie:
Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.
Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
- właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściciemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie **żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku**.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
 - Urzędu Gminy Olesno,
 - Urzędu Gminy Bolesław,

właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);

- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Polska-Ukraina

Kronika trudnego pojednania

W stosunkach polsko-ukraińskich kryzys goni kryzys mimo strategicznej wspólnoty interesów obu narodów, zagrożonych przez rosyjski imperializm. Jak przerwać to błędne koło?

Konieczka

„Ukraińcom: przebaczymy i prosimy o przebaczenie?” – brzmiał tytuł jednego z rozdziałów opublikowanej po raz pierwszy w podziemiu w latach 80. XX wieku książki „Białorusini, Litwini, Ukraińcy” autorstwa polskiego publicysty i działacza społecznego Bohdana Skaradzińskiego (w pierwszym wydaniu autor wystąpił pod pseudonimem K. Podlaski). Tytuł nawiązywał do listu biskupów polskich do niemieckich z 1965 r.

W czerwcu 2016 r., też nawiązując do owej formuły, ze strony ukraińskiej wyszedł apel skierowany do Polaków: „Zabijanie niewinnych nie ma usprawiedliwienia. Prosimy o wybaczenie za wyrządzone zbrodnie i krzywdy. Prosimy o przebaczenie i przebaczymy zbrodnie i krzywdy wyrządzone nam. Jest to jedyna formuła, która powinna być motywem dla każdego ukraińskiego i polskiego serca, które pragnie pokoju i porozumienia”. Tekst podpisali byli prezydenci Ukrainy Leonid Krawczuk i Wiktor Juszczenko, a także przywódcy Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (Patriarchatu Kijowskiego) Filaret i Kościoła Greckokatolickiego Swiatosław Szewczuk.

WYMIANA CIOSÓW PO 2015 ROKU

Ten apel pozostał wówczas bez echa, a już w lipcu 2016 r. w relacjach polsko-ukraińskich wybuchł kryzys, wynikający z przyjęcia 22 lipca przez Sejm RP uchwały oddającej hold „ofiaram ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943–1945”. Sprzeciw Ukraińców wzbudziło między innymi określenie zbrodni UPA oraz OUN na Wołyniu i w Galicji Wschodniej mianem ludobójstwa.

Z kolei w kwietniu 2017 r. w Hruszowicach w gminie Stubno w województwie podkarpackim lokalne władze zdecydowały o demontażu pomnika poświęconego żołnierzom UPA na miejscowym cmentarzu, na co kierowany wówczas przez Wołodymyra Wjatrowycza Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej odpowiedział pod koniec roku wprowadzeniem moratorium na dalsze prace poszukiwawcze i ekshumacyjne szczątków pomordowanych przez UPA Polaków.

Nie był to koniec polsko-ukraińskiej wymiany ciosów w przestrzeni historycznej i symbolicznej. Na mocy uchwalonej w styczniu 2018 r. nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, a ściślej – tzw. noweli antybanderowskiej, wprowadzono w Polsce kary więzienia do lat 3 za zaprzeczanie zbrodniom „ukraińskich nacjonalistów” w latach 1925–1950. Ten arbitralnie wyznaczony przedział czasowy nie był związany z żadnymi ważnymi wydarzeniami.

Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (UIPN) zareagował nerwowo, wydając komunikat głoszący, że ta nowelizacja „poważnie ogranicza pole dyskusji i dialogu” badaczy. UIPN zwrócił uwagę, że nie jest w stanie za-



• Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski i polski premier Donald Tusk, Warszawa, 8 lipca 2024 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Temperatura polsko-ukraińskich sporów o historię powinna zostać obniżona. Dopóki jednak w IPN nie zajdą duże zmiany kadrowe i strukturalne, trudno o tym nawet marzyć

gwarantować ukraińskim historykom wolności słowa ani bezpieczeństwa na terytorium Polski. UIPN zaproponował polskim historykom kontynuację dyskusji na terytorium Ukrainy, ale de facto współpraca historyczna pomiędzy Warszawą a Kijowem na pewien czas została zerwana.

Także Rada Najwyższa Ukrainy 6 lutego 2018 r. potępiła z nowelizacją polskiej ustawy o IPN: „Pospieszne i niewyważone akty ustawodawcze świadczą o tym, że instrumentalizacja polityki pamięci wykorzystywana jest przez parlament Polski w doraźnych celach”.

2019–2022: ZŁUDNA NADZIEJA NA POPRAWĘ STOSUNKÓW

17 stycznia 2019 r., zapewne mając na względzie międzynarodowe reperkusje przyjętej przez parlament nowelizacji ustawy o IPN, Trybunał Konstytucyjny uznał jej „ukraińskie” zapisy za niezgodne z Konstytucją RP.

Wydawało się, że nadzieję na poprawę sytuacji niesie też zmiana na stanowisku prezydenta Ukrainy. Pod koniec sierpnia 2019 r. odbywający wizytę w Warszawie Wołodymyr Ze-

lenski oznajmił na wspólnej z prezydentem Andrzejem Dudą konferencji prasowej: „Ustaliliśmy, że odnowimy i zresetujemy dwustronną grupę roboczą, która będzie działała pod patronatem dwóch prezydentów: Polski i Ukrainy, by wszystkie ciemne plamy przeszłości nie przeszkodziły naszym narodom w budowaniu wspólnej, świetlanej przyszłości i ja bardzo, bardzo w to wierzę. Gotów jestem do odblokowania pozwoleń na prace poszukiwawcze na Ukrainie, a strona polska uporządkuje ukraińskie miejsca pamięci w Polsce”.

Rok później, 27 stycznia 2020 r., po uroczystościach z okazji rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau Wołodymyr Zełenski przekazał na konferencji prasowej ustalenia przyjęte z prezydentem Dudą: Polska zobowiązała się między innymi do odnowienia pomnika-mogily partyzantów UPA poległych w walce z NKWD 2 i 3 marca 1945 r. w Monasterzu koło Werchraty na Podkarpaciu. To upamiętnienie zostało zalegalizowane przez szefa Rady Obrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzeja Przewoźnika w 1999 r. i od tego czasu było kilkakrotnie dewastowane. Realizacja tego postulatu strony ukraińskiej została jednak przeprowadzona w sposób nad wyraz osobliwy – w miejsce zniszczonej tablicy zainstalowano nową, ale już bez nazwisk pochowanych w Monasterzu partyzantów. Polski IPN zarzucał wówczas stronie ukraińskiej, iż na wzgórzu Monasterz pochowana jest mniejsza liczba żołnierzy ukraińskiego podziemia, niż utrzymywali Ukraińcy, oraz że mogiła nie znajduje się pod istniejącym miejscem upamiętnienia, ale w odległości kilku kilometrów od pomnika.

Do wybuchu wojny ukraińsko-rosyjskiej nie udało się osiągnąć wiążącego porozumienia w sprawie godnych upamiętnień ofiar konfliktu z lat 1943–1947.

OCIEPLENIE PO ROSYJSKIEJ INWAZJI

24 lutego 2022 r., wobec zbrodniczej napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, polsko-ukraiński konflikt pamięci szedł na dalszy plan, ustępując miejsca bezprecedensowej w historii III Rzeczypospolitej fali solidarności z napadniętymi przez Rosję sąsiadami. W podziękowaniu za pomoc humanitarną, a w późniejszym okresie także zbrojeniową, strona polska doczekała się gestów wdzięczności ze strony zwykłych Ukraińców, jak i państwa ukraińskiego. Już wiosną 2022 r. ukraińska ludność w regionach przygranicznych spontanicznie podjęła się oczyszczania polskich miejsc pamięci. Doszło do tego między innymi w Szpanowie, Żurawnikach, Rokitnie, Hajowie, Zbarażu.

Natomiast w listopadzie 2022 r. władze Ukrainy zgodziły się na prace poszukiwawcze i ekshumacyjne z udziałem polskich specjalistów, w ramach których eksperci poszukiwali mogił Polaków zamordowanych przez UPA w 1945 r. w Puźnikach (Puźnikach) na Podolu. Poszukiwania mogiły prowadzono latem 2023 r., a w sierpniu 2023 r. Fundacja Wolność i Demokracja wystąpiła do władz ukraińskich o zgodę na przeprowadzenie ekshumacji.

2024: NOWY KRYZYS

Kolejne ochłodzenie w stosunkach polsko-ukraińskich nastąpiło latem bieżącego roku. Ukraiński minister

Andrzej Chyra dla „Wyborczej”

POLITYKA MI ZASZKODZ

– Do 15 października ubiegłego roku oddawałem się polityce. Niektórym zaczęło się mylić, czy jestem aktorem, czy przerzuciłem się na coś innego.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM CHYRĄ
aktorem, reżyserem

DAWID DRÓŹDŹ: Jakie marzenie wypowiedziałeś, zdmuchując świeczkę z tortu?
ANDRZEJ CHYRA: Nie było szczególnego świętowania. Okres wakacyjny nie sprzyja spotkaniom w większym gronie. Poza tym za moich czasów urodziny były mniej fetowane niż imieniny. Pomyślałem więc, że w listopadzie wyprawię 60. andrzejki. Z okazji urodzin zorganizowałem tylko małe spotkanie w teatrze.

Przywiązujesz się do liczb?

– Wręcz przeciwnie. Liczby nas sztucznie organizują. Są natomiast jubileusze, które prowokują do jakichś refleksji. We wrześniu w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie miałem przyjemność uczestniczyć w spotkaniu z okazji 25-lecia „Długu”. To była okazja, aby rzucić okiem na ten film po latach.

„Dług” opowiada też o współczesności?

– Dobra sztuka zawsze staje się w dziwny sposób aktualna. Prawda zdarzeń i postaci zawsze przywołują coś, co będzie rymowało się z rzeczywistością. Gramy niektóre spektakle przez kilka, a nawet kilkanaście lat. Mamy możliwość śledzenia tego, jak dzieło komentuje rzeczywistość.

W 2007 roku wystawiliśmy premierowo „Anioły w Ameryce” Tony’ego Kushnera w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego. Spektakl porusza tematy AIDS i homoseksualizmu. Akcja rozgrywa się w połowie lat 80., kiedy w USA rządy sprawował ultraprawicowy Ronald Reagan. Wcielałem się w postać Roya Cohna, który był mentorem Donalda Trumpa. Zaczynaliśmy grać ten spektakl w trakcie pierwszych rządów PiS. Temat wszystkich grzał. Potem mieliśmy okres rządów demokratycznych, bardziej liberalnych. Wydawało się, że „Anioły...” tracą na aktualności. Nagle wrócił PiS i ten spektakl dostał ognia, zaczął opowiadać o tym, co się działo w Polsce.

A legendarny trener boksu Feliks „Papa” Stamm, którego grasz teraz w filmie „Kulej. Dwie strony medalu”, to postać ponadczasowa?

– To prawdziwy bohater, wzór do naśladowania, być może postać na osobny film.

Pochodził z warszawskiej rodziny, ojciec był oficerem. Lubił słodczyce. Boksował w amatorskich walkach, w których do wygrania były czekoladki. Odbił 13 walk zawodowych i skończył karierę. Uznał, że nie jest właściwym materiałem na dobrego boksera, ale doskonale rozumiał, co powinno się dziać na ringu.

W latach 30. został trenerem reprezentacji. Kontynuował pracę po wojnie, co nie było oczywiste – przedwojenna przeszłość



• **Andrzeja Chyry jako Feliks Stamm. Film „Kulej. Dwie strony medalu” od jutra w kinach** FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie zawsze pomagała. Postawiono jednak na Stamma, bo zdobywał mnóstwo medali. W klasyfikacjach medalowych na wielkich imprezach Polska pokonywała nawet ZSRR, co bywało kłopotliwe. Po mistrzostwach Europy dostał telefon z reprimendą z Komitetu Centralnego. Odpowiedział: „To nie ja. To oni boksują”.

Podobno spotkałeś się z wnuczką i prawnuczką Stamma. Czego się dowiedziałeś?

– Dowiedziałem się, że był człowiekiem hipernowoczesnym. Znał trzy języki, jeździł po świecie, tworzył innowacyjne systemy trenerskie. W latach 50. był jednym z pierwszych trenerów boks, który prowadził coś w rodzaju zajęć psychologicznych. Wiedział, jak ważna jest ta sfera. Wy-

budował ośrodek olimpijski w Cetniewie, będący przeniesieniem obozów kondycyjnych, które podpatrzył u Skandynawów. Potrafił przekuć wiedzę w konkret.

Stamm miał niesamowity instynkt do wyławiania talentów – jednym z nich był Jerzy Kulej [w filmie gra go Tomasz Włosok], cherlawy, niepozorny chłopak, w którym Stamm dostrzegł niezwykły potencjał. W ten sposób trener uratował wielu młodych mężczyzn, którym groziło wpadnięcie w świat kryminalny.

Stamm hartował charaktery zawodników. Jako jedyny potrafił dotrzeć do Jerzego Kuleja, który znany był ze swojej niesubordynacji.

– Autorytet Stamma był niepodważalny. Zawodnicy wiedzieli, że jeśli za nim pójdą, to mają szansę coś osiągnąć. Zwłaszcza gdy byli – tak jak Jerzy Kulej – w sytuacji, która wymyka się spod kontroli.

Czytając scenariusz, pomyślałem, że w tej postaci najważniejsza jest pasja. Pasja zakłada bowiem, że coś się wydarzy – że moje marzenie się spełni.

Dotknąłeś sportu na olimpijskim poziomie nie tylko na planie filmowym. W sierpniu pokazywaliście „Kuleja” na specjalnym pokazie zorganizowanym dla naszych olimpijczyków w Paryżu.

– Po przyjeździe zażartowałem, że mam nadzieję, że medale Kuleja nie będą jedynymi złotymi medalami dla Polski podczas tych igrzysk. Wtedy nie mieliśmy jeszcze żadnego złota.

Byliśmy blisko całego wydarzenia, spotkaliśmy się ze sportowcami. Wydawało mi się, że to świetnie dotowane przedsięwzięcie. Okazało się, że – szczególnie te mniej popularne dyscypliny – cierpią na brak funduszy. W Polsce inwestuje się przede wszystkim w piłkę nożną, która nie przynosi sukcesów.

Mam nadzieję, że wspinaczka sportowa będzie naszą dyscypliną narodową. To

ludzie, którzy kreują dobry obraz Polski za granicą. Sport i sztuka są dziedzinami, w które oplaca się inwestować.

Ciekawa analogia. A w polskiej sztuce też jest za mało pieniędzy?

– Jesteśmy w kryzysie. Robienie dobrych filmów wymaga pieniędzy. Polskie kino nie będzie miało na razie dobrego okresu, bo duża część budżetu za czasów PiS została rozdana swoim. Musimy szukać takich projektów, które jesteśmy w stanie zrealizować na satysfakcjonującym poziomie. Bo to, że powstanie wielkiej hollywoodzkiej produkcji było mrzonką, pokazały te wszystkie „Czerwone maki” i „Bitwy Warszawskie”. Grube miliony wlane w narodowe tematy, z których wyszły słabe filmy.

Brak pieniędzy na polskich planach jest poważnym utrudnieniem. Twórcy muszą ciąć koszty na każdym kroku. Efekty widać, niestety, na ekranie.

– Nie chcę, aby twórcy musieli się ograniczać artystycznie, aby zmieścić się w budżecie. Stworzenie pełnowartościowego produktu wymaga jednak zderzenia się z rzeczywistością. Nie możemy teraz usiąść i lamentować. Musimy szukać rozwiązań.

Ostatnio pracowałem z dwiema ciekawymi młodymi reżyserkami. Tola Jesionowska nakręciła w 15 dni pełnometrażowy film. Zdjęcia do 30-minutowego filmu „Ave Eva” Agi Nowosielskiej, który brał udział w konkursie na festiwalu w Gdyni [zdobył nagrodę za reżyserię], trwały trzy dni. Potrafią odnaleźć się w warunkach, które są im dane. To ważna umiejętność, bo dla odbiorcy powody, dla których coś jest nieidealne, są nieważne.

Rząd powinien śmieiej postawić na sztukę?

– Artyści to grupa zawodowa, która ma najsłabiej uregulowane stosunki, jeśli chodzi o sprawy ubezpieczenia. Dlaczego nie

Polskie kino nie będzie miało na razie dobrego okresu, bo duża część budżetu za czasów PiS została rozdana swoim

*Andrzej Chyra

• – urodzony w 1964 r. Absolwent aktorstwa oraz reżyserii na Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Sławę przyniosła mu rola bezwzględnego gangstera w „Długu” Krzysztofa Krauzego. Występował w Teatrze Rampa, w Teatrze Studyjnym w Łodzi. W latach 2000-07 aktor Teatru Rozmaitości w Warszawie, od roku 2008 aktor stołecznego Nowego Teatru. 11 października do kin wchodzi film „Kulej. Dwie strony medalu”, w którym wciela się w legendarnego trenera boks Feliksa „Papę” Stamma.

Po liście w obronie Maszy Potockiej

Przemoc nie ma znaczenia, jeśli ma się „dokonania”

Pitoń

dostajemy emerytury tak jak np. księża? Znam mnóstwo artystów, którzy głodują. Ktoś powie: „Niech sobie znajdą inne zajęcie”. Ale nie o to chodzi. Wykorzystujemy zdolności ludzi tam, gdzie mogą one przynieść najlepsze efekty.

Nie rozumiem, dlaczego nadal kreujemy politykę tożsamościową w podobnym stylu jak za czasów PiS-u. Donald Tusk przekazał niedawno 100 mln zł na Muzeum Powstania Warszawskiego, podczas gdy budżet wszystkich teatrów w Warszawie, które pozostają niedofinansowane, wynosi pewnie ok. 200 mln.

PiS-owi trzeba oddać, że miał jasną wizję polityki kulturalnej.

– Rozumieli, że – jak mawiał Lenin – kino jest najważniejszą ze sztuk, ponieważ ma pewien potencjał oddziaływania i manipulacji. Obecna władza tego nie rozumie i nie potrafi wykorzystać. Nie słyszę, aby Ministerstwo Kultury mówiło o tym, jaką rolę chce odgrywać w tworzeniu i promowaniu kultury. A kultura i edukacja to dziedziny, które odpowiadają za przyszłość Polski. Osiem lat, które polska szkoła zaliczyła pod rządami PiS-u, wyda nam pokolenie skażone narodowo-katolickim myśleniem.

Mówimy o roli państwa w tworzeniu sztuki. Ale przecież to system kapitalistyczny urządza naszą rzeczywistość.

– W Ameryce liberalowie mówią, że sztuka może na siebie zarabiać. Oczywiście, że tak, ale wysoka kultura na Zachodzie ma tradycję donatorów. Prywatni przedsiębiorcy inwestują ogromne pieniądze w sztukę, bo mają takie ambicje, widzą się albo po prostu uważają, że jest to w dobrym tonie. W Polsce to tak nie wygląda.

Poza tym nie lubię tych określeń: „kapitalizm”, „lewica”, „prawica”. Nazwy tracą swój grunt. Co dzisiaj oznacza, że ktoś jest konserwatystą? PiS mówi, że jest partią konserwatywną, ale w gruncie rzeczy jest dla mnie partią socjalistyczno-narodową. A Lewica – czym się różni od PiS-u? Mają inne poglądy na kwestie światopoglądowe, ale jedni i drudzy rozdawali pieniądze.

Dlaczego po wyborach zniknąłeś z życia politycznego?

– Do 15 października ubiegłego roku oddawałem się tej sferze. Niektórym zaczęło się mylić, czy jestem aktorem, czy przerzuciłem się na coś innego. Utknięcie w polityce mi zaszkodziło. Ale wtedy wydawało mi się niezbędne.

Widzę w prawicowych, nacjonalistyczno-katolickich rządach duże zagrożenie. Społeczeństwo o takim profilu byłoby nierówne i uwsteczniające, pozbawione swobody działania i dążności do samorozwoju.

Chciałbym, aby mój syn chodził do szkoły, w której nie będzie indoktrynowany, a książd nie będzie wbity w jego podświadomość jako osoba będąca autorytetem.

W jakim sensie utknięcie w polityce ci zaszkodziło?

– Aktorzy, artyści, sportowcy w Stanach czy Europie uczestniczą w życiu politycznym i jest to normą, nikt nie zmienia z tego powodu swojej profesji. U nas prawdopodobnie chęć bycia niezależnym od takiej konotacji jest dużo popularniejsze. Trochę więc rzeczy mnie ominęło.

Mniej pracując, myślę, co by zrobić. Nie myślę o tym, że zbliża się wiek emerytalny. Zachwycam się migotliwością życia – tym, co piękne, i tym, co brudne. ●

Dziękujemy Warszawskiej Szkole Boks za udostępnienie wnętrza do sesji

„Cenię jej doświadczenie i wiedzę, ale nie widzę dalszej możliwości współpracy” – przed tygodniem prezydent Krakowa Aleksander Miszański ogłosił, że zamierza zwolnić z pracy Marię Annę Potocką. Ta decyzja w świecie kultury spowodowała trzęsienie ziemi. Bo po pierwsze – w Polsce nie zwalnia się ikon. Po drugie – nie zwalnia się z instytucji (tu – z muzeum sztuki współczesnej MOCaK), którą owa ikona tworzy sama, od podstaw. Wreszcie po trzecie – nie zwalnia się, gdy w grę wchodzi mobbing. Nawet jeśli potwierdzi go sąd. Wszak chodzi przecież o „szaraczki”, masę bez nazwisk i dokonań, o których można co najwyżej powiedzieć, że „pachną ofiarą” lub mają „owcze oczy”.

Co z tego, że łądzą na zwolnieniach od psychiatrii, wyprowadzają się na drugi koniec kraju, albo w ogóle z niego wyjeżdżają i wypisują się z sektora kultury. Żeby tak od razu za to zwalniać?! To się przecież nie godzi!

78 osób – wybitnych dla polskiej kultury i dla Krakowa, podpisało się pod listem otwartym do prezydenta Krakowa, apelując o niezwalnianie Marii Anny Potockiej. To założycielka MOCaK-u, wieloletnia dyrektorka miejskiej galerii Bunkier Sztuki, jeszcze wcześniej – założycielka pierwszej prywatnej instytucji kultury, stworzonej jeszcze w latach 70. Jedną z najważniejszych osób dla krakowskiej i ogólnokrajowej sceny polskiej sztuki współczesnej.

O rysach na tym życiorysie wiedział wielu – ale dopiero upubliczniony przez „Wyborczą” wyrok sądu, potwierdzający, że Maria Anna (Masza) Potocka stosowała wobec jednej z kuratorek Bunkra Sztuki mobbing, dał impuls byłym pracownikom, którzy odważyli się opowiedzieć o swojej historii w „Wyborczej”. „Sposób realizacji uprawnień przez pracodawcę był zaburzony i spełniał znamiona mobbingu.

(..) Dyrektor Potocka, zmierzając do likwidacji stanowisk kuratorów, tworzyła taką atmosferę pracy, która nakierowana była na to, aby do tychczasowi kuratorzy, a konkretnie powódka sama zrezygnowała z pracy. Jej działania obejmowały dyskredytowanie pracy kuratorów, dawanie im do zrozumienia, że są niepotrzebni, nazywanie ich „kretynami”, kierowanie wobec nich zgryźliwych uwag i komentarzy” – czytamy w uzasadnieniu wyroku sądu. Potocka machnęła na niego ręką. Uznała, że to opinia jednej „młodej i niedoświadczonej sędzi, która uległa współczuciu wobec życiowo pokrzywdzonej kobiety”.

Od wyroku można było się odwołać – ale ani miasto, ani obecna dyrektorka Bunkra Delfina Jałowik (była bliska współpracownica Potockiej) – nie chcieli tego robić. Wyrok się uprawomocnił, sprawę zamknięto. A do „Wyborczej” zgłosi-



• **Maria Anna Potocka**
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sprawa Potockiej stała się solą w oku dla wielu – bo, mam nadzieję, jest symbolem zmiany

Io się 20 byłych pracowników Maszy Potockiej, którzy w reportażu „Za drzwiami MOCaK-u: Pachniesz ofiarą” opowiedzieli o upokarżaniu i poniżaniu, złośliwych komentarzach, bezustannej krytyce i kontroli, która powodowała u nich obniżoną samoocenę, poczucie beznadziei, stany lękowe. I na to Potocka znalazła odpowiedź: – Doprawdy, żyjemy w czasach, w których ludzie szukają krzywdy. Dawniej w każdej sytuacji szukaliśmy swojej mocy, walczyliśmy o przetrwanie. A dziś każdy chce być ofiarą. I każdy chce o krzywdzie słuchać – powiedziała w wywiadzie udzielonemu „Wyborczej”.

Prezydent Aleksander Miszański postanowił współpracę z Maszą Potocką zakończyć. – Moje stanowisko jest jednoznaczne. Nie akceptuję takich standardów zarządzania, komunikacji w pracy i podejścia do pracowników. Nie będzie ona pełnić funkcji dyrektorskich – zakomunikował prezydent Krakowa, poważnie narażając się polskiemu środowisku kulturalnemu.

Ten kontekst jest ważny, a w liście podpisanym m.in. przez Krystynę Jandę, Jana Frycza, Maję Komorowską, Cezarego Łazarewicza, Krystiana Lupe, Krzysztofa Warlikowskiego, Krystynę Zachwatowicz, Różę Thun czy byłego prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego – po prostu go nie ma. Nie znajdują państwo w jego treści słów takich, jak „mobbing”, „prawo pracy”, „krzywda”, „przemoc”, które stały się podstawą zwolnienia Maszy Potockiej.

Sporo jest za to o – bezspornych! – dokonaniach Potockiej. Tyle że te potraktowane są tu nadrzędnie. Tak, jakby zasługi dla świata kultury miały usprawiedliwiać mobbing. Jakby prawo pracy i kultura zarządzania dotyczyły tylko jednostek przeciętnych, a tym wybitnym wolno było wszystko.

„Wobec takich zasług usunięcie Maszy Potockiej wydaje się rozrzutnością kulturową” – piszą sygnatariusze. Zapamiętajmy ten zwrot: „Rozrzutność kulturowa” – tak dzisiaj określa się zwolnienie z pracy kogoś, kto przez lata mobbował swoją podwładną, co zostało potwierdzone wyrokiem sądu.

Sygnatariusze listu błędnie podają, że chodzi tylko o wyrok pierwszej instancji (choć ten już się uprawomocnił). Narzekają, że Potocka jako świadek nie miała prawa do obrony, choć przecież tak skonstruowane jest prawo pracy, że oskarżonym jest instytucja, a mobber jest w sprawie jedynie świadkiem. I to instytucja wypłaca ofierze odszkodowanie, nie sprawca/sprawczyni mobbingu.

Maria Anna Potocka ma prawo do obrony – przed sądem. Ale sądzić się ze swoją pracownicą nie chce.

Ci, którzy występują w obronie Maszy Potockiej, w mocnych słowach mówią, że pada ona ofiarą cancel culture, kultury wykluczenia. Że dziś można: „wszystko powiedzieć, na każdego napluć, każdego zniszczyć, każdego zdeptać”.

Obroncy zapominają jednak, że nie mówimy o anonimowych wpisach na Facebooku czy portalu X, ale doświadczeniach dziesiątek ludzi, opowiedzianych często pod własnym nazwiskiem. Doświadczeniach, do których Potocka miała prawo się odnieść i z tej propozycji skorzystała, na własnych warunkach. Zapominają, że sprawa została opisana przez dziennikarkę, którą obowiązuje prawo prasowe i grozi odpowiedzialność karna. Nie zastanawiają się nad tym, że umniejszają wagę wyroku niezawisłego sądu. Że unieważniają krzywdę byłych pracowników dyrektorki MOCaK-u.

Sprawa Potockiej stała się solą w oku dla wielu – bo, mam nadzieję, jest symbolem zmiany. A tej zmiany boi się wiele osób. Obciążający dyrektorkę MOCaK-u wyrok sądu i zwolnienie z pracy, któremu przypatrywał się resort kultury, są jasnym sygnałem, że na mobbing i przemoc w instytucjach kultury nie ma już miejsca, a ich konsekwencje mogą być dalece poważniejsze aniżeli tylko medialny szum, który szybko przykryje kolejna wielka premiera czy porywająca wystawa. ●

Angelika Pitoń

Starachowice, dnia 07.10.2024 r.
STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.32-34,36,38.2024

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

Starosta Starachowicki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w miejscowości Marcinków, obr. 0002, gmina Wąchock, oznaczonej jako działka nr 125 o pow. 0,5600 ha, nr 23 o pow. 0,2200 ha, nr 336/2 o pow. 0,2800 ha, nr 477/2 o pow. 0,1300 ha i nr 498/2 o pow. 0,2400 ha, których stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Nexera Sp. z o. o. na przeprowadzenie przewodów i urządzeń telekomunikacyjnych tj. przewieszenie kabla światłowodowego typu ADSS o średnicy 10,4 mm na istniejących słupach energetycznych oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej projektowanej sieci o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu światłowodowego).

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty
Wicestarosta
Małgorzata Galas - Bąba

Kraj/34341450

Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci

Napisz
wspomnienie

ODESZLI.PL



OBWIESZCZENIE
o utrzymaniu w mocy decyzji

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 12 ust. 4 pkt 6 w związku art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, po rozpatrzeniu odwołania stron postępowania, decyzją znak: DOR.7110.215.2024.ACK z 25.09.2024 r., utrzymał w mocy zaskarżoną decyzję Wojewody Małopolskiego nr 6/BS.2024 znak: WI-II.7840.30.6.2024.EL z 16.05.2024 r.**, wydaną inwestorowi: Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02337 Warszawa, działającemu przez pełnomocnika: Grzegorza Filika, o zatwierdzeniu projektu budowlanego i udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.:

Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN 700, MOP 8,4 MPa, relacji Wężeńców – Przewóz, wraz z infrastrukturą towarzyszącą, w tym:

- budowę Stacji Regulacyjno-Pomiarowej (SRP) oraz Stacji Pomiarowej EC (SPEC) „Kraków-Przewóz” – miasto Kraków, wraz z drogą dojazdową i niezbędną infrastrukturą towarzyszącą;
- budowę Zespołu Zaporowo-Upustowego (ZZU) DN 700 „Skrzeszowice” – gmina Kocmyrzów-Luborzyca, wraz z drogą dojazdową i niezbędną infrastrukturą towarzyszącą;
- budowę Zespołu Zaporowo-Upustowego (ZZU) DN 700 „Kraków-Jeziorko” – miasto Kraków, wraz z drogą dojazdową i niezbędną infrastrukturą towarzyszącą;
- budowę służby nadawczo-odbiorczej (SNO) DN 700 „Wężeńców” – gmina Słomniki i niezbędną infrastrukturą towarzyszącą;
- budowę gazociągu wysokiego ciśnienia DN 500 MOP 8,4 MPa, długość ok. 1 km wraz z niezbędną infrastrukturą (odgałęzienie DN 500);
- budowę Zespołu Zaporowo-Upustowego (ZZU) DN 500 „Kraków-Niawich” – miasto Kraków (wraz z przebudową układu włączeniowego w istniejący system), wraz z drogą dojazdową i niezbędną infrastrukturą towarzyszącą;
- budowę gazociągu wysokiego ciśnienia DN 300 o długość ok. 0,1 km łączącego projektowaną stację regulacyjno-pomiarową (SRP) Kraków-Przewóz z istniejącym gazociągiem DN 500 (gazociąg połączeniowy DN 300);
- budowę kablowej linii światłowodowej (wzdłuż gazociągu DN 700) oraz budowę elementów ochrony katodowej;
- budowę fragmentu linii napowietrzanej elektroenergetycznej nN (po wcześniejszej rozbiórce kolidującego istniejącego odcinka z projektowanym zamierzeniem budowlanym);
- budowę fragmentu linii napowietrzanej linii teletechnicznej (po wcześniejszej rozbiórce kolidującego istniejącego odcinka z projektowanym zamierzeniem budowlanym);
- przebudowę istniejącego gazociągu wysokiego ciśnienia DN 300 na długości ok. 0,2 km (przebudowywany gazociąg DN 300);

Miejsce wykonywania robót budowlanych:

Inwestycją objęte są nieruchomości (lub ich części) położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim:

1. Powiat krakowski:

- a. gmina **Kocmyrzów-Luborzyca**, jednostka ewidencyjna 120605_2 Kocmyrzów-Luborzyca:
 - miejscowość **Czulice**, obręb 0002 Czulice, działki nr 100, 124, 125, 129, 25, 26, 27, 286, 287, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 312, 344/25, 345/2, 347, 348, 349, 350, 351, 355, 356, 358, 359, 567, 568, 572, 579, 6;
 - miejscowość **Goszyce**, obręb 0004 Goszyce, działki nr 265/1 (265/5, 265/6)*, 265/2, 304, 305, 368;
 - miejscowość **Karniów**, obręb 0007 Karniów, działki nr 10, 112, 114/1, 114/2, 115/2, 116, 117, 118, 119, 123, 124, 127, 128, 131, 132, 134, 135, 136, 137, 138, 147, 148, 20, 22, 23, 25, 26, 28, 29, 294, 295, 299, 30, 300, 301/2, 31, 313, 363, 364/1, 364/2, 54, 55/1, 55/2, 62, 676, 677, 69/1, 69/2, 70/1, 70/2, 70/3, 70/4, 71, 9;
 - miejscowość **Pietrzejowice**, obręb 0015 Pietrzejowice, działki nr 1, 2/1, 2/2, 22, 250, 253/1, 253/2, 254, 27/1, 27/2, 28/1, 29/4, 30/2, 31/1, 32/7, 33, 36/1, 36/2, 37, 38/2, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57/1, 57/2, 58, 6/1, 6/3, 6/4, 7/5, 7/6, 7/8, 89/2, 89/3, 90, 91/16, 91/6, 92/10, 92/9, 93/1, 94/1;
 - miejscowość **Rawalowice**, obręb 0017 Rawalowice, działki nr 193/1, 194, 195, 196, 214, 215, 216, 217, 218/1, 218/3, 219, 224, 225, 227/2, 228/6, 228/8, 252/12, 252/8, 253, 254/10, 254/18, 254/8, 258, 259, 264, 267, 368, 369, 371, 373, 374, 375, 385;
 - miejscowość **Skrzeszowice**, obręb 0022 Skrzyszowice, działki nr 231/1, 231/5, 231/6, 231/7, 232/1, 233/1, 233/2, 234, 235/2, 235/3, 235/4, 235/5, 235/7, 295, 298, 299, 3/1, 300 (300/1, 300/2)*, 301 (301/1, 301/2)*, 302/1, 302/2, 303, 304, 306, 317/1, 323/1, 332, 333, 334/1, 335/1, 389, 391, 392, 393/19, 399/1, 399/2, 399/3, 4, 401, 402, 407/52, 5/1;

b. gmina **Słomniki**, jednostka ewidencyjna 120612_5 Słomniki:

- miejscowość **Brończycze**, obręb 0001 Brończycze, działki nr 112, 122, 126, 130, 22/14, 23/3, 24/1, 24/10, 24/11, 24/13, 24/14, 24/15, 24/16, 24/17, 24/18, 24/19, 24/2, 24/3, 24/36, 24/4, 24/5, 24/6, 24/7, 24/9, 27, 31/3, 32/1, 33/1, 38/5, 39/1, 39/2, 39/5, 41/2, 41/3, 41/5, 42, 43, 44, 45, 46, 66/3, 66/4, 66/6, 67/1, 67/2, 68, 69/4, 69/5, 70, 71, 72/2, 73/1, 73/5, 73/6, 74/1, 84/1, 93, 94;
- miejscowość **Czechy**, obręb 0002 Czechy, działki nr 225, 258, 259, 260, 261, 262/1, 262/2, 264, 266/12, 266/13, 269, 393/2;
- miejscowość **Kępa**, obręb 0006 Kępa, działki nr 153, 156/1, 156/2, 157, 159, 160, 166/3, 166/4, 166/5, 166/6, 174, 175/1, 175/5, 176, 177, 178/2, 179/1, 179/2, 179/3, 179/5, 180, 181, 2, 205, 208, 214, 215, 220, 235, 3, 4, 46/3, 49, 5, 50/1, 50/2, 51/1, 51/2, 57/2, 60/1, 60/2, 61/2, 63/2, 64/3, 65/1, 65/2, 66, 67;
- miejscowość **Prandocin**, obręb 0012 Prandocin, działki nr 100, 102, 104, 105, 107/2, 109/5, 11, 112, 114, 116, 118/1, 118/2, 120, 121, 123, 124, 125, 128/2, 129, 13/3, 130/2, 131/1, 132/1, 133, 134, 135/1, 135/2, 136/1, 136/2, 137/1, 137/2, 138, 139, 14, 140, 141/2, 142/2, 142/3, 143, 144, 145, 146, 147/1, 147/4, 15/11, 15/12, 151, 16, 17, 18, 19, 192/2, 20, 21, 22, 23, 24, 25/2, 26, 27/2, 27/4, 28, 29/4, 30/1, 31/1, 31/2, 32/1, 32/2, 33, 338, 34/2, 340/2, 341, 342/1, 342/2, 343/1, 343/2, 344, 345, 346, 347/2, 348, 349, 35, 350, 351, 352, 353/1, 353/2, 354, 355, 356, 357, 36/2, 37, 372, 377, 378, 38, 4, 40/6, 41, 43/12, 44/1, 45/1, 46, 47, 48, 49/2, 50/1, 51/5, 52/1, 53, 54, 55, 56, 57/2, 58/1, 59, 60/2, 61/2, 62/2, 63/1, 64/2, 65, 68/1, 68/2, 69/1, 69/2, 7/1, 7/2, 70/1, 70/3, 71/1, 71/2, 72, 73/5, 73/9, 74, 75, 76/6, 77, 78, 80, 81, 88, 9, 90, 92/1, 92/2, 94, 96, 98;
- miejscowość **Prandocin Iły**, obręb 0013 Prandocin Iły, działki nr 193/22, 193/7, 194/5, 194/6, 195/2, 300/3, 495/6, 495/7;
- miejscowość **Prandocin Wysiołek**, obręb 0014 Prandocin Wysiołek, działki nr 322/1, 348, 430, 434, 442/1, 451, 452/1, 452/2, 453, 454, 455, 456, 457, 458/1, 458/2, 480;
- miejscowość **Trątnowice**, obręb 0019 Trątnowice, działki nr 104, 105, 106, 108/2, 111, 298, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87/1, 87/2, 87/3;
- miejscowość **Waganowice**, obręb 0020 Waganowice, działki nr 125/5, 126/4, 127/2, 158/2, 159/2, 160/2, 161/2, 23, 24, 25, 26, 27, 344, 346/1, 64, 66/2, 66/3, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 74/7, 75/4, 75/8, 76, 78/1, 79/1, 80/3, 80/4, 81/3, 81/4, 81/6, 81/7;
- miejscowość **Wężeńców**, obręb 0022 Wężeńców, działki nr 690, 698/1, 698/2 (698/3, 698/4)*, 699/1, 699/2, 700/3, 700/4, 701/24, 701/25, 701/26, 701/27, 701/3;

2. Powiat proszowicki:

a. gmina **Koniusza**, jednostka ewidencyjna 121401_2 Koniusza:

- miejscowość **Wronin**, obręb 0028 Wronin, działki nr 28/2, 28/3, 29/1, 29/2, 29/3;
- miejscowość **Zielona**, obręb 0029 Zielona, działki nr 101, 107/4, 108, 109/1, 109/3, 109/4, 137, 148, 152, 153, 156, 157, 163, 165/1, 165/2, 32/1, 32/2, 35, 36, 39/1, 41/12, 41/13, 44/1, 44/2, 45, 46, 47, 48/4, 49, 50, 51/7, 98, 99;

b. gmina **Radziemice**, jednostka ewidencyjna 121406_2 Radziemice:

- miejscowość **Obrażelowice**, obręb 0009 Obrażelowice, działki nr 1/2, 2, 3, 350, 4/1, 4/2, 5, 6, 7, 8;

3. Powiat Kraków:

a. gmina Kraków, jednostka ewidencyjna 126103_9 Nowa Huta:

- miejscowość Kraków, obręb 0019 **NH-19**, działka nr 5;
- miejscowość Kraków, obręb 0021 **NH-21**, działki nr 185/3, 185/4, 186/3, 186/4, 187, 188, 197, 198, 285, 286;
- miejscowość Kraków, obręb 0022 **NH-22**, działki nr 119, 120, 121, 122, 124, 127, 130, 152 (152/1, 152/2)*, 153, 19, 193/1, 193/2, 20, 200/1, 200/2, 201/1, 201/2, 203, 205, 207, 209, 21, 213, 214/1, 214/2, 23, 24, 246/2, 247/3, 247/4, 247/5, 25, 27, 28, 29, 30, 32, 33, 34, 347/2, 348, 351/1, 352, 353, 354, 410/10, 410/6, 410/7, 410/8, 410/9, 433, 44, 443, 444, 445, 446, 448, 449, 45, 450, 46, 47, 48, 50, 51, 52/1, 53, 54/1, 55, 56, 57, 58, 59/1, 60, 61/1, 62;
- miejscowość Kraków, obręb 0023 **NH-23**, działki nr 111, 112, 113, 118, 119, 120, 121, 122, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 212, 213, 215, 216, 217, 219/5, 221/1, 222, 223, 224, 225, 27, 3, 372/2, 374, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 396, 398, 399, 4, 400, 401, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 5, 6/2;
- miejscowość Kraków, obręb 0024 **NH-24**, działki nr 113, 148, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 209/1, 210, 212, 213, 214, 215, 216, 222, 223, 234, 235, 34/1, 54, 55, 93, 94;
- miejscowość Kraków, obręb 0035 **NH-35**, działki nr 113, 114, 115, 153/1, 155/1, 40, 49, 50, 52/1, 52/2, 53, 54/4, 58, 59, 60, 61, 63, 64, 65/14, 74/7, 75/2, 77, 78/1;
- miejscowość Kraków, obręb 0036 **NH-36**, działki nr 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 12, 125, 126, 127, 13, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 204, 205, 215, 216, 217, 218, 219, 263, 264, 265/1, 265/2, 266, 267, 268, 269, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 279, 291/2, 291/3, 291/4, 292/3, 292/4, 292/5, 292/6, 301, 302/1, 302/2, 302/3, 302/5, 303, 304/6, 316/5, 359/1, 359/10, 359/11, 359/8, 359/9, 360/49, 360/50, 360/51, 360/52, 365/3, 370, 382, 52/1, 52/2, 53, 55, 56, 57, 60, 7/4, 71/3, 77, 79, 8/4, 8/5, 8/6, 80, 81, 82, 83, 86/2, 88, 89, 9/1, 90;

- miejscowość Kraków, obręb 0038 **NH-38**, działki nr 11, 12, 13, 14, 16, 18/1, 19, 20, 30, 31, 32, 35;

- miejscowość Kraków, obręb 0039 **NH-39**, działki nr 108, 12, 13, 16, 17, 18, 26, 27/1, 27/2, 31, 32, 33, 34, 36/4, 38, 41, 435, 45, 46, 532, 533/4, 539, 54, 55/1, 56, 57, 65;

- miejscowość Kraków, obręb 0040 **NH-40**, działki nr 100/2, 101/2, 111, 112, 115/1, 116, 118/2, 119, 120, 121, 122, 124, 125, 126, 142, 143/2, 177, 179, 180, 181, 182, 183/2, 186, 187/2, 188/2, 189, 190, 191/1, 192, 193, 194, 195, 196/1, 197, 198/1, 199/1, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208/1, 209, 210, 211, 215, 216, 218, 220, 262, 266, 292/3, 295/2, 298, 350, 351/2, 359/10, 359/11, 359/12, 359/9, 362, 365, 96, 98/2;

- miejscowość Kraków, obręb 0042 **NH-42**, działki nr 39/1, 39/2, 58/1, 58/2, 59/1, 60/1, 60/2, 61, 62/1, 62/2, 63, 71, 96, 97;

- miejscowość Kraków, obręb 0043 **NH-43**, działki nr 76/10, 76/13, 76/15, 76/22, 76/24, 76/25, 76/26 (76/30, 76/31)*, 76/27, 76/6, 77/5, 77/6, 79/1, 79/5, 97/1, 97/2;

- miejscowość Kraków, obręb 0046 **NH-46**, działki nr 240/1, 240/3;

- miejscowość Kraków, obręb 0060 **NH-60**, działki nr 158/1, 174/1, 250/1, 251/1, 252/1, 253/1, 254/1, 255/1;

- miejscowość Kraków, obręb 0061 **NH-61**, działki nr 110/1, 118/1, 362/1, 363/1, 364/1, 372/1, 373/1, 374/1, 375/1, 376/1, 377/1, 378/1, 380/1, 381/1, 382/1, 383/1, 390/23, 390/24, 390/25, 397/1, 398/1, 399/1, 400/1, 401/1, 410, 414, 65/1, 66/1, 74/1, 79/1;

b. gmina Kraków, jednostka ewidencyjna 126104_9 Podgórze:

- miejscowość Kraków, obręb 0108 **P-108**, działki nr 124/2, 127/2, 128/2, 130/3, 131/3, 132/3, 133/3, 134/3, 135/2, 136/3, 137/2, 138/2, 139/2, 145, 150, 153/2, 154, 155/3, 156/4, 156, 157/1, 157/2, 158/1, 158/2, 158/3, 159/2, 183/2, 184, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 202, 203, 204, 209, 216, 217, 218/1, 218/2, 220/1, 220/2, 221, 222/1, 222/2, 252, 253 (253/1, 253/2)*, 254 (254/1, 254/2)*, 255, 256 (256/1, 256/2)*, 257/1 (257/3, 257/4)*, 257/2 (257/5, 257/6)*, 259 (259/1, 259/2)*, 307, 308, 310, 312, 314, 315, 317, 321, 322, 325, 326, 50, 51, 52, 53, 53/7, 54, 543/2, 547/1, 548 (548/1, 548/2)*, 55, 558, 56, 57, 576, 577, 578, 579, 580, 581 (581/1, 581/2, 581/3)*;
- miejscowość Kraków, obręb 0109 **P-109**, działki nr 10, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 71, 8/1, 8/2, 8/3, 9/3.

* Działki w nawiasach powstaną z podziałów działek ujętych w decyzji lokalizacyjnej znak: WI.IV.747.1.11.2023 z 04.10.2023 r. o *ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu* (sprostowanej postanowieniem znak: WI.IV.747.1.11.2023 z 30.11.2023 r.) z chwilą, gdy decyzja ta stanie się ostateczna. Działki te będą działkami zajętymi pod planowaną inwestycję.

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. o *opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z treścią decyzji Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, w godzinach: 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu, telefon kontaktowy nr 12 39 21 **666 – powołując się na znak sprawy: WI-II.7840.30.6.2024.EL**.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 12 ust. 4 pkt 1 oraz art. 15 ust. 4 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:

- Urzędu Miasta Krakowa,
 - Urzędu Miasta i Gminy Słomniki,
 - Urzędu Gminy Kocmyrzów-Luborzyca,
 - Urzędu Gminy Koniusza,
 - Urzędu Gminy Radziemice,
- właściwych ze

CZYTAJ WYGODNIE



→ JAK ZAMÓWISZ prenumeratę papierowego wydania „Gazety Wyborczej”

Zamów **PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”**

— u swojego sprzedawcy prasy



- Masz **pewność**, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać
(zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz **niższą cenę** niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz **bezpłatny dostęp** do wyborcza.pl
- Masz **gwarancję niezmienności cen** w okresie realizacji prenumeraty
- **Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej** i mieć dostęp do archiwum tekstów

Zamów „Wyborczą” z **DOSTAWĄ DO DOMU**

— w wybranych placówkach Poczty Polskiej
(zapytaj na swojej poczcie)



- Masz **dostarczaną gazetę do miejsca zamieszkania**
lub do wybranego urzędu pocztowego bez dodatkowych opłat
- Masz **niższą cenę** niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz **gwarancję niezmienności cen** w okresie realizacji prenumeraty

Sprawdź szczegóły na

→ wyborcza.pl/prenumeratagw

Polacy nowej generacji

19-letni syn Nigeryjczyka oraz 24-letni syn Ghańczyka właśnie debiutują na zgrupowaniu futbolowej reprezentacji kraju. I otwierają nową erę.

Rafał Stec

W postaciach obu piłkarzy ujrzymy odbicie tendencji, którą obserwujemy na ulicach. Nawet bez wnikania w statystyki wiemy, że dynamicznie przybywa u nas imigrantów – przede wszystkim z Ukrainy, Azji, Afryki, ale też Ameryki Południowej. Kiedy zamawiasz Ubera lub jedzenie na wynos, to w dużych miastach właściwie nie zdarza się już, by obsłużył cię Polak.

Obrazki z własnego doświadczenia: w przededniu powstania niniejszego artykułu jego autora wioził Thulani, obywatel RPA, któremu w Siedlcach żyło się ciężko, „bo mało kto znał angielski”, ale Warszawą jest zachwycony, zamierza zostać zawsze, ożenić się z Polką, wychować u nas dzieci. A falafela w stojącej w mokotowskim sąsiedztwie kebabowni tego samego wieczoru przygotował Sohel, przybysz z Bangladeszu, który spędził dwie dekady w Arabii Saudyjskiej oraz Katarze, gdzie niezbyt mu się podobało, bo w obu krajach źle traktuje się ludzi takich jak on, „jak służących”. Polacy są jego zdaniem inni, szanują każdego.

Kto wie, może córka lub syn Thulaniego zagra w przyszłości w biało-czerwonym stroju? Życiorysy Maximilliana Oyedele i Michała Ameyawa są zbliżone do biografii, o jakiej mówił rozmarzony południowoafrykański kierowca. Obaj mają polskie matki i niepolskich ojców, a różni ich to, że pierwszy urodził się w brytyjskim Salford i może grać dla trzech krajów (także dla Anglii i Nigerii), a drugi pochodzi z Łodzi, u nas dorastał, jest stuprocentowo tutejszy. Ghanę odwiedził raz, jako szkrab i – jak opowiadał na portalu Wiedzew.com – „praktycznie nic z tego pobytu nie pamięta”. Kibicuje drużynom z krajów obojga rodziców, ale już wiele lat temu twierdził, że gdyby ze sobą zagrały, nie miałby żadnego dylematu, dopingowałby biało-czerwoną.

Zimbabweński Ślązak

Z powoływany mi do reprezentacji piłkarzami, którzy nie wyglądają lub nie brzmią jak przeciwny obywatel naszego państwa, osuwamy się od lat. Na początku bieżącego stulecia fetowaliśmy nigeryjskiego napastnika Emanuela Olisadebe (choć zdarzyło się również, że z trybun pofrunęły w jego kierunku banany), potem gwiazdą był brazylijski rozgrywający Roger Guerreiro (choć słyszał też, że „nigdy nie będzie Polakiem”, kontrowersje wywoływał nadzwyczajny tryb przyznania mu obywatelstwa), ostatnio na prawej obronie biegał Matthew Cash, który całe życie spędził w Wielkiej Brytanii. W pew-



• Maximillian Oyedele na poniedziałkowym treningu reprezentacji Polski

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Polski futbol imigranci również mogą wynieść na wyższy poziom. I jako idole młodzieży przyczynić się do wypalenia uprzedzeń

nym okresie (czasy trenera Franciszka Smudy) uganiał się za każdym, u kogo można było wykryć polskie korzenie i kto umiał z sensem kopnąć piłkę.

Tamci zawodnicy byli jednak, by tak rzec, sztucznie przyszywani – naturalizowani, potrzebowali załatwienia im w urzędach paszportu. Często nie mieli z Polską kompletnie nic wspólnego, przylecieli w celach zarobkowych, do pracy, czyli dla gry w klubie. Przypadki Oyedele, zatrudnionego w Legii Warszawa, oraz Ameyawa, występującego w Rakowie Częstochowa, są inne. Zwłaszcza tego drugiego – tutaj się urodził, ganiał po łódzkim podwórku. Jego ojciec także był piłkarzem, ale po epizodzie w Petrochemii Płock rozłożyły go kontuzje, poszedł na studia, został nauczycielem.

Dotąd koszulkę reprezentacji zakładał tylko jeden niebiały piłkarz urodzony w Polsce. Przedwcześnie zmarły Robert Mitwerandu był synem studiującego w Katowicach obywatela Zimbabwe, urodził się w Chorzowie, piłkę kopał między familokami, płynnie mówił również po śląsku – ale on otrzymał powołanie tylko do kadry juniorskiej. W dorosłej pierwszej jest Ameyaw, który wraz

z Oyedele otwiera nową erę – jednolite do niedawno społeczeństwo błyskawicznie się nam dywersyfikuje, pojawienie się w sporcie kolejnych potomków imigrantów (lub polskich emigrantów, którzy związali się z obcokrajowcami np. w Wielkiej Brytanii) wydaje się nieuniknione.

Kiedy Francuz zostaje Arabem

Wstukiwałem powyższe słowa z duszą na ramieniu, bo w trzeciej dekadzie XXI wieku nie wypada już zwracać uwagi na kolor skóry. Przebudowujący drużynę trener Michał Probiez zaprosił na zgrupowanie dwóch młodych zdolnych, oby się sprawdzili – koniec tematu, kropka.

Niestety, zdążyliśmy już przekonać się, że czarny Polak wciąż pozostaje dla nas zjawiskiem egzotycznym, z którym niekoniecznie wszyscy sobie radzą. W końcu sierpnia zaproszony do telewizyjnego studia Ameyaw usłyszał „komplement”, że doskonale mówi w naszym języku, a także pytania, czy rozumie słowo „lutuj” i czy zna datę bitwy pod Grunwaldem. Padło też dowcipne „na Śląsku jesteś, wyglądasz jak górnik”. Piłkarz zachował się z klasą i cierpliwie, choć musiał czuć się zażenowany – po wypowiedzeniu przezeń pierwszego zdania staje się jasne, że polszczyzna to jego ojczysty język, a na lekcjach historii zapoznawał się z tym samym programem, co wszyscy inni ligowcy, których przed kamerą się nie egzaminuje.

Dłatego można założyć, iż obecność obu debiutantów w drużynie narodowej – o ile zagrają, na razie uczestniczą tylko w zgrupowaniu przed meczami z Portugalią i Chorwacją – będzie swego rodzaju testem. Próba pozwalająca ustalić, na jakim etapie cywilizacyjnego

rozwoju się znajdują. Jak np. zareagują kibice, gdy Oyedele popełni błąd, dzięki któremu rywal zdobędzie bramkę? Od piłkarzy z krajów zachodnich nierzadko słyszeliśmy frazy jak ta rzucona swego czasu przez Karima Benzemę, który oznajmił, że „jeśli strzela gole, to jest Francuzem, a kiedy nie strzela, staje się Arabem”.

Przed nami więc test, ale również szansa. W drużynach narodowych w Europie często było widać naciągającą zmianę demograficzną najwcześniej, bo imigranci lub dzieci imigrantów z oczywistych względów posiadają cechy potrzebne do osiągnięcia sukcesu w sporcie – zaryzykowali, porzucili swój kraj, muszą pokonywać trudności życia w obcej kulturze, pragną społecznego awansu, więc wyróżniają się determinacją, wytrwałością. Na tegorocznych mistrzostwach kontynentu odsetek zawodników o imigranckich korzeniach, ze skomplikowaną tożsamością, był rekordowy, a przede wszystkim wyższy niż generalnie w społeczeństwach, które reprezentowali. A bohaterami złotej Hiszpanii zostali Lamine Yamal, który na butach wymalował flagi Gwinyi Równikowej (ojczyzna matki) oraz Maroka (na cześć ojca), oraz Nico Williams, którego ghańscy rodzice szli po odmianie losu na piechotę, przez Saharę.

Polski futbol imigranci również mogą wynieść na wyższy poziom. I jako idole młodzieży przyczynić się do wypalenia uprzedzeń. Na naszych stadionach – w przeciwieństwie do obiektów włoskich czy hiszpańskich – rasistowskie skandale zresztą nie wybuchają, a o pewnej ewolucji zachowań świadczą słowa zapiewały z Żylety, który przed meczem Legii z Betisem Sewilla wytyczał do swoich braci i sióstr po szalu: „Słuchajcie, kur... Nie bucieć na Murzynów!”. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34336191

34332507



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorie jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorie poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

